DZIS 20 STRON

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

ROK XIX. Kraków, sobota 28 listopada 1936 Nr. 328

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Tel. redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od g. 12ej do 1-ej w południe.

20 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administr.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ost. stronie.

20 STRON OBJĘTOŚCI W KAŻDĄ SOBOTĘ

w stałym dążeniu do udoskonalenia naszego pisma, tak pod względem treści jak i sprawności informacyjnej, Wydawnictwo „Nowego Dziennika" przygotowuje dla P. T. Czytelników innowację, która niewątpliwie spotka się z ogólnym zadowoleniem.

Począwszy od dnia dzisiejszego **numer sobotni** (tak jak numer niedzielny) „Nowego Dziennika" ukazywać się będzie

W OBJĘTOŚCI 20 STRON DRUKU

przy czym dla P. T. Prenumeratorów

NIE PODWYŻSZAMY CENY ABONAMENTU

mimo wzrostu kosztów w związku z większą objętością pisma.

Cena pojedynczego numeru w dni sobotnie (tak jak w niedzielne)

wynosić będzie 20 groszy.

Cena numeru we wszystkich innych dniach tygodnia pozostaje niezmieniona, **15 groszy.**

Udogodnienie, jakie stwarzamy dla P. T. Prenumeratorów, **nie podwyższając** ceny abonamentu, obejmującej dostawę pisma do domu w Krakowie przed godz. 7 rano, na prowincji przez pocztę i agencje, zachęci niewątpliwie naszych Czytelników do natychmiastowego zaabonowania „Nowego Dziennika". Prenumerata miesięczna wynosi Zł. 4·30.

Wydawnictwo „NOWEGO DZIENNIKA".

We wtorek rozpoczyna się sesja budżetowa Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. 11. (Sin.) Według krążących pogłosek, już jutro, tj. w sobotę ma się ukazać dekret o zwołaniu sesji Sejmu i we wtorek odbędzie się pierwsze posiedzenie Sejmu. Na posiedzeniu tym mają podobno posłowie zgłosić interpelacje w sprawie ostatniej wycieczki inwestycyjnej, zorganizowanej przy współudziale wicepremiera Kwiatkowskiego.

Krążą też pogłoski, że rząd w dalszym ciągu podjął próbę nawiązania kontaktu z pewnymi grupami prawicowymi, które jednak nie należą do Stronnictwa Narodowego, a były z nim kiedyś związane. W tym celu prowadzi się podobno rozmowy z senatorem Adolfem Bnińskim, b. wojewodą poznańskim, który w r. 1926 był kandydatem prawicy na prezydenta R. P., a w ub. roku został przez pana Prezydenta R. P. powołany do Senatu. Te próby ściągnięcia elementów prawicowych są jednocześnie dążeniem do utworzenia równowagi na terenie rządu.

Premier na Zamku

Warszawa, 27. 11. PAT. P. Prezydent R. P. przyjął w dniu dzisiejszym prezesa Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowskiego.

P. Moraczewski u p. premiera

Warszawa, 27. 11. PAT. P. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski przyjął w dniu dzisiejszym b. premiera Jędrzeja Moraczewskiego.

K. A. R. P. odrzuca wniosek endecki o zamknięcie dostępu do adwokatury dla Żydów

Warszawa, 27. 11. (Sin.) Dzisiaj odbyło się posiedzenie K. A. R. P.-u. Na posiedzeniu tym rozważano stosunek do wniosku, zgłoszonego przez endeków o zamknięcie dostępu Żydom do adwokatury, aż ustawowo nie zostanie uregulowana sprawa liczby adwokatów żydowskich w stosunku do ludności żydowskiej. Po gorącej dyskusji, która trwała dłuższy czas, *wniosek ten został odrzucony.*

Sprawa bloku między K. A. R. P.-em a endecją do dziś dnia nie została załatwiona i jest jeszcze przedmiotem różnych prywatnych rozmów. Nie jest wykluczonym, że w ostatniej chwili dojdzie do niespodzianki.

Zwołane na jutro zebranie stołecznej Rady Adwokatów zapowiada się dość burzliwie ze względu na zgłoszenie przez adwokatów ugrupowania narodowego wniosku antyżydowskiego o charakterze demonstracyjnym. Zjazd zapowiada się dość licznie, gdyż dużo adwokatów z prowincji zapowiedziało swój przyjazd.

Order Orła Białego dla min. Antonescu

Warszawa, 27. 11. PAT. Pan Prezydent R. P. w dniu 26 bm. nadał ministrowi spraw zagranicznych Rumunii p. Antonescu insygnia orderu Orła Białego.

Najwyższe odznaczenie rumuńskie dla Marsz. Śmigłego-Rydza

Warszawa, 27. 11. PAT. W czasie wizyty u p. marszałka Śmigłego Rydza minister spraw zagranicznych Rumunii p. Antonescu doręczył p. marszałkowi Śmigłemu Rydzowi insygnia najwyższego odznaczenia rumuńskiego: wielką wstęgę Serviciul Credincios.

—<>—

Zgon Bazylego Zacharowa

Paryż, 27. 11. PAT. W Monte Carlo zmarł dziś znany przemysłowiec i finansista Bazyli Zacharow.

I. SCHWARZBART

„ŻÓŁTA ŁATA"...

Drgnąłem, kiedy przedwczoraj przeczytałem w „Słowie" wileńskim wiadomość, jakoby żydowska młodzież akademicka w Wilnie już się zgodziła na „dobrowolne" zajęcie ławek po stronie lewej sal i w tyle. Przez całą szerokość kolumny — „Słowo" wrzeszczało: „Zwycięstwo młodzieży!" Miałem wrażenie, że kolporterzy „Słowa" krzyczą tak donośnie, aby cała Rzeczpospolita, od Niemna po Tatry słyszała, że oto rozpoczyna się nowa, tryumfalna era w historii Polski: Żydzi będą siedzieć na osobnych ławkach.

Nie wierzyłem. Ale do mózgu zakradła się wątpliwość. Może nasza młodzież się załama ta pod tyloletnim, ustawicznym naciskiem i atakiem — nienawiści. Może — nie udźwignęła ciężaru, może nerwy jej, ciągle szarpane i rwane, odmówiły posłuszeństwa. Może rady niektórych profesorów, nadzieja „świętego spokoju", może „syreni" głos leciwej opiekunki starszych — Opertunitas — zwabiły, oplątały i usidliły młodzież naszą, że sama — plunęła sobie w twarz! Może....

Dziś — bije się w piersi za to, że skrzywdziłem wątpliwością moją, naszą młodzież. Z wszystkich bowiem ośrodków uniwersyteckich Wilna, Warszawy, Lwowa i z naszego miasta, nadchodzą wiadomości, że młodzież nasza zachowała zimną krew, że godność człowieczą, żydowską, akademicką, wysoko dzierży, że czystości dźwięku „Żyd - obywatel" nie skazi żadnym zgrzytem, że imienia naszego nie splami, nie zbruka, nie skala — żadnym ustępstwem w tej — pozornie „niewinnej" i bła hej, a w gruncie rzeczy - fundamentalnej, istotnej i prejudycjalnej sprawie, że żadnym ustępstwem — ani otwartym, ani jeszcze gorszym, bo zakapturzonym, zawoalowanym, osłodzonym, „dobrowolnym" oszustnym wobec siebie samej — nie stworzy sytuacji, aby sama musiała gardzić sobą i aby wróg miał prawo gardzić — nią.

Młodzież nasza zdaje sobie sprawę z tego, że przez te osobne, tylne, przymusowe, izolacyjne ławki prowadzi droga do zepchnięcia całego społeczeństwa żydowskiego w Polsce w dziedzinie Konstytucji, ustaw i prawa na miejsca tylne, osobne, izolowane — wyszydzane, pogardzane, omijane jako miejsca zarażone.

Jeden mały otwór, wybity torpedą w olbrzymim okręcie — prowadzi do zatopienia okrętu. Przez ten otwór wciska się później z elementarną siłą żywioł na cały okręt. Jeden niewinny, błahy otwór!

To jest sens polityczny, dynamiczny, tych niewinnych ławek na wyższych uczelniach! One mają znaczenie — torpedy. Zaciekłość i systematyczność, chłodne i zimne, z central nego ośrodka przygotowywane, atakowanie pozycji żydowskiej w państwie — poprzez ławki uniwersyteckie wskazuje na to, że chodzi o zrobienie wyrwy. A później — wszystko pójdzie gładko.

W dziedzinie faktów, życia codziennego ta wyrwa jest i tak zrobiona. Walczymy przeciw temu, bronimy się jak możemy. Tłumaczymy, argumentujemy. Na ogół bez — skutku. Ale — walczymy. Żyje w nas nadzieja, nie wiem, złudna czy niezłudna, ale nadzieja oparta o wiarę w człowieka, w dobro, w rzetelną demokrację, w zdrowy rozsądek, w rację stanu Polski, słowem we wszystkie te siły, z których wrogowie nasi szydzą, ilekroć o nas Żydów chodzi. I z tej nadziei czerpiemy siłę do wytrwałości w walce przeciw wyrwom w życiu codziennym. Jest to walka przeciw — nazwijmy go — eksperymentalnemu antysemityzmowi.

Ale nieporównalnie trudniejszą będzie nasza sytuacja — dowód Niemcy — jeśli nasze upośledzenie będzie prawnie sankcjonowane, niejako skodyfikowane. Wówczas antysemityzm w życiu będzie już tylko prostą, automatyczną dedukcją — z zasady prawa, w sensie formalnym.

Ale jeszcze gorszą, wprost beznadziejną stanie się nasza sytuacja, jeśli to prawne upośledzenie naszego społeczeństwa nastąpi za — naszą zgodą. Wszystko jedno — wyraźną czy domniemaną. Wszystko jedno, w przystępie słabości ducha z tchórzostwa, zdrady — wyrażoną czy też za zgodą — wydyplomatyzowaną z nas. Wszystko — jedno. Każda taka zgoda, wytrąciłaby nam z dłoni wszelką możność dalszej walki, ba, wszelkie prawo do dalszej walki.

Jakim prawem moglibiśmy wówczas apelować do rządu, do polskiej opinii publicznej, do demokratycznych elementów w społeczeństwie polskim, mających zrozumienie dla haseł sprawiedliwości narodowej w państwie — a przecież tych odłamów i dziś nie brak — jakim prawem moglibyśmy się cieszyć z godnego, prawdziwym polskim patriotyzmem natchnionego głosu Marii Dąbrowskiej, ze zdecydowanych oświadczeń Niedziałkowskiego i tysięcy innych którzy tak samo jak oni — myślą, jeśli — my sami zaakceptowalibyśmy choćby najmniejszą degradację nas samych, choćby najdrobniejsze pomniejszenie naszych praw zasadniczych, praw ludzkich, praw o które w Europie walczyliśmy stosownie do warunków przez setki lat — aż do Rewolucji Francuskiej?

To jest — sens postulatu, abyśmy się sami zgodzili na — ławki osobne, albo poddali się spokojnie — narzuceniu tych osobnych ławek.

Karki sami włożylibyśmy — sub iugum... I dlatego tak drgnąłem, kiedy czytałem wiadomość w „Słowie". Dlatego uzasadnioną jest nasza radość, że nasza młodzież wie, że broni ofiarami swoimi, cierpieniami swoimi moralnymi a czasem i fizycznymi — honoru i stanowiska całego naszego społeczeństwa.

Res ad triarios venit....

I nasi — triarii będą pamiętać o tym, że nie o drewniane ławki, że nie o drobnostki, nie o złudny i zwodniczy „spokój święty" toczy się walka, ale o — gmach prawa i równouprawnienia Żydów w Polsce....

Miarodajne czynniki w państwie przekonały się podczas likwidowania blokady Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, dokąd ta walka antysemitów o — ławki prowadzi....

Myśmy zawsze ostrzegali.... Ale nam się nie wierzy, bo wśród tej rozszalałej psychozy nie można się pozbyć podejrzliwości w stosunku do naszego patriotyzmu, i naszej troski o praworządność w państwie....

I dlatego nasza młodzież, młodzież żydowska, broniąc się przeciw — ghettu na wszechnicach, broniąc swej pozycji razem ze znacznymi odłamami młodzieży polskiej, broni równocześnie — zasad ładu i porządku, spoistości i jedności frontu wewnętrznego w państwie....

Quod demonstratum erat... w ostatnich dniach.

W dniu dzisiejszym w całej Polsce a także u nas w Krakowie odbędą się Walne Zgromadzenia Izb adwokackich. I na tym odcinku — antysemityzm przeszedł do ataku, podobnie jak młodzież antysemicka — na Wszechnicach. Celem tego ataku jest capitis diminutio Żydów... Znowu — stworzenie wyrwy, przez którą torowały sobie drogę „idea" pozbawienia Żydów — praw politycznych. Pozornie — nazywa się to atakiem przeciw „zażydzeniu" adwokatury.... Ale przecież nie o to chodzi, bo proces „odżydzania" adwokatury kroczy zupełnie innymi drogami w — życiu. Liczba 18 — prawników Żydów wpisanych na I. rok prawa na Uniw. Jagiel. — mówi za siebie!!!

Walka toczy się znowu o — sprawę zasadniczą, o naśladownictwo wzorów — obcych. O złamanie naszej woli do obrony naszych praw obywatelskich, o skruszenie naszej wiary w dalsze nasze równouprawnienie....

W Krakowskiej Izbie adwokackiej — Żydzi, choć posiadają obecnie wśród adwokatów większość, nigdy jej nie nadużywali. Od lat wielu współżycie w Izbie było najlepsze, najzgodniejsze. W ostatnich dniach Żydzi adwokaci złożyli ponownie sami dowody na to, że nie dążą do preponderancji, lecz do harmonijnej współpracy....

Lecz nasza godność, zasadą równouprawnienia nie śmie być naruszoną w niczym. Ani na jotę. Nigdy — za naszą zgodą!

Jeśli atak będzie skierowany w tę stronę będziemy — bronić tej godności i tego równouprawnienia, jako pełnowartościowi obywatele. Godnie, spokojnie. Z poczuciem odpowiedzialności.

Będą adwokaci żydowscy w całym państwie dziś o tym pamiętać, że i oni bronią równouprawnienia całego społeczeństwa... Tak jak młodzież... Choćby niektóre organy antysemickie malowały społeczeństwu polskiemu — grozę — „czwartego zaboru" — niby przez nas Żydów, nie stracimy wiary — w jutro, bo wierzymy nie tylko w nasze własne siły moralne, ale i w to, że w Polsce zwyciężą ostatecznie — nie siły, które szerzyły spustoszenie w polskiej Wszechnicy, lecz siły, którym dała wyraz — ostatnio — Maria Dąbrowska....

Nie damy się zepchnąć do osobnych ławek. Wzorem naszej młodzieży....

Nie pozwolimy sobie nigdy wypalić na czole — piętna pariasów, ani też nigdy — nie przylepimy do naszych pleców — „żółtej łaty"....

SŁOWA OZJASZA THONA

Tym hitleryzmom powiadam: My, Żydzi, jesteśmy narodem starym, dobrze zeszytym. Przetrwaliśmy straszliwe burze, przetrwamy i tę burzę, tę brudną nawalnicę, jaka się na nas teraz wylewa. Śladu nie będzie po żadnym hitleryzmie. Śladów wspomnienia po nim wśród ludzi już dawno nie będzie, a naród żydowski będzie narodem żywym i będzie pracował dla wiecznych i niezniszczalnych ideałów rodu ludzkiego.

Z przemówienia w Sejmie, listopad 1933.

Zwłoki błp. red. Jackana w drodze do Warszawy

Paryż, 27. 11. ŻAT. Dziś w południe pociągiem do Warszawy wywieziono trumnę ze zwłokami Jackana. Na dworcu zgromadziła się liczna publiczność żydowska z komitetem pogrzebowym na czele.

Z DNIA

Paryż 1919 -- Jerozolima 1936

KRAKÓW, 28 listopada.

Prof. Weizmann nie miał ostatnio zbyt dobrej prasy w obozie syjonistycznym. Przewodniczącego Światowej Organizacji Syjonistycznej atakowała zaciekle nietylko prasa z pod znaku N.O.S., ale też i nasze własne organy prasowe nie szczędziły cierpkich zarzutów pod adresem przywódcy ruchu syjońskiego z racji jego ostatnich wystąpień publicznych. Szczególnie mowa wygłoszona ostatnio przez prezydenta Weizmanna — bezpośrednio przed wyjazdem do Palestyny — w Bazylei, dała asumpt do bardzo surowej krytyki, posuwającej się niemal aż do zarzutu ...szkodnictwa. Zarzucano prezydentowi Weizmannowi „obniżanie lotu", sprzeniewierzanie się wielkiej przeszłości i wielkim zasugom poniesionym dla ruchu syjońskiego, zatratę wiary w słuszność i sprawiedliwość naszych żądań, pisano, że to już nie ten sam Weizmann, który tak dumnie i tak godnie na Konferencji Rokojowej w Paryżu, przed najwyższym areopagiem ustalającym nowe granice państw, wysunął żądania narodu żydowskiego odnośnie do Palestyny, która powinna być w tym stopniu żydowska, co Anglia jest — angielska. A wszystkie te zarzuty i słowa gorżkiej krytyki oparte były na owej słynnej zasadzie „parytetu" żydowsko-arabskiego w Palestynie, z którą wystąpił prof. Weizmann przed forum słuchaczy — żydowskich.

Tym wszystkim krytykom we własnym obozie dał należytą odpowiedź prof. Weizmann swoim wystąpieniem przed Komisją Królewską, które tak wielki i donośny rezonans znalazło w całym świecie żydowskim. Nie dziwimy się entuzjazmowi prasy hebrajskiej w Palestynie, która to wystąpienie prez. Weizmanna porównuje właśnie z jego pamiętnym ekspose przed Konferencją Pokojową. Nie, nie mają na szczęście racji krytycy. Prof. Weizmann nie obniżył lotu. Dumnie, z czołem podniesionym, z pełną wiarą w słuszność sprawy, której broni, przedstawił prof. Weizmann postulaty narodu żydowskiego, a słuchali go w najwyższym skupieniu członkowie Komisji Królewskiej, których głos ma być decydujący w ukształtowaniu przyszłych losów Palestyny. Tragedia, ból i cierpienia żydostwa znalazły w wystąpieniu prof. Weizmanna szlachetny i pełen godności wyraz. Miało się istotnie wrażenie, że przed Komisją Królewską stanęło żywe sumienie narodu żydowskiego, dopominając się o swoje prawa, o miejsce pod słońcem. „Cóż nam jednak po tym, skoro nie ma miejsca na całym świecie, gdziebyśmy byli w i ę k s z o ś c i ą, skoro wszędzie jak świat wielki i szeroki, jesteśmy tylko w mniejszości. Musi być pod słońcem jedno miejsce, w którymby Żydzi mieli możność żyć tak, j a k c h c ą s a m i". Chyba te słowa, choć przepojone bólem serdecznym, nie kryją w sobie cienia — rezygnacji. I chyba te dumne słowa, których nie powstydziłby się najzagorzalszy ekstremista, nie mając nic wspólnego z defetyzmem, kapitulacją i... parytetem.

W słowach prof. Weizmanna sformułowany został przed Komisją Królewską syjonizm integralny, który nic nie uronił ze swoich wielkich i szczytnych haseł programowych. Kto zaś miałby jeszcze co do tego wątpliwości, tego chyba przekonał ustęp poświęcony Transjordanii, wysuwający całkiem wyraźnie nasze żądania w kierunku przywrócenia praw naszych do tego obszaru ziemi palestyńskiej, którego pozbawił nas sir Herbert Samuel. Stanowisko zajęte przez prof. Weizmanna wobec kwestii arabskiej też dalekie było od jakiejkolwiek — kapitulacji. Zdezawuowanie dzisiejszych prowodyrów arabskich przypomnieniem układu zawartego w r. 1919 z i s t o t n y m przywódcą narodu arabskiego, królem Fejzalem, który z całą życzliwością odnosił się do naszych aspiracji narodowych w Palestynie, dalej, powołanie się na to, że Arabowie mają już dzisiaj p i ę ć samodzielnych i niepodległych państw, że więc mowy nie ma o „krzywdzie" narodu arabskiego jako takiego, wreszcie, wysunięcie stanowczego żądania wolnej alii i pełnej swobody w nabywaniu ziemi — wszystko to miało swoją należytą wymowę, która nie może pozostać bez wpływu na ukształtowanie się opinii członków Komisji Królewskiej, jeśli tylko ci szlachetni dżentelmeni kierować się będą logiką i słusznością, a nie względami „wyższej" polityki.

Wystąpieniem swoim przed Komisją Królewską zdobył Chaim Weizmann nowy tytuł do chwały w historii swego narodu. Tak przemawiać mógł tylko przywódca, który w i e r z y głęboko w wielkie posłannictwo swego narodu i wielką jego przyszłość na własnej ziemi. Paryż 1919 i Jerozolima 1936 — to są dwa wzajemnie się uzupełniające etapy w życiu Chaima Weizmanna, które złotymi zgłoskami zapisane będą w dziejach odrodzenia żydostwa.

D. L.

Policja lwowska stłumiła próby demonstracyj studenckich

Lwów, 27. 11. (M) Dzisiaj, w dniu czwartej rocznicy tragicznej śmierci studenta Grotkowskiego, Lwów był widownią gwałtownych zajść, które jednak zostały dzięki energicznej akcji władz bezpieczeństwa stłumione w zarodku. Staraniem federacji korporacyjnej „Venedia" odbyło się o godzinie 9 rano uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele św. Mikołaja, po czym studenci udali się pochodem na cmentarz, gdzie złożyli wieniec na grobie śp. Grotkowskiego. W godzinę później staraniem młodzieży wszechpolskiej odbyło się drugie nabożeństwo, na które przybyło około 700 akademików z 9 sztandarami. Po nabożeństwie studenci usiłowali zorganizować nielegalny pochód, ale na ul. Batorego silny oddział policji w pełnym rynsztunku zastąpił im drogę i rozprószył pochód. **Jeden ze studentów, który nawoływał do kontynuowania pochodu i stawiał opór policji, został przez nią zatrzymany.**

W czasie zajść wybito kilka szyb przy ul. Kochanowskiego i Łyczakowskiej. Po rozprószeniu pochodu, grupa studentów udała się o godzinie 11 na cmentarz łyczakowski, gdzie nad grobem śp. Grotkowskiego wygłoszono kilka przemówień. Około 400 studentów usiłowało sformować pochód, lecz na rogu ulicy św. Piotra i Pawła **rozpędził ich silny oddział policji.** W całej akcji brało udział kilka oddziałów policji w pełnym rynsztunku.

Inna grupa studentów usiłowała uformować pochód obok placu św. Antoniego i ks. Bandurskiego, a następnie w śródmieściu pod pomnikiem Mickiewicza. **Na placu Mariackim wszystkich rozprószono. Na placu Mariackim manifestanci obrzucali policję kamieniami. Jeden policjant został ranny i pogotowie ratunkowe opatrzyło mu rany. Również jeden pasażer żydowski, który przejeżdżał autobusem przez ul. Łyczakowską w czasie likwidowania zajść, został zraniony. Pobity też został w swoim sklepie kupiec żydowski Markus Gottlieb.**

Podczas likwidacji zajść na ul. Batorego stało pogotowie straży pożarnej z hydrantami. **W godzinach południowych aresztowano kilkanaście osób, ujętych na gorącym uczynku rzucania kamieni na policję, wybijania szyb i stawiania oporu władzy.** Dochodzenia prowadzone będą w trybie przyspieszonym. Dodać należy, że policja musiała w pewnych momentach prowadzić akcję, równocześnie na 4 odcinkach i w takiej sytuacji policja lwowska już dawno nie była. **Sytuacja wszędzie została opanowana i w godzinach południowych spokój został zupełnie przywrócony.** Sklepy żydowskie, które były zamknięte, otwarte zostały w godzinach popołudniowych.

Senat gdański przeciw rozszerzeniu praw Polski w Wolnym Mieście

i żąda zmiany konstytucji w duchu hitlerowskim

Warszawa. 27. 11. (Sin.) Gdański półurzędowy komunikat donosi, że senator Huth, wręczył komisarzowi R. P. notę senatu W. M. Gdańska, proponującą podjęcie w połowie grudnia polsko-gdańskich rokowań na tematy, zalecane przez Ligę Narodów. W kołach politycznych słychać, że nota senatu określa z góry zakres rokowań. Senatowi gdańskiemu chodzi przede wszystkim *o zmianę konstytucji i o zalegalizowanie stworzonego stanu rzeczy*. Zmiana konstytucji, proponowana przez obecnych władców gdańskich, zmierza do *całkowitego zgleichschaltowania i do rzucenia Gdańska w objęcia hitleryzmu.*

Senat gdański uchyla się całkowicie od wszelkich rozmów na temat jakiegokolwiek rozszerzenia praw polskich w Gdańsku. — Gdańskie władze stoją na stanowisku, że uprawnienia polskie określone są w istniejących przepisach i uprawnienia te są respektowane(!!!) Senat gdański odrzuca z góry wszelką możliwość prowadzenia rozmów w kwestii rozszerzenia uprawnień polskich w Gdańsku. Zasadnicze to stanowisko zostało, jak słychać, wyraźnie podkreślone w nocie, wręczonej komisarzowi rządu R. P. w Gdańsku.

Opozycja gdańska nie daje się złamać

Warszawa, 27. 11. (Sin). Brutalne i bezprawne represje hitlerowskie wobec wiernych konstytucji stronnictw opozycyjnych w Gdańsku, nie potrafiły złamać tych ugrupowań. Rozwiązanie partii socjalistycznej powiększyło jej wpływy wśród warstw robotniczych w Gdańsku. Znamienne jest zachowanie się socjalistów, którzy po dłuższym pobycie w areszcie ochronnym zostali wypuszczeni na wolność i przybyli do swego miejsca zamieszkania Kriegerhof. Przywódca hitlerowców poseł do Volkstagu Andre wezwał ich, aby wstąpili do partii hitlerowskiej, co ci z oburzeniem odrzucili. Wszystkich siedmiu ponownie aresztowano. Hitlerowcom nie powiodło się zupełnie rozbicie partii niemiecko-narodowej, która uprawia żywą działalność na obszarze miasta. Największą ruchliwość wykazują wierne konstytucji stronnictwa centrowe. Partia urządza liczne zebrania, które się cieszą wielką frekwencją przeciwników hitlerowskich.

—<>—

Próba przewrotu w Paragwaju?

Buenos Aires, 27. 11. PAT. Krążą tu pogłoski, iż w stolicy Paragwaju Assomption wybuchł ruch wywrotowy. Wszelkie połączenia z Assomption są przerwane. Wprowadzono cenzurę wiadomości.

Konfiskata „Nowego Dziennika"

Wczorajszy numer „Nowego Dziennika" uległ konfiskacie za znaczną część artykułu wstępnego p. t. „Państwo powinno wychowywać obywateli". Po konfiskacie wydaliśmy drugi nakład, który do Czytelników naszych na prowincji doszedł z opóźnieniem.

PRZEGLĄD PRASY

Pochwała celu, krytyka metod

Wczorajszy „Głos Narodu“ w tonie moralizatorskim perswaduje młodzieży „narodowej“ — zapewniwszy ją uprzednio o całkowitej swej sympatii po jej stronie — że „cel nie może uświęcać środków“, nawet w sprawie żydowskiej:

To, co nazywamy nieetycznym czynem w stosunku do Polaka, nie traci swego niemoralnego charakteru, gdy jest stosowane do żydów. Etyka bowiem jest jedna i niepodzielna. W cywilizowanym społeczeństwie nie ma prawa „lynchu“...

Lojalnie przyznajemy, że młodzież krakowska ma najmniej tego rodzaju wykroczeń na sumieniu. Tu w Krakowie, należały do rzadkości. Zajścia antysemickie nie wyradzały się w ekscesy. Przynajmniej bardzo rzadko. A wtedy, gdy przybierały formę niedozwolonych wystąpień, były raczej wypływem wzburzenia, niż rozmysłu. I to je tłumaczyło.

Obecnie jednak zaczynają się w środowiskach uniwersyteckich przyjmować metody, których źródłem już nie jest wzburzenie, lecz rozmysł, a których niestety, nie można pochwalić.

Myślimy o zastosowanym systemie blokowania gmachów uniwersyteckich, względnie domów akademickich. Stało się to w Wilnie, w Warszawie, Krakowie i w Poznaniu...

To nie jest właściwa metoda walki o odżydzenie uniwersytetów.

Autor, który nie cofa się przed użyciem obrażającej naród polski terminologii, zaczerpniętej z prasy endeckiej, jakoby celem „zdrowego(!!!) odruchu“ młodzieży było „wyzwolenie narodu z czwartego zaboru: żydowskiego“, wzywa młodzież do rozwagi i spokoju, a równocześnie żąda od starszego społeczeństwa poparcia dla „słusznych postulatów młodzieży“. Jak ono się ma objawiać, autor nie zdradza, posa ogólnikowym frazesem, żeby poparcia to, które teraz ma tylko platoniczny charakter, było „realne i czynne“. Naszym zdaniem poparcie, jakiego młodzież doznaje od społeczeństwa w swych „słusznych“ (czytaj antyżydowskich) postulatach, jest aż nader „realne i czynne“, w postaci całokształtu polityki eksterminacji i bojkotu, stosowanego chociażby tylko na odcinku niedopuszczania Żydów do posad rządowych, samorządowych i t. d., a tym samym uprzywilejowania młodzieży polskiej. To jednak wysoce „etycznemu“ publicyście z „Głosu Narodu“ nie wystarcza...

Dystans jest zbyt wielki

Na marginesie blokady wileńskiego Domu Akademickiego pisze „Robotnik“:

„Nieznani sprawcy“ wybili szyby w mieszkaniu rektora Jakowickiego. Ten wybryk spotkał się — przynajmniej urzędowo — z powszechnym potępieniem. Ale obóz „narodowy“ nie potępił wybryku innego: owi „blokujący“ studenci „żądali“ usunięcia z wileńskiej wszechnicy profesorów, którzy stanowią jej dumę i sławę. „Żądanie“ takie profesorów nie obraża; dystans jest zbyt wielki. Co jednak powiedzieć o tym odłamie inteligencji wileńskiej, w którego imieniu panie Fedorowiczowa i Koziełł - Poklewska podpisywały odezwy nazywające studentów, „blokujących“ Dom Akademicki polskiego uniwersytetu, rzucających kamieniami w przechodniów — „bohaterską młodzieżą“. Dosłownie! Warto tę odezwę, napuszoną i histeryczną, przeczytać! Te „panie z inteligencji“ piszą o tych skandalicznych wybrykach tak, jak gdyby chodziło co najmniej o walkę o Niepodległość! To już jest kompromitacja kompletna kultury pewnych środowisk tej specyficznej „inteligencji“ Wilna. Kompromitacja i obraza dla ludzi, którzy coś wiedzą o bohaterstwie prawdziwym.

Jeszcze o „zwycięstwie“

Raz jeszcze wraca do tej sprawy p. Cat-Mackiewicz w „Słowie“, upierając się przy swoim, że studenci wileńscy odnieśli zwycięstwo:

Odbyły się pewne wypadki na uniwersytecie. Skończyły się zwycięstwem studentów. To trudno i darmo, tego już nikt nie cofnie. Życia cofnąć nie można ani o jedną sekundę, a cóż dopiero o dwa tygodnie. A czy warto jest teraz kontynuować rozjątrzenie, przenosić je na miasto całe. Czy to ma pomódz naucе normalnej?

Najnowszy sprzymierzeniec endecji wzywa wobec tego do spokoju:

Rektor oświadczył, że obietnicy ściśle dotrzyma, chodzi teraz o to, aby Uniwersytet został jak najprędzej otwarty a profesorowie i studenci od deklaracyj i zajmowań stanowiska powrócili do pracy naukowej.

Tymczasem — jak to się z wczorajszych doniesień okazuje — rektor nie kwapi się z otwarciem Uniwersytetu Stefana Batorego, mimo żądania p. Mackiewicza...

Odpowiedź rządu Norwegii
na protest Trzeciej Rzeszy w sprawie Ossietzky'ego

Oslo, 27. 11. PAT. Norweska agencja telegraficzna podaje, że poseł niemiecki w Oslo dr Sahm złożył ministrowi spraw zagranicznych Kohtowi ustną deklarację w sprawie przyznania nagrody pokojowej Nobla von Ossietzky'emu. Min. Koht odpowiedział posłowi, że rząd i Storting (parlament) nie są odpowiedzialne za decyzję komitetu Nobla, który z chwilą wyboru swego jest niezależny. Koht dodał że jeżeli konkluzje rządu niemieckiego w tej sprawie są tego rodzaju, iż mogą interesować bezpośrednio rząd norweski, to rząd ten zobaczy, co ma uczynić.

Rozpaczliwe położenie powstańców w Madrycie

Lizbona, 27. 11. PAT. „Diario de Lisboa“ dowiaduje się — jak pisze — ze źródła wiarygodnego, że powstańcy postanowili opuścić wysunięte pozycje swe w Madrycie, przyjmując inną taktykę, polegającą na odcięciu ze wszystkich stron połączeń z Madrytem, poczynając od drogi Madryt—Walencja. Dziennik stwierdza, że wojska rządowe, zaopatrzone w dwa tysiące karabinów maszynowych, zajmują wszystkie punkty strategiczne, panujące nad wejściami do Madrytu. Powstańcy w mieście uniwersyteckim są w rzeczywistości oblężeni. Pozbawieni środków żywności i wody, stawiają oni rozpaczliwy opór pod nieustannym ogniem. W dniu wczorajszym 12 samolotów rządowych ostrzeliwało przez cały niemal dzień z karabinów maszynowych linie powstańcze.

Madryt, 27. 11. PAT. Agencja Havasa donosi: Wojska powstańcze ponawiają pod Madrytem swe ataki, starając się za wszelką cenę przedrzeć przez pierścień oddziałów rządowych. Wczoraj o świcie rozpoczęli powstańcy wielką ofensywę na odcinku Barrio de Uisera na drodze koło Carabanchel, w Casa del Campo, w obszarze mostu francuskiego i w dzielnicy uniwersyteckiej. W odcinku Barrio de Uiser został odparty atak powstańców, przy czym utracili oni swe pierwotne pozycje. W Carabanchel oddali powstańcy w ręce wojsk rządowych kilka domów. W Casa del Campo ponieśli powstańcy ciężkie straty. Trzy czołgi wpadły w ręce wojsk rządowych, a cztery zostały unieruchomione. Komisarz Jaquet z brygady międzynarodowej oświadczył dziennikarzom, że wojska powstańcze poniosły olbrzymie straty w czasie opuszczania zajmowanych dotychczas pozycyj w dzielnicy uniwersyteckiej.

Bombardowanie Kartageny

Salamanka, 27 11. PAT. Silna eskadra lotnicza powstańcza bombardowała dnia 26 b. m. port wojenny w Kartagenie. Jak stwierdzono, bomby trafiły w naładowany amunicją statek handlowy, uszkodziły port i pozycje artylerii. Lotnicy powstańczy zdołali bez strat powrócić do swej bazy, pomimo ostrzeliwania z dział przeciwlotniczych.

Generał-speaker oskarża Francję

Sewilla, 27, 11. PAT. Generał Queipo de Llano oświadczył przez radio, że panujące od paru dni ulewne deszcze uniemożliwiają na rozmiękłych drogach jakiekolwiek transporty artylerii. Złe warunki atmosferyczne wpływają również ujemnie na działalność lotniczą.

Dalej zaznaczył generał, że słynna „La Passionaria“ oświadczyła że jeżeli w ciągu najbliższych 6 dni nie uda się zdecydowanie odeprzeć powstańców spod Madrytu, to wojska rządowe będą musiały oddać miasto i cofnąć się na dogodniejsze pozycje strategiczne.

W zakończeniu komunikatu stwierdził gen. Llano, że pomoc ze strony Francji dla wojsk rządowych nie ustaje i oświadczył, że francuski minister lotnictwa Cot dostarczył ostatnio rządowi madryckiemu 60 samolotów oraz skłonił francuską linię lotniczą "Air France" do dostarczenia lotnictwu rządowemu paliwa.

Zbuntowane szczepy hinduskie urządziły masakrę oddziałów brytyjskich

Londyn, 27. 11. PAT. Wydano następujący oficjalny komunikat w sprawie zamieszek w Indiach brytyjskich:

Fakir Ipi zamieszkujący w dolinie Tochi, oddawał się od dłuższego czasu pod pozorem działalności religijnej agitacji antyrządowej. Zagrożony konsekwencjami tej akcji fakir Ipi schronił się do doliny Khaisora, gdzie w dalszym ciągu prowadzi wśród miejscowej ludności agitację antybrytyjską. Ponieważ pertraktacje z szefem szczepu, wśród którego zamieszkał Ipi, o wydanie go władzom, spełzły na niczym, zdecydował rząd wysłać do doliny Khaisora dwa odziały wojska z nadzieją, że samo pojawienie się tych oddziałów położy kres antyrządowej agitacji. Wyprawa ta, nie mająca w zupełności cech ekspedycji karnej, wyruszyła w dniu 25 bm. z Mirali i Damdil. Wkrótce po wkroczeniu do doliny Khaisora oddziały brytyjskie zostały otoczone przez krajowców szczepów Teri, Khel i Uazir, z którymi zmuszone zostały stoczyć walkę, w której zostało po stronie Anglików zabitych 2 oficerów i 15 żołnierzy, rannych zaś 2 oficerów i 65 żołnierzy. W dniu dzisiejszym nastąpi w Biche Kashkai połączenie dwóch brytyjskich oddziałów.

Włosi zajęli siedzibę rządu Negusa Gore

Addis Abeba. 27. 11. PAT. Agencja Stefani podaje, że *wojska włoskie wkroczyły do Gore.*

Jak wiadomo, miasto Gore — według oświadczenia Negusa — jest stolicą zachodniej Abisynii i siedzibą rządu abisyńskiego. Ludność przyjęła wkraczające wojska włoskie bardzo serdecznie.

Londyn. 27. 11. PAT. Reuter, potwierdzając wiadomość o zajęciu Gore przez Włochów dodaje, że *zawiadomiono o tym Negusa.*

Negus procesuje się o milion franków

Bruksela, 27. 11. PAT. Sąd handlowy będzie w tych dniach rozważać sprawę z powództwa Negusa przeciw jednemu z kupców w Liège, który sprzedawał kawę z prywatnych plantacyj cesarza Abisynii. Kupiec ten sprzedał 500.000 kg kawy, ale dotychczas nie dopłacił Negusowi miliona franków francuskich. Poza tym Negus żąda od kupca odszkodowania za stratę, poniesioną przez dewaluację franka francuskiego.

J. HESSEL

ZAMARŁA JAFFA

(Reportaż palestyński „Nowego Dziennika")

TEL AWIW, w listopadzie.

Na rogu ulicy Allenby i „drogi Jaffa-Tel Awiw", obok przystanku autobusu „Maawiru" stoi zaledwie kilka osób. Niekończące się ogonki wyczekujących cierpliwie na miejsce w autobusie — stały obrazek z życia Tel Awiwu ostatnich lat — znikły już dawno i bezpowrotnie. Dziś podążają do Jaffy tylko ci, których obecność jest tam niezbędną i to w wypadku, gdy danej sprawy nie można załatwić listownie, telefonicznie, czy przez posłańca. „Derech Jaffa-Tel Awiw" — arteria, łącząca Jaffę z żydowskim miastem, które było niegdyś jej przedmieściem — słusznie nosi miano „drogi". To nie jest ulica, którą mija się — jak każdą inną — bez głębszego zastanawiania, bez specjalnego planu, ot tak, jak to często przechodzimy bezwiednie z jednego narożnika na drugi, od jednego sklepu do drugiego, z kawiarni do leżącego o kilka minut drogi domu. Nie. To jest naprawdę „droga", droga, prowadząca w nieznane, w inną atmosferę, do innych ludzi, choć „merkaz" tel awiwski dzielą od portu jaffskiego tylko trzy minuty drogi autobusem, chociaż z dachu domu na ulicy Herzla można całkiem dokładnie zaobserwować Arabów, krzątających się na „szuku" i spacerujących Alejami Króla Jerzego.

Gdy tylko mijamy starą kawiarnię Lorenza u początku kolonii niemieckiej i ukazują się nam pierwsze sklepy arabskie na Mustakim-street, odczuwamy, że opada nas jakieś nieznane uczucie czegoś, co dusi, przytłacza i tamuje wprost oddech i chociaż wie się, że nie jest to ani lęk, ni obawa przykrości, to jednak wyczuwa się ową nieuchwytną „nie-przyjemność", z której — zda się — uwolnimy się tylko wtedy, gdy znowu zawitamy w mury Tel Awiwu. Gdy wysiadamy obok oddziału „Anglo-Palestine Banku" i jesteśmy odrazu w sercu Jaffy, kompleks uczuciowy wyraża się w jednym pojęciu sytuacji: opuściliśmy Europę i jesteśmy w Azji. I chociaż brzmi to aż nadto stereotypowo, to jednak jest to jedyne właściwe określenie stanu, któremu każdy z nas podlega.

Pierwsze, co uderza, co rzuca się w oczy, to zupełna martwota Jaffy. Ogarnia ta martwota wszystko i wszystkich. To różnobarwne i interesujące ze wszech miar życie Jaffy, które tak chętnie oglądano, które nigdy nie traciło cech oryginalności, zawsze zaciekawiało i bawiło oko, dziś zupełnie zamarło. Jaffa zamarła. Cisza, monotonia i jakiś nieuchwytny smętek zdają się wisieć w powietrzu, jak olbrzymia pajęcza sieć, która oplata swymi nićmi rzadkich przechodniów, sennych sklepikarzy i bywalców kawiarnianych, siedzących z nieodłącznym cybuchem „nargila" w ustach i tępo zapatrzonych w jeden punkt; nawet zwierzęta zdają się ulegać ogólnemu nastrojowi. Policjant, stojący na swej wysepce na skrzyżowaniu ulic, kieruje leniwie ruchem ulicznym. Nie podnosi nawet ręki do poziomu, jak zwykł czynić, leca czyni nieznaczny ruch dłonią na lewo i w prawo; na dzisiejsze stosunki i to wystarcza... Zresztą mijają go przeważnie żydowskie auta z Tel Awiwu i autobusy z Baith Wegan, które odprowadza nieokreślonym spojrzeniem nito nienawiści, nito żalu. Z twarzy tego policjanta, jak i z oblicza wszystkich innych arabskich mieszkańców Jaffy wyczytać można z łatwością jedno i to samo zdanie: „Wszystko mi jedno"... Apatia ta jest aż nazbyt widoczną. Rzuca się w oczy i nikt nie stara się nawet maskować tego stanu. Gdyby Arabowie zwyciężyli po strajku, do dzisiaj rozbrzmiewałaby jeszcze Jaffa okrzykami tryumfu i zadowolenia, jakie daje zwycięstwo ślepego uporu; gdy jednak przegrali, gdy wyładowali cały zapas fanatyzmu, i energii, i stanęli przed upokarzającą ich rzeczywistością, wpadli w stan apatii, której poddają się z tym samym fatalizmem, z jakim rozpoczęli bój o „świętą sprawę". Obojętnie patrzą dziś na przechodniów żydowskich, apatycznie wita kupiec klienta, bezmyślnie siedzą setki hauranczyków w porcie jaffskim i spoglądają tępym wzrokiem w kiwające się na falach barki... Wszystko im jedno...

W oddziele „Anglo-Palestine Banku" przeważa klijentela żydowska. Nieliczni Arabowie starają się przeważnie o uzyskanie prolongaty weksli, których nie są w stanie spłacić na czas. W czasie najgorszego kryzysu nie odczuwali tak silnie braku gotówki, jak po tych kilku miesiącach rozruchów, po których się tak wiele spodziewali, a które ich tak silnie materialnie wycieńczyły. Pożyczek nowych udziela bank bardzo ostrożnie i niewiele. Obiecana pomoc arabskiego świata zawiodła na całej linii. Jaffa znajduje się w położeniu bez wyjścia.

W wystawach sklepowych wszystkie artykuły oznaczono cenami poniżej cen fabrycznych. Mimo to rzadko zjawia się kupujący, a jedynie sklepy spożywcze mają do zanotowania jakotaki ruch. Przekupnie ze wsi — przeważnie handlarze jarzyn — nie sprzedają często nawet piątej części przywiezionych towarów. Powracając wieczorem na wieś, pozostawiają nierzadko niesprzedany towar na „szuku", nie chcąc się obciążać produktami, które i tak muszą ulec zepsuciu. Wielu ładuje pozostałości na osiołka i usiłuje sprzedać je mieszkańcom pobliskich przedmieść Tel Awiwu. Ale i tu czeka ich przykry zawód, który powiększa jeszcze i dopełnia miary goryczy.

Przyszedł czas na refleksje i niejeden daje wyraz żalowi, że tak łatwo dał się wziąć na lep demagogii „szabawu". I chociaż do dnia dzisiejszego kręcą się po ulicach Jaffy emisariusze komitetu strajkowego, który nie przestał istnieć, nikt ich już nie słucha, nikt ich się więcej nie obawia, a nierzadko bywają ci „posłańcy narodu" sromotnie przepędzani. Arabowie żyją dziś bez jakiejkolwiek orientacji politycznej. Przywódcy stracili kompletnie swój wpływ. Plebs, dopingowany obiecankami i popędzany biczem fanatyzmu, dziś obrócił się przeciw swym niedawnym jeszcze bożyszczom. I jeśli Mufti w wywiadzie, udzielonym prasie angielskiej, ma dziś czelność twierdzić, że naród arabski żąda tego, czy owego, to — śmiało rzec można — całkiem zwyczajnie i świadomie kłamie! On, mufti, chce tak, a nie inaczej, naród zaś jest dalekim już od formułowania swych żądań, naród pragnie dziś tylko jednego: chleba!...

Ulica Bustros, ta główna arteria handlowa Jaffy, jest pusta. Kupcy stoją przeważnie przed swymi sklepami, a nierzadko pozwalają sobie na mały „skok" do pobliskiej kawiarenki, by tam utopić swe troski w oszałamiającej „nargile", w zawodzących dźwiękach płyt gramofonowych i wychylić małą „czarną". Presumpcja, że nikt w międzyczasie nie wejdzie do sklepu, okazuje się zbyt często słuszną i trafną.

W pobliżu gmachu sądowego mieści się zakład fryzjerski, do którego często uczęszczałem w czasie mej bytności w Jaffie. Był najhigieniczniejszym ze wszystkich i dlatego mógł się też poszczycić najlepszą klijentelą w Jaffie. Dziś i on znajduje się w opłakanym stanie. Jestem mimowoli świadkiem małej scenki, która zbyt wiele mówi, by należało ją komentować i wyciągać odpowiednie wnioski. Oto do wspomnianego zakładu zbliża się obdarty, bosy i brudny tragarz portowy, hauranczyk, który pragnie się ostrzyc. Zanim jednak wchodzi do wnętrza, woli się upewnić co do ceny i rozpoczyna targ, jak przy zakupnie nadpsutej marchwii. Tragarz proponuje bezwstydnie pół piastra (13 groszy). Oburzony cyrulik chce go przepędzić. Jak zwykle w takich wypadkach, pada przekleństwo, w połowie jednak drugiego, skierowanego pod adresem przodków tragarza, następuje opamiętanie. Szerokim gestem zaprasza „klijenta" do wnętrza. Za pół piastra będzie przynajmniej przez dwa kwadranse babrał się w zamierzwionej szczecinie i kudłach hauranczyka. Pół roku temu byłby go wyrzucił na zbity łeb, a „gość" tego rodzaju nie miałby prawa zmyć podłogi w tym „paryskim zakładzie". Dziś jest jednak inaczej... Trudno. Chce się żyć i jeść...

W porcie jaffskim, w którym stale zatrudnionych było ponad dwa tysiące ludzi, dzisiaj kręci się kilkaset robotników. Ten mały stateczek, który n. p. przybył z Egiptu, zdoła się wyładować, zanim puści ponownie maszyny w ruch. W wielkich składach portowych ustawione w równe szeregi skrzynki z towarem i owocami cytrusowymi oczekują swej kolejki. Gdy zostaną załadowane na okręt, „machsany" znowu opustoszeją. Przed rozruchami planowano budowę drugiego potężnego składu rządowego, by sprostać wymaganiom nadchodzącego sezonu. Obecnie ta konieczność odpada. Plany zachowano do lepszych czasów... Dzisiaj miejsca w składach nie brak. Jest go wiele, aż za wiele...

Zanim wracamy, skierowujemy wzrok w prawo, w stronę naszego portu. Na pełnym morzu stoją zakotwiczone dwa olbrzymie okręty towarowe, „Georgia" i „Atid", o potężnym tonażu. Praca wre tam, jak w ulu. Dziesiątki barek pracuje przy ładunku. Z dala podobne są do łupinek orzechowych. Molo portowe wrzyna się ostrym cyplem w morze. Widać gorączkowy ruch, praca kipi bez przerwy, dniem i nocą. „*Nie wrócimy do Jaffy*" — to hasło, powzięte i ustanowione w dniu 19 kwietnia br., pchnięto drogą nadludzkich wysiłków na tory realizacji. Dziś, gdy minęło pół roku od owej historycznej chwili, gdy pierwsza motyka zagłębiła się w mokry piach morski, by wytyczyć granice nowego naszego portu, stoimy wobec potężnego dzieła i wspaniałego zwycięstwa żelaznej woli jiszuwu! Patrzą na ten port i tragarze jaffscy i zdają się nie pojmować, jak to się stało. Przecież oni byli pierwszymi w szeregu „bohaterów" wojującego nacjonalizmu, przecież spodziewali się największych korzyści, najobfitszych plonów, a teraz siedzieć muszą pokonani i ośmieszeni. We wzroku ich, skierowanym na rysujący się wyraźnie poprzez mgłę port tel-awiwski, trudno się doszukać zaciekłości, czy też nienawiści; wyziera zeń tylko fatalistyczne poddanie się losowi i bezgraniczna rozpacz...

Wracamy. Mimo późnego południa, ruch ten sam. Nic się nie zmieniło. Ten sam rząd otwartych i pustych sklepów, przy przystanku autobusowym ta sama garstka bezrobotnych ciekawskich, policjant tym samym niedbałym i leniwym ruchem wskazuje nam kierunek jazdy: Tel Awiw...

—□—

Co Polska zarzuca Francji i czego od niej żąda

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Paryż, 27. 11. (J) W wielkiej ankiecie, przeprowadzonej przez tygodnik francuski „Vendemiaire" w najpoważniejszych ośrodkach politycznych Europy, celem zaznajomienia się z zastrzeżeniami, jakie poszczególne państwa wysuwają przeciwko Francji i jej polityce, dużo miejsca poświęcono m. in. także Polsce. Informacje, jakie zebrał specjalny wysłannik tego pisma w Warszawie w kołach rządowych dają krótki przegląd wzajemnych stosunków między Polską a Francją, przytaczając znane argumenty przeciwko projektowanemu w r. 1933 paktowi czterech, który przyczynił się do zbliżenia polsko-niemieckiego. Informator francuskiego dziennikarza oświadczył w dalszym ciągu m. in.:

Polska prowadzi politykę równowagi między Rosją a Niemcami, a zatem politykę równowagi europejskiej. Anglia to dobrze zrozumiała i w tym kryje się tajemnica zbliżenia między Warszawą a Londynem. Polska nie sprzeciwia się francuskiemu układowi wzajemnej pomocy z Rosją sowiecką. Ale Francja powinna starać się, by nie wywołać zagranicą wrażenia, że jej stosunki z Rosją kształtowane są przez wpływy komunistyczne.

Francja musi zdać sobie sprawę z tego, że na wypadek agresji niemieckiej liczyć może nie na pomoc ze strony Rosji, lecz na pomoc ze strony Polski. Ale z drugiej strony Francja również musi być gotowa do wkroczenia, gdyby granice Polski zagrożone zostały przez Niemcy.

Tym duchem owiane są oświadczenia złożone temu dziennikarzowi przez przedstawiciela sfer wojskowych: „Jesteśmy sprzymierzeńcami. Armia polska gotowa jest walczyć po stronie Francji w obronie Alzacji i Lotaryngii. Ale i armia francuska nie będzie mogła postępować inaczej, kiedy zajdzie potrzeba bronienia polskich posiadłości".

Nowy rząd Iraku za ścisłą współpracą z W. Brytanią

„Irak nie przysporzy Anglii najmniejszych trudności"

(Specjalna służba inf. „Nowego Dziennika").

Londyn, 27. 11. (C) Ostatni zamach stanu w Iraku wywołał, jak wiadomo, niepokój w sferach politycznych, które dopatrywały się w tym kroku wybitnej manifestacji antyangielskiej. By rozwiać wszelkie słuchy na ten temat krążące, nowy rząd w Iraku wydał uspakajający komunikat dla prasy, w którym oświadcza m. in.:

Ponieważ rząd Wielkiej Brytanii respektuje skrupulatnie wszelkie warunki umowy zawartej z Irakiem, stosunek między nowym gabinetem Heikmeta Solimana a ambasadą angielską jest bardziej niż poprawny i kurtuazyjny, jest bowiem nacechowany charakterem wybitnie serdecznym.

W przeciwieństwie do głosów jakie się pojawiły w pewnej części prasy zagranicznej, rząd w Iraku nie ma w żadnym wypadku zamiaru przyjąć w swej polityce europejskiej i arabskiej takiej postawy, któraby mogła przysporzyć najmniejsze chociażby trudności rządowi Wielkiej Brytanii Jeśli zaś chodzi o politykę wewnętrzną, linią przewodnią jej jest liberalizm i równe traktowanie wszystkich obywateli królestwa bez różnicy rasy i wyznania. Dowodem tego jest fakt, że nie tylko ludność muzułmańska, ale i mniejszość żydowska, chrześcijańska i inne przyjęły nowy rząd z żywym entuzjazmem.

Rozprzężenie w szeregach armii powstańczej

Przed nowym generalnym atakiem na Madryt

(Specjalna służba informacyjna „Now. Dzien.).

Paryż, 27. 11. (J) Wiadomości, nadchodzące tutaj z frontu madryckiego, świadczą o coraz bardziej wzmagającym się rozprzężeniu w szeregach armii powstańczej. Fatalna pogoda, ciągłe deszcze śnięgi i dotkliwe zimno daje się szczególnie we znaki żołnierzom z marokańskiej legii cudzoziemskiej, którzy nie są przyzwyczajeni do tak ostrego klimatu. Wobec wciąż przedłużającego się stanu niezdecydowania i wobec dzielnej obrony stolicy przez wojska rządowe, wkrada się coraz silniej defetyzm w szeregi powstańców.

By temu groźnemu stanowi zaradzić, zebrała się ostatnio konferencja dowódców nacjonalistycznych, w której brali udział generałowie Franco, Varela, Molla i Saliquet. Generałowie uznali, iż jakkolwiek „sytuacja jest zadawalająca", to jednak należy opracować nowy szczegółowy plan zdobycia stolicy. Plan ten w najbliższych dniach ma zostać zrealizowany. Wedle krążących wersyj, polegać ma on na tym, że wojska, które obsadziły miasto uniwersyteckie, otrzymają dalsze posiłki i rozpoczną nową ofenzywę, która jednak skoncentruje się nie wzdłuż Manzanares, ani nie uderzy na centrum stolicy, lecz przypuści szturm ze strony północnej. Powstańcy obiecują sobie, iż ten atak będzie ostatecznym i że odda stolicę w ich ręce.

Prasa palestyńska o bł. p. Ozjaszu Thonie

Prasa palestyńska poświęciła błp. Ozjaszowi Thonowi dłuższe wspomnienia pośmiertne, donosząc na pierwszej stronie w czarnych obwódkach o Jego śmierci.

„Haarec" pisze m. in.

— Ze śmiercią dra Jehoszua Thona schodzi z areny dziejowej jeden z wielkich pisarzy i działaczy syjonistycznych, z grupy, która stała u kolebki syjonizmu politycznego Teodora Herzla, delegat na wszystkie kongresy, bojownik idei pracy kulturalnej na pierwszych kongresach, myśliciel i publicysta ze szkoły Achad Haama, bojownik o prawa Żydów polskich w okresie powojennym".

W dalszym ciągu podaje „Haarec" szczegółowy życiorys Zmarłego.

Po podaniu dokładnej biografii dra Thona, pisze „Haboker":

— „Zmarły był kochany przez wszystkich, którzy znali Go jako człowieka o wielkiej kulturze, ofiarnego i wiernego działacza syjonistycznego i społecznego, dążącego do prawdy i pokoju.

„Z Jego śmiercią zeszedł ze świata jeden ze starych syjonistów, jedna z centralnych osobistości ruchu, świadek powstania syjonizmu który go tworzył i realizował, oraz poświęcił dla odrodzenia swego narodu w jego ojczyźnie i walce o prawa Żydów w krajach zamieszkania — swe najlepsze siły i swą wiedzę.

„Śmierć Jego wzbudziła głęboki żal wśród Żydów Polskich i tysięcznych rzesz mieszkańców Palestyny, którzy utrzymywali ze Zmarłym kontakt osobisty w związku z Jego pracą w charakterze przywódcy syjonistycznego".

Lewicowy „Dawar" pisze m. in.

— „Należał do grona pierwszych w Organizacji Syjonistycznej i hebrajskim ruchu od rodzeniowym w Austrii i Polsce, był myślicielem i bojownikiem politycznym, pisarzem i mówcą, wychowawcą i rabinem, człowiekiem prostolinijnym, o szlachetnej duszy.

„Z niezliczonych weteranów, którzy pozostali w ruchu syjonistycznym, z pierwszego szeregu kładących podwaliny i podnoszących sztandar, odszedł od nas jeden z ostatnich".

PODZIEKOWANIE

WP. DR. JERZEMU KANARKOWI, chirurgowi w Krakowie, ul. Karmelicka 34 za skuteczne przeprowadzoną operację i troskliwą, bezinteresowną opiekę lekarską, wyrażam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

1326k OSKAR LAMENSDORF

Ribbentrop znowu wyjechał do Berlina

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika").

Londyn, 27. 11. (C) Przed krótkim zaledwie czasem donieśliśmy o wyjeździe ambasadora niemieckiego w Londynie, von Ribbentropa, do Berlina, celem zasięgnięcia nowych instrukcyj u Führera. Obecnie ambasada niemiecka w Londynie zdementowała tę wiadomość, podając, że Ribbentrop opuścił wprawdzie Londyn, nie wyjechał jednak do Berlina, lecz wybrał się na krótki urlop w nadreńskie okolice, przy przym wyjazd ten miał charakter ściśle prywatny.

Wyjazd do Berlina nastąpił dopiero obecnie, a Ribbentrop odleciał z Croydon specjalnie przez Rzeszę do jego dyspozycji postawionym samolotem. Dla wytłumaczenia tych częstych wyjazdów komunikat ambasady powołuje się na to, iż już w chwili nominacji Ribbentropa na jego londyńskie stanowisko było wyraźnie przewidziane, iż ambasador w krótkich okresach czasu udawać się będzie do stolicy Rzeszy, celem utrzymywania ciągłego kontaktu z Hitlerem.

Wedle opinii pewnej części prasy angielskiej, ostatni wyjazd Ribbentropa stoi w ścisłym związku z rosnącymi antyniemieckimi nastrojami w Londynie. Podobno Ribbentrop ma przedłożyć Führerowi plan zaproszenia całego szeregu osobistości angielskich, a wśród nich wybitnych posłów Izby Gmin, by w najbliższym czasie wybrali się z oficjalna wycieczką do Niemiec.

Wojna domowa czy walka narodów

Kraków, 28 listopada.

Znowu rodzi się owo straszliwe, dręczące pytanie, którego serce poprostu ustom zdradzić nie śmie: „Czy Europa znajduje się w przededniu wojny?“

Okazuje się jednak, że w dzisiejszej konstelacji wojna „lokalna“ staje się coraz bardziej niemożliwa. Pamiętne są jeszcze owe dni pełne napięcia, kiedy wszystko wskazywało na to, iż tak zdawałoby się odległa od nas Abisynia, stać się może rozsadnikiem najgroźniejszych konfliktów, wykraczających daleko poza afrykańskie ramy i zatruwających do reszty i tak już zatrutą atmosferę europejską. A kiedy Włochy stale z uporem twierdziły, że to jest tylko „kolonialna wyprawa“, to jednak same fakty twierdzeniu temu kłam zadawały, bo afrykańska Abisynia zaostrzyła do rozmiarów niebywałych rozbieżności i spotęgowała tarcia na terenie europejskim.

Ten kryzys etiopski — jakkolwiek nie zupełnie jeszcze rozwiązany — został jednakże złagodzony w tej mierze, że w ostatniej omal chwili obeszło się bez burzy. Ale już w parę miesięcy zaledwie po tym pierwszym wstrząsie, nastąpił wstrząs drugi, którego ognisko jest tym groźniejsze, że leży nie w zamorskich jakichś regionach, lecz na europejskiej płaszczyźnie. Dziś znów każdy z nas ma to odczucie, że pod Madrytem i na wodach Katalonii toczy się bój nie tylko o samą Hiszpanię, ale że idzie tam walka — *o losy Europy.*

Jeszcze przed krótkim czasem wydawać się mogło, że walczy Franco przeciwko Largo Caballero, że walczą powstańcy przeciwko rządowi legalnemu. Dziś problem ten stracił ostatecznie charakter wojny „domowej“. Dziś, kiedy Niemcy i Włochy oficjalnie uznały rząd w Burgos, kiedy Sowiety ostentacyjnie zerwały z zasadą nieinterwencji, kiedy we Francji, i Anglii coraz bardziej wzmagają się nastroje za czynnym współudziałem z armią rządową, nie ulega zdaje się, już wątpliwości, że hiszpański grunt przemienia się w teren dla *walki narodów.*

Naturalnie nie można i nie wolno bawić się w proroctwa, nie można i nie wolno przepowiadać nawalnicy i wojny wszystkich przeciwko wszystkim. Anglia, której słowo ma zawsze jeszcze znaczenie decydujące, przez usta swego ministra spraw zagranicznych oświadczyła wyraźnie, iż wystrzegać się będzie wszystkiego, co do takiej katastrofy mogłoby doprowadzić. Francja do tej chwili w dalszym ciągu trwa przy zasadzie neutralności. Ale mimo to każdy czuje, że gdyby w porcie barcelońskim storpedowany został choćby jeden statek, ogólno - europejska zawierucha stała by się nieuniknioną.

Są bowiem w Europie siły takie, dla których tego rodzaju zamęt byłby czymś mocno na rękę. Jest Hitler, któremu wprost uśmiecha się taka nowa „Kraftprobe“, który gnany „potrzebą“ kolonialną, łakomie rzuca okiem na Marokko, a trapiony apetytem surowcowym, uważa, że i pod tym względem Hiszpania byłaby kęsem nie do pogardzenia. Jest Mussolini, który jakkolwiek po aneksji abisyńskiej solennie oświadczył, iż Włochy wstępują w szeregi państw zadowolonych, nie miałby nic przeciwko temu, gdyby dostały mu się Baleary. Jest w końcu Stalin, który chciałby się jednak za wszelką cenę zrehabilitować w oczach tych samych trockistów, jakich prześladuje się i tępi w sposób tak bezwzględny.

A z drugiej strony trzeba zdać sobie sprawę z tego, iż od chwili, kiedy tak bardzo spopularyzowały się metody uderzania pięścią w stół i traktowania zobowiązań jako zwykłych świstków papieru, zginęło całkowicie poszanowanie dla prawa międzynarodowego, respekt dla traktatów i dla podpisanych układów, a istnieje dezorganizacja i chaos, których symbolem stała się Liga Narodów. Nie ma dziś tego moralnego hamulca, który by mógł katastrofę zażegnać. Są natomiast egoistyczne interesy, które do *katastrofy* prą, i to z całych sił.

Nieinterwencja? — w tym wypadku, mimo bohaterskiej obrony Madrytu, wyróść może na gruzach demokratycznej Hiszpanii, nowy faszyzm, groźny i ponury. Interwencja? — w tym wypadku ogólna wojna europejska leży jak na dłoni.

Ale czy w świetle właściwych faktów można jeszcze wogóle o nieinterwencji mówić? Czy Rosja, Włochy i Niemcy nie *interweniują* już wyraźnie, efektywnie, nie tylko przy pomocy materiału wojennego, ale i przy pomocy materiału ludzkiego?

I dlatego właśnie sytuacja wydaje się jeszcze tragiczniejsza, jeszcze groźniejsza. I dlatego tym silniej jeszcze i tym natarczywiej dręczy pytanie: „Czy znowu jesteśmy w przededniu wojny europejskiej?“

H. P.

KLAUS MANN

MEFISTO

Autoryzowany przekład z niemieckiego

34)

— Obserwator nie tak życzliwy, jakim był w tym momencie Hendrik, mógłby uważać jej ruchy, które wydawały mu się teraz pełne pięknej wzruszającej nieśmiałości, za niezręczne i prawie ociężałe. Sztywność postawy wskazywała na młodą damę z prowincji nie bardzo towarzyską córkę profesora, i odbijała od mądrego wesołego i otwartego jej spojrzenia. Miała niepewność człowieka, który w ściśle określonym niebardzo szerokim swym środowisku jest bardzo kochany i rozpieszczony, po za tym jednak środowiskiem jest raczej skłonny do poczucia małej wartości. Zwłaszcza w obecności Nicoletty Barbara była, zdaje się, przyzwyczajona do tego, że odgrywała drugą rolę. Cieszyło więc ją to i trochę rozweselało, że ten cudowny aktor Hendrik Höfgen w sposób tak demonstracyjny zwracał na nią uwagę, i dlatego chętnie z nim kontynuowała rozmowę.

— Mam wszelkiego rodzaju upodobania — mówiła poważnie — właściwie rysuję... Dużo zajmowałam się dekoracją teatralną. — Było to niejako hasło dla Hendrika dla ożywienia rozmowy. Gorliwie, zarumieniony mówił o ewolucji stylu dekoracji o tym wszystkim, co w tej dziedzinie należałoby stworzyć albo na nowo powołać do życia, albo poprawić. Barbara przysłuchiwała się, odpowiadała, badawczo obserwowała, uśmiechała się i miała przy tym wzruszająco niezręczne ruchy, głos jej był to filuterny, to zadumany, ale jej sądy były rozumne i przemyślane.

Hendrik i Barbara rozmawiali z sobą cicho, intensywnie i szczerze. Nicoletta i Marder próbowali wzajemnie na sobie kunsztu uwodzicielskiego. Drapieżne oczy Nicoletty były jeszcze jaśniejsze, a jej precyzja wymowy nabrała prawieże akcentów tryumfu. Kiedy się śmiała, lśniły z po za jaskrawo ukarminowanych ust, małe ostre zęby. Jego zaś ruchliwe usta, mówiły bez przerwy. Marder miał zresztą zwyczaj powtarzać wciąż te same rzeczy z największą intensywnością. Upierał się z namiętnym uporem przy tym, że czasy dzisiejsze, których uważnym i najbardziej powołanym sędzią się mienił, są możliwie najgorsze, najbardziej zdemoralizowane i najbardziej beznadziejne ze wszystkich epok ludzkości. Nie znajdował w nich żadnego ruchu ideowego, żadnych tendencji ogólnych ani też żadnego czynu któryby się ostał straszliwemu jego sądowi. Brak tym czasom naszym, zdaniem jego przede wszystkim indywidualności; on, Marder był jedyną indywidualnością, którą dostrzec można, a mimo to nie uznawano go. Zadziwiającym w tym wszystkim było tylko to, że ten ostry obserwator i sędzia dekoracji europejskiej, tej beznadziejnej teraźniejszości, nie przeciwstawiał żadnego obrazu przyszłości, którą można kochać i z powodu której można nienawidzieć stan istniejący, że raczej wielbił przeszłość, którą przecież właśnie on tak krytycznie analizował i wyszydzał. Gorączko wo podniecona Nicoletta niczemu się nie dziwiła, inaczej musiałoby się jej wydać dziwnym to, że właśnie ten człowiek który tak chętnie nazywał siebie klasycznym satyrykiem epoki mieszczańskiej wynosił pod niebiosa oficerów starej armii niemieckiej, przemysłowców nadreńskich, którzy łączą w sobie zwycięsko nienaganną dyscyplinę i śmiałą indywidualność. Stary kpiarz, którego pewny siebie, ale bezkierunkowy radykalizm zwyrodniał i stał się reakcyjny, deklamował głośne hymny pochwalne na cześć walorów fizycznych i moralnych generałów pruskich, wyszydzając głosem zdenerwowanego feldwebla miękką chwiejność pokolenia dzisiejszego. — Bez żadnego hartu! Bez dyscypliny! — Krzyknął tak głośno i z taką złością, że starsi panowie, którzy siedzieli przy swym winie czerwonym, zadziwieni odwrócili głowy. — Nawet kobiety straciły wszelką dyscyplinę — utrzymywał rozgniewany Marder. — Nie rozumieją już miłości, kierują się interesem, jak mężczyźni stały się powierzchowne i wulgarne. Przy tych słowach Nicoletta roześmiała się tak wyzywająco, że Marder złagodził te słowa wytwornie: — Rozumie się że są wyjątki!

Potem jednak podjął znowu swoją filipikę. Zdaniem jego, mężczyźni niemieccy stracili wszelki zmysł dla porządku i respektu od czasu, gdy zniesiono obowiązek powszechnej służby wojskowej. Dziś, gdy panuje demokracja zdemoralizowana, wszystko jest tylko blichtrem, fałszywym liczmanem, oszustwem.

(d. c. n.)

LITERATURA * SZTUKA * NAUKA

P. HULKA LASKOWSKI

POETA WIERNY

Tuwima czytuje się stale i stąd to wyczucie, że jest to poeta, który poprzez wszystkie przemiany dnia dzisiejszego i wczorajszego przeszedł niezmieniony, pozostał wierny samemu sobie przede wszystkim. Kocha wolność duszy ludzkiej ponad wszystko i dochowuje wiary szlachetnemu człowieczeństwu, tak surowo sądzonemu i wyklinanemu przez wszystkie postaci mediokryzmu. „Treść gorejąca" *), to nietylko źródło rozkoszy estetycznych najwyższego poziomu, ale i otucha.

W tym nowym zbiorze Tuwima znajdujemy prawie wszystkie elementy jego twórczości, od „Sokratesa tańczącego" poprzez „Siódmą jesień" i „Słowa we krwi". „Czyhanie na Boga" było dla Tuwima czymś nieskończenie ważniej szym, niż nagłówek dla bogatych wierszy. To jest jego temat stały coraz bardziej pogłębiany i coraz potężniejszy. Odnajdujemy go łatwo w wierszu „Przyglądając się gwiazdom", w cudownej „Teogonii" i w przepięknym wierszu końcowym „Do Boga".

Kto pamięta ładny jego wiersz z „Siódmej jesieni" — „A możebyśmy tak, jedyna, wpadli na dzień do Tomaszowa...", — ten łatwo odnajdzie dalszy ciąg tamtych uczuć tomaszowskich w „Spacerze antycznym": „Gdzie najsmutniej, dziewczyno, tam nasze spotkania, tam potrzebna obecność twoja miłosierna". Ale w tych nowych wierszach ton jest głębszy, cichszy, a czasem przychodzi pytanie melancholijne, co zrobić z okruszynami młodości.

Tuwim jest wspaniałym odkrywcą rzeczy powszednich, znanych, spotykanych na każdym kroku, ale ten odkrywca jest niezrównanym transfiguratorem tych rzeczy prostych i wszystkim znanych. Sprawy najpowszedniejsze tęczują w jego słowach, opalizują i wiją się jak płomień w jasny dzień gorący. Czasem skojarzy dwa pojęcia zgoła nieoczekiwane w poezji, i słowa formuły chemicznej staną się raptem czymś strasznie ładnym, jak np. w wierszu „Mgła". „Ciemne, wilgotne węglowodany, kto wy jesteście? Mglisty, uczony, oczarowany, błądzę po mieście..."

Najgłębszy jest Tuwim w swoich hezjodowskich teogoniach, podpatrywacz Boga i dzieła stwarzania, które się nigdy i nigdzie nie kończy. „Czy pamiętasz chaos młode, mglisty zamiar niebieskawy, bezdźwięk błogi, cel łaskawy, gdy wypłynął duch nad wodę? Gdy się lęgło, gdy się częło, wątłą mgiełką, pierwojądrem, gdy się ciało słowa jęło pierwszem ciepłem i okrągłem?" W tych słowach wyraża Tuwim nie tylko samego siebie, ale tysiące tych nielicznych na świecie ludzi, którzy jeszcze dzisiaj bywają świadkami narodzin świata i życia i próbują pojąć to niepojęte, gdy „Ojciec chmurzyska ganiał... Straszny był niewidomy — i gromy-niebołomy w otchłanie miotał z pyska".

Ale Tuwim nie odwraca się od dnia dzisiejszego. Gdy na całą Europę spada ciemna noc faszyzmów i hitleryzmów półinteligenckich, poeta wyznaje swoją wiarę w wolność ducha, której nigdy z siebie nie zrezygnuje i zawsze będzie tworzył samego siebie i nowe światy, których istotą będzie zawsze to najwyższe i najistotniejsze: wolność.

Boże! Choć oni wszystko ustalą i ujmą
Scalą i w stal zakują w kuźniach swej potęgi,
Ty dalej będziesz falą przetaczał się bujną
W umiłowanem sercu płochego włóczęgi...

Gdy oni, samozwańcy twojego imienia,
W megafony wrykują zwycięskie ustawy,
Ty, aromat urody, płomień niebieskawy
Władasz, nieprzejednany, potopem istnienia.

Chciałoby się dać do czytania takie wiersze tym wszystkim krewkim, cynicznym młodzieńcom, którzy dzisiaj tak często nadużywają słów religii i wiary jako wyrazów swojej nie przejednanej nienawiści, aby się na nich uczyli dobroci, szlachectwa, człowieczeństwa. Nie wiem dlaczego, ale jestem głęboko przekonany, że człowiek czytujący takie rzeczy i kochający je, nie może być zły, że pałkarz nie mógłby podnieść pałki przeciwko bliźniemu, skandując jeden z tych wierszy.

Ogromnie ładne, oryginalne, pół-żartobliwe, pół-poważne, czasem bardzo poważne, są wiersze Tuwima „o państwie". Ton polemiczny poniekąd. Jesteśmy państwem, zwyczajnym ludzkim, ziemskim państwem, ale terminologia narodu jest wciąż jeszcze przedpaństwowa, romantyczna, anhelliczna. Nie umiemy, czy nie chcemy mówić o swoich ziemskich rzeczach językiem ziemskim, zwyczajnym, prostym. Tuwim stwierdza, że mamy już Gdynię, LOPP, P.K.U. i P.K.O. — ale rodzi się w nim „pytanie, szorstkie, lecz zasadnicze: czemu w tej potężnej formie, przedsiębiorstwie ma Duch, Ideał wodzić rej?" Wszystko przemienia się tu „w potęgę, a potęga nasza to co? To — Duch... I właśnie ta kołowacizna mnie przestrasza: mieszanie duchów z B. G. K."

Tuwima niepodobna wyczerpać w krótkim sprawozdaniu. Należy się mu poważne wielkie studium. Wniósł do naszej poezji nową postawę uczciwą, rzetelną, dał nam mnóstwo nowych słów, dokonał transfiguracji w rzeczywistości naszej, to wiele. Ale przede wszystkim, jak każdy twórca, oddzielił wody werbalizmu od ziemi cudownej rzeczywistości życia naszego i dlatego każdy jego zbiorek poezji staje się zbiorem najpiękniejszych wzruszeń, poprostu zdarzeniem, na które nie trzeba zwracać niczyjej uwagi, jak nie trzeba zwracać uwagi na to, że świeci słońce i że „ziele jest zielone".

*) Julian Tuwim, Treść gorejąca. Warszawa 1936. J. Mortkowicz. Pod znakiem poetów. Seria nowa.

CHAIM NACHMAN BIALIK

CISZA

Z oryginału hebrajskiego przełożył Salomon Dykman

Kim jestem, że promień wciąż wita mnie złoty?
A wiatr białoskrzydły mnie pieści wieczorem?
Kwiat polny koroną wkrąg liże me stopy
Nad chwiejnym ugorem...

Twa łaska zbyt późno spłynęła, mój Boże!
Jak fale ruczaju dalekie — nieznane...
Niech wszystko przeminie — ja dary me złożę
I w ciszy ostanę...

Ja o nic nie proszę — niczego nie pragnę:
Głaz czarny niech legnie u mego wezgłowia —
Głaz zimny, ponury, ruiną wybladły —
W mej ciszy bezsłowia.

Oplotę go sercem i przylgnę ustami —
Niech skrzepnie źrenica na mroźnej zawiei,
Niech Pan mnie nie dręczy snem wieszczów i łzami:
Nie pragnę nadziei...

Pochłonie mnie w chłodzie pustynne milczenie.
Nikt ciszy nie zmąci drzemiących bezludzi —
Ni drzewa śródlistne, ni poszum strumieni
Ze snu mnie nie zbudzi...

Ominie mnie promień słoneczny, najbledszy —
Pieśń ptasząt opadnie i w głuszy zaginie...
I tylko obłoczek milczący na wietrze
Poduma i spłynie...

L. GOLDNEROWA

FRANCUSKA BIOGRAFIA HEINEGO

Francuzi zawsze odnosili się ze szczerym sentymentem do Henryka Heinego, tego przez Niemcy tak niesprawiedliwie odtrąconego, bodajże, czy nie największego liryka świata.

Wśród Francuzów, Heine posiadał prawdziwych wielbicieli swego genialnego talentu, przy jaciół niepoślednich, bo tej miary co Saint-Beuve, Teofil Gautier, Aleksander Dumas, nie licząc więcej, niż przelotnych znajomości jak: George Sand, Victor Hugo, Michelet, Quinet, Berlioz, Halévy, Alfred Musset i wielu innych. Revue des deux Mondes, najpoważniejsze pismo owej doby, cel ówczesnych ambicyj literackich, zaliczało Heinego do swoich stałych współpracowników.

Tu, w Paryżu Heine mógł być człowiekiem. Nikt tutaj nie wywąchiwał jego żydostwa, nie gorszył się swobodnym trybem jego życia. Jasność, lekkość, przejrzystość gallicka, zaprawiona pełną wdzięku ironią, jakżeż odpowiadała duszy emigranta niemieckiego, jakżeż dogadzała jego mentalności!

Tu, w Paryżu się spełniło się przeznaczenie „Harrego", kiedy związał swe życie z życiem Krescencji Mirat i kiedy przez ośm lat dogorywał w swej nieszczęsnej „Materatzengruft" ten, jak sam się określił: „Żyd i chrześcijanin, tragedia i komedia, Heraklit i Demokryt w jednej osobie, Grek i Hebrajczyk, wielbiciel despotyzmu, wcielonego w Napoleonie, admirator komunizmu, uosobionego przez Proudhona, Latyńczyk i Teuton, zwierzę, diabeł, bóg". Biedny słowik nadreński! Wielki Heine, okrzyczany cynik, deprawator obyczajów, śmiał się, kpił, szydził, bo nie chciał, bo wstydził się łkania, kóre gwałtem cisnęło się do ust, rozpierało piersi.

Tu też, w ziemi francuskiej, na paryskim cmentarzu Montmartre spoczęło, do wielkości dziecka zmniejszone, ciało udręczonego człowieka.

Heine zawsze podziwiał Francję, ojczyznę deklaracji praw człowieka, liberalizmu i demokracji, żywił, niemalże religijny, kult dla Napoleona. Francuzi doceniali to uczucie. Thiers wyznaczył mu pensję rządową, co jednak ściągnęło na głowę poety odium i podejrzenia, że jest szpiclem rządowym.

Admiracja dla Francji nie wyłączała miłości Heinego dla Niemiec. Była to miłość tragiczna. Jak wogóle miłość każdego zasymilowanego Żyda do ziemi, w której się urodził on, jego ojcowie, dziadowie. Miłość Heinego dla Niemiec była miłością pod każdym względem udalego dziecka do matki, która jest macochą. Wszystko ją razi u tego intruza, jego wdzięk wywołuje odraze, uśmiech staje się grymasem: lepiej żeby go nie było. Dla matki Germanii był Heine szarym, wzgardzonym kaczątkiem. Nawet, gdy z kaczęcia wyjągł się łabędź, nie dostrzegła, nie widziała jego piękności, nie słysza-

ła ostatniego, łabędziego śpiewu. Wszystkie docinki, niemiłe sarkazmy, złośliwości były u poety inwersją uczuć, wyładowujących się w ośmieszaniu wad i przywar niemieckich, w pokpiwaniu sobie z filisterstwa mieszczańskiego, a wypływających z poczucia wyższości nad społeczeństwem, które przyrósł o całe niebo i które nie miało ani zrozumienia, ani odczucia dla piękna jego sztuki. Nawet wielki olimpijski Zeus poezji niemieckiej, hofrat Goethe, czy lepiej go potraktował, niżli mieszczuch niemiecki?

Tragiczna była również miłość Heinego do żydostwa. Poczucie przynależności Heinego do żydostwa było niezwykle silne. Jeszcze jako młodzieniec, kiedy współpracował z Moserem i Zunzem w kółku, zwanym „Młodą Palestyną“, entuzjazmował się dla sprawy żydowskiej, co prawda, w modnym wówczas, reformatorskim duchu proniemieckim. Najwznioślejsze strofy poezji heinowskiej, epicko doskonały fragment niedokończonej powieści „Der Rabbi von Bacharach“ mają swe źródło w żydostwie, podobnie jak najrzewniejsze wiersze — w uczuciu dla matki i we własnym cierpieniu fizycznym.

Mimo swej apostazji był Żydem w najlepszym tego słowa znaczeniu. I to Żydem nowoczesnym. Nie był prekursorem dzisiejszej myśli syjonistycznej, ale zawsze, jak sam mawiał, „dzielnym żołnierzem w wojnie wyzwoleńczej ludzkości“. I tutaj również nie sprzeniewierzył się tradycjom swego żydowskiego pochodzenia.

Od niego pochodzi słynne powiedzenie: „Die Juden, wenn sie gut sind, sind sie besser, wenn sie schlecht, sind sie schlimmer als die Christen“. O powołaniu i przeznaczeniu Żydów miał swoje osobiste, od codzienności odbiegające, przekonanie. Uważał Żydów przede wszystkim za naród biblii. Dzieje narodu żydowskiego uderzały go pięknością i tragizmem. Niejedna głęboka tendencja, aforyzm w codziennym dzisiaj obiegu, pochodzi od Heinego.

Zdawał sobie sprawę z bezsensowości zaciekłego antysemityzmu i z paradoksalnie śmiesznego położenia Żydów, którym ma się tylko to do zarzucenia, że jest ich zadużo. „Gäbe es keine Juden mehr und man wüsste, es befände sich irgendwo ein Exemplar von diesem Volk, man würde hundert Stunden reisen, um es zu sehen und ihm die Hände zu drücken und jetzt weicht man uns aus!“ Przykład: Karaimi, pieczołowicie doglądani w rezerwatach tolerancji. Sądził, że misja Żydów skończy się wtedy, gdy na ziemi zapanuje świecki Mesjasz: przemysł, praca, radość. Nic dziwnego. Była to epoka rodzącego się socjalizmu, a z jego twórcami Heine, w Paryżu blisko przestawał. Wierzył, wraz z innymi ludźmi owych czasów, w postęp wiedzy i nauki.

Czego Heinemu nie zarzucano! Kogo z niego nie zrobiono! Rzeczywiście trudno bielić to, co ma tyle plam! Heine aniołem nie był. Mściwy był i pamiętał urazy. Ale właśnie ta kontrastowość, wrażliwość, nastrojowość, cały zespół nieprzeciętnych, genialnych zalet, błędów i wad dawały w sumie najbardziej żywotnego, kapryśnego, nieprześcignionego, wielkiego Henryka Heinego. Wyolbrzymiano jego przywary, zapominano o tem, co było dobre i szlachetne. Wagner, zapytany tuż po śmierci Heinego, przez Matyldę Wesendock. czy sądzi, że imię poety zapisze się w nieśmiertelności, odpowiedział: „Owszem, ale błotem“. Ten sam Wagner zapomniał, jak na wiele lat przed tym, kołatał do Heinego o protekcję w sprawie „Latającego Holendra“ i chętnie brał od niego zapomogi pieniężne. Tak wyglądała „nordycka“ wielkoduszność w stosunku do „cynizmu“ żydowskiego.

Życie Heinego było wogóle skrótem historii Żydów od wojen napoleońskich aż do wybuchu hitleryzmu. Już wówczas Niemcy odbierali Żydom, dopieroco, po wojnach napoleońskich, nadane wolności. Zdaje się, że Heinego wcale by nie zaskoczyła wiadomość o paleniu jego książek na stosie! Jakkolwiek Hitler był jego przyjacielem! Tylko nie Adolf, ale Ferdynand. Takie dowcipne niedorzeczności płata czasami historia.

Pisać biografię Heinego jest równie trudno, jak pisać biografię zapachu róży lub blasku diamentów. Żaden ścisły opis botaniczny czy mineralogiczny nie odda ani woni kwiatu, ani szlachetnego ognia kamienia. Heinego trzeba czytać i czytać, albowiem Heine żyje w tym, co napisał. Żadna biografia nie odtworzy życia Heinego!

Niedawno temu ukazała się w języku francuskim biografia Henryka Heinego, pióra p. Végi (pseudonim)*). Książka p. Végi nie jest dziełem magistralnym, nie ma nawet takich pretensji. Ożywia ją wielkie uczucie dla poety, czułość usprawiedliwiająca wszystko. Autor zna gruntownie twórczość i życie poety, ale zbyt często upraszcza konflikty, nie wdaje się w subtelności psychologicznej analizy. Stara się, zupełnie zresztą słusznie, życiorys poety zbudować na jego utworach. Niestety, tłumaczenia francuskie nie są kongenialne z oryginałem, dlatego ten Heine odmalowany przez siebie i innych zbliża się do czytelnika, lecz traci wszystkie dionizyjskie pierwiastki.

Ponieważ jednak p. Vega rozporządza stylem jasnym, przystępnym, hojnie szafuje anegdotą, przypada mu w udziale zasługa dobrego popularyzatora. Odświeża wiele zapomnianych spraw i rzeczy i spłaca dług wdzięczności Francji względem Heinego.

W życiu nie ma czystych stanów wzniosłości ani trywialności. Przeskoki Heinego od najwyższej poezji do nizin przyziemności, są samym życiem. Dlatego poezja Heinego jest tak żywa. Uwielbienie zaś jakie żywiła dla Heinego cesarzowa Elżbieta ta, jak ją André Snarès nazywa „cesarzowa Ofelia“, jest więcej, niż symboliczne. Był Heine straconym dzieckiem, co nie odnalazło nigdy drogi domu.

Verlorner Posten in dem Freiheitskriege
Hielt ich seit dreissig Jahren treulich aus,
Ich Kämpfte ohne Hoffnung, dass ich siege,
Ich wusste, nie komm ich gesund nach Haus.
Ein Posten ist vakant! Die Wunden klaffen
Der eine fällt, die andern rücken nach
Doch fall ich unbesiegt, und meine Waffen
Sind nicht gebrochen — Nur mein Herze brach.

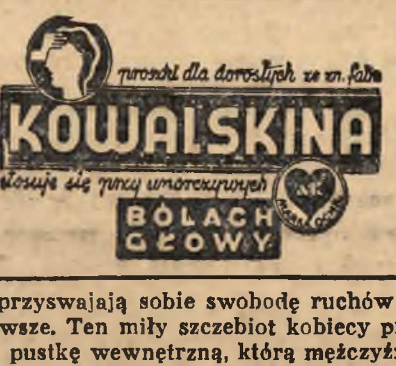
Tak wyglądał testament litertyna-Heinego.

*) Vega: Henri Heine, peint par lui — même et par les antres, Paris 1936, Librairie Académique.

Wśród nowych książek

Podfilipszczyzna i — ludzie zbyteczni

Gdy Weyssenhoff napisał swego „Podfilipskiego“, przyjęto z początku tę powieść zupełnie poważnie. Później dopiero połapano się, że Podfilipski jest prototypem snobów paradujących z dostojną powagą, nadętych głupców, wystawiających w każdej chwili we frazesach górnolotnych czeki bez pokrycia. Teraz pani Wanda Melcer pokusiła się o rzecz arcytrudną: chce nam dać w najnowszej swej powieści „Dwie osoby“ *) „podfilipszczyznę“ naszych czasów. Pierwsza i obszerniejsza część powieści zawiera też bajeczną galerję typów i typków naszej „elity“, która może być też elitą każdego innego narodu. Istnieje bowiem międzynarodówka intelektualna, nie zrośnięta z żadną glebą, czująca się doskonale tak w Paryżu jak w Warszawie, a najlepiej chyba w Monte Carlo. Jest to prawdziwa międzynarodówka, bo znajdujemy tam Francuzów, Włochów, Anglików, Japończyków, a nie brak też i Żydów. Są to ludzie o wytwornych manierach towarzyskich, ale nie o wytwornej etyce. Są między nimi ludzie nawet i bardzo mądrzy, wykształceni, ale zawsze uganiający za ostatnim krzykiem mody. Ciekawą jest przytem rzeczą, że największy dar przystosowywania się posiadają kobiety, które o wiele łatwiej zapomnieć mogą o swym wcale nie arystokratycznym środowisku i z zadziwiającą łatwością przyswajają sobie swobodę ruchów wszędzie i zawsze. Ten miły szczebiot kobiecy przesłania tylko pustkę wewnętrzną, którą mężczyźni wypełniają bądź co bądź pewną jakąś namiastką myśli„ a przede wszystkim gorączkową aktywnością polityczną. Mężczyźni mają więc ambicję, a kobiety są często gęsto celem tych ambicyj. Kobiety mają błyszczeć, by w ten sposób zademonstrować potęgę, jaką zdobywają mężczyźni per fas, a o wiele częściej per ne fas.



Ale ta podfilipszczyzna jest tylko tłem dla dwojga osób, będących głównymi bohaterami powieści. Są to ojciec i córka. Są to ludzie prości, naiwni, nieprzystosowani do życia. Możnaby powiedzieć, że są to ludzie zbyteczni, chociaż mogliby być bardzo pożyteczni i produktywni. Ojciec jest dyrektorem szkoły leśnej, pedagogiem zawołanym, cieszącym się miłością uczniów, a jednak, chociaż jest siłą niezbędną, jedynym specjalistą w swej dziedzinie, posyłają go na zieloną trawkę, by jego stanowisko oddać wytwornemu poecie, który z leśnictwem nie ma nic wspólnego. Jego córka Adelcia ma miły głosik, występuje na małych koncertach, jest jak ojciec człowiekiem nawskroś uczciwym. Życie ich obojga rozpływa się w nicości, bo nie mają żarłocznych instynktów, a wyciągnięte ręce natrafiają na próżnię. Coś wzruszającego jest w tej ich niezaradności, która tym jaskrawiej występuje na tle właśnie chamskiej zaborczości „elity“.

Powieść skonstruowana niedbale, ale zaciekawia zarówno tłem, jak wnikliwą psychologią dwojga ludzi uczciwych, ale w obecnych warunkach zupełnie potrzebnych. Ma się wrażenie, jak gdyby powieść była pewnego rodzaju utworem muzycznym, akcja bowiem faluje, rozpływa się, a leitmotiv wciąż wraca. M. K.

*) Wyd. F. Hoesicka, Warszawa.

* * *

R. DYBOSKI: Charles Dickens — Życie i twórczość. KsiążnicaAtlas, Lwów-Warszawa, 1936 r. str. 108 z portretem.

Z okazji przypadającej w roku bieżącym setnej rocznicy pierwszej wielkiej powieści Dickens'a „Pickwick“, krakowski anglista, prof. Dyboski, opracował w języku polskim wyczerpującą monografię o znakomitym powieściopisarzu-humoryście. Na kanwie życiorysu, z uwzględnieniem szerszego tła historyczno-obyczajowego, roznsute są w porządku chronologicznym charakterystyki wszystkich po kolei dzieł powieściowych Dickensa, przy czym nie brak zestawień z podobnymi utworami w nowoczesnej literaturze angielskiej i europejskiej. Całość, zamknięta próbą syntezy geniuszu Dickensa, uzupełniona jest dokładnym rejestrem polskich przekładów jego dzieł, bibliografią wybitnych nowszych prac o nim w językach obcych, oraz uwagami o stosunku elementu humoru w nowszym powieściopisarstwie polskim do twórczości Dickensa.

* * *

JANUARY GRZĘDZIŃSKI: Maj 1926. Kartki z pamiętnika, str. 117 i 12 ilustr. Gebethner i Wolff. Warszawa.

Nie było dotąd żadnej pracy o wypadkach majowych. Przeszły one jak nawalnica przez Polskę, „nieuchwytne nawet dla tych, co czynny brali w nich udział“ — słusznie pisze sam autor.

Skąd one przyszły, jaki był ich przebieg — opowiada nam dziś płk. Grzędziński z dokładną chronologią godziny po godzinie. Jest to jakby wyznanie — pamiętnik uczestnika, który nietylko sam bierze udział w walce na ważnej placówce, ale obserwuje bacznie jej całokształt. Nie są mu nawet obce kulisy polityczne zamachu, w których czytelnik może doskonale śledzić narastanie sprężyn ruchu i taktykę akcji.

Żywy, barwny sposób pisania sprawia, że książkę czyta się jak w najlepszym tego słowa znaczeniu, sensacyjną powieść.

* * *

JOSEF KASTEIN: Jerusalem. Die Geschichte eines Landes. R. Löwit — Verlag, Wien.

Po raz pierwszy w literaturze ukazuje się książka, przedstawiająca historię i d e i jednego kraju. Stosunki między Palestyną a narodem żydowskim, od najstarszych czasów aż do najaktualniejszej teraźniejszości przedstawione są w książce Kasteina żywo i plastycznie. Książce znakomitego historyka żydowskiego poświęcimy jeszcze obszerne omówienie.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy współczuli z nami z powodu zgonu naszej nieodżałowanej Żony i Matki, serdecznie dziękują

HERSCHDÖRFEROWIE

Kronika literacka

—□—

PISMA CHAIMA WEIZMANNA. Po 17-tym Kongresie w Bazylei, kiedy nastąpił czteroletni okres przerwy w pracach prof. Weizmanna jako prezydenta Organizacji Syjonistycznej, mówiono o tym, że prof. Weizmann przygotowuje swoje pamiętniki związane z jego działalnością w ruchu syjonistycznym. Plany te jednak odroczone zostały ze względu na to, iż prof. Weizmann znowu wrócił do kierownictwa i okazało się, że nie pora jeszcze na robienie ostatecznego resume, jakim zawsze są pamiętniki politycznego działacza.

Narazie przystąpiło wydawnictwo „Micpe" w Palestynie do opublikowania w języku hebrajskim pism syjonistycznych prof. Weizmanna, które obejmą 4 tomy pod wspólną nazwą „Dewarim". — Dwa pierwsze tomy, które już się ukazały, zatytułowane są Haraajon w Hamaase (idea i czyn) oraz Jemej Besora (dni zwiastowania). Pierwszy tom obejmuje wybrane przemówienia, listy i artykuły Weizmanna, które ogłoszone zostały w różnych językach w okresie od r. 1901—1917, drugi tom obejmuje lata 1917—1921.

Ukazanie się pism syjonistycznych prof. Weizmanna jest ważnym wydarzeniem literackim, któremu poświęcimy jeszcze obszerne omówienie.

„Kneset" poświęcone pamięci Bialika. W najbliższych dniach ukaże się nakładem „Mosad Bialik" Almanach literacki „Kneset", poświęcony pamięci Bialika. Na treść dużego, 500 stron druku obejmującego tomu, złożą się poezje i listy ze spuścizny pośmiertnej Bialika, wspomnienia i artykuły o zmarłym wieszczu, utwory poetyckie współczesnych poetów hebrajskich oraz rozprawy literackie i naukowe. Wśród współpracowników znajdujemy nazwiska Czernichowskiego, Klausnera, Berg manna, Jecheskela Kaufmanna i in.

„Ramchal i jego współcześni". Instytut bialikowski przy wydawnictwie „Dwir" wyda w najbliższym czasie zbiór listów i dokumentów, jakie wyszły z pod pióra wybitnego mistyka i poety *Mosze Chaim Luzatto, (Ramchal)* który uważany jest za pioniera nowoczesnej literatury hebrajskiej. Dokumenty te, zebrane w dwóch tomach, są dalszym ciągiem zbiorowego wydania wszystkich pism tego poety, obliczonego na 6 tomów.

Komplet dzieł J. Ch. Brennera. Wydawnictwo „Hatkufa" ukończyło publikację wszystkich pism J. Ch. Brennera, w 9 tomach.

„Krystyna, córka Lawransa" po hebrajsku. — Znana powieść laureatki Nobla Sigrydy Undset, ukazała się w tłumaczeniu p. Szabtait na hebrajski rynku księgarskim.

Biblia w sztuce. W Nowym Yorku przygotowuje się obecnie publikację wydawnictwa artystycznego p. t. „Biblia w sztuce". Publikacja ta da przegląd najwybitniejszych dzieł z dziedziny sztuk plastycznych, które zawdzięczają swe powstanie biblijnym motywom. Wydawnictwo obejmie 762 obrazów — stworzonych przez najwybitniejszych malarzy wszystkich epok i dzieła najsławniejszych artystów którzy działali w ciągu ostatnich 20-tu wieków. Obrazy te zaopatrzone będą poza tym w objaśnienia historyczne i artystyczne.

Dyskusja na marginesie „Shopu" H. Leiwika. Jak wiadomo, Zygmunt Turkow wystawia obecnie we Warszawie dramat Leiwika p. t. „Shop". Żydowski PEN klub w Warszawie urządził w lokalu literatów żydowskich dyskusję na temat Leiwika oraz reżyserii jego utworu. Było to pierwsze rendez-vous literatów żydowskich z aktorami. W kilka dni później odbył się w lokalu Związku Literatów Żydowskich wieczór dyskusyjny, poświęcony „Shopowi". Głos w dyskusji zabrali recenzenci teatralni żydowskiej prasy warszawskiej oraz reżyser Zygmunt Turkow.

Reorganizacja „Teatru Młodych". „Teatr Młodych" podzielił się na dwie „brygady" — jedna wystawiła w Warszawie dramat Büchnera „Wozzek" z Kurtem Katschem w roli głównej, a druga odbyła tournee po prowincji. Teraz przystąpiono w Warszawie do reorganizacji tego teatru, a po reorganizacji ma Teatr Młodych wystąpić z nową premierą.

Teatr żydowski w Łodzi traci placówkę. Od dłuższego czasu były „Rozmaitości" w Łodzi siedzibą stałego teatru żydowskiego. Teraz otwiera się tam teatr polski, a teatr żydowski straci bardzo ważną placówkę.

Dyskusja na temat książki żydowskiej w Ameryce Północnej. Żydowska prasa amerykańska rozpoczęła dyskusję na temat sytuacji na żydowskim rynku księgarskim. Dyskusję tę zaczął znany pisarz żydowski Perec Hirszbajn, który w swym artykule, ogłoszonym w dzienniku „Der Tog", uderzył na alarm. Głos w dyskusji zabrali następnie znany krytyk Sz. Niger, literat B. Z. Goldberg dr Żytłowski, znany publicysta Ciwion i wielu innych.

Pirandello wyrzeka się teatru. Znany autor „Sześciu postaci w poszukiwaniu autora" Pirandello oświadczył publicznie, że teatr nie interesuje go już tak jak przed tym. Obecnie Pirandello pracuje nad powieścią, bo ten gatunek twórczości bardziej mu odpowiada.

Krytyka freudyzmu. W Londynie wyszła książka znanego psychologa Williama Mc Dougalla p. t. „Psychoanaliza i psychologia społeczna". Dougall zarzuca freudyzmowi wiele przesady i zastrzega dla siebie prawo pierwszeństwa, albowiem to co w psychoanalizie jest słuszne, wypowiedział już przed Freudem — Mc Dougall.

Powieść o życiu rodziny żydowskiej w Chicago. Przed dwoma laty wydał młody i nieznany dotychczas pisarz amerykański James T. Farell trylogię powieściową, która zyskała powszechne uznanie krytyki. Obecnie wydał T. Farell powieść p. t. „A Wodld I Never Made", której tłem jest życie żydowskiej rodziny w Chicago. Krytyka i tę powieść będącą pierwszą częścią większego cyklu powieściowego, przyjęła nader życzliwie.

Sensacja z „Bohaterami" Demiana Biedny'ego. Teatr Tairowa w Leningradzie wystawił operę komiczną p. t. „Bohaterzy", do której libretto napisał głośny poeta sowiecki Demian Biedny. Po kilku przedstawieniach została sztuka zdjęta z afisza. W motywach konfiskaty orzeczono, że zarządzono konfiskatę dlatego, że Biedny „oczernia" legendarnych bohaterów rosyjskich i drwi sobie z przyjęcia przez Rosję chrześcijaństwa. Zdaniem komisariatu oświaty, chrzest Rusi zbliżył Rosję do cywilizacji zachodniej i dlatego jest zjawiskiem dodatnim w historii rosyjskiej. Jest to jeden jeszcze przyczynek do ewolucji obyczajowo-politycznej w Rosji Sowieckiej.

Nowa monografia o George Sand. Ukazała się w Paryżu nowa monografia Charpentiera p. t. „George Sand". O głośnej swego czasu pisarce pisało już wielu krytyków i psychologów. Charpentier więcej zajmuje się pisarką niż jej dziełem.

Wieczory teatralne

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

„Arcyszofer Ewa"

Komedia w czterech aktach Letraz Desty'ego i R. Bluma

Młoda piękna i bogata wdowa straciła na spekulacjach giełdowych cały swój majątek. Wszyscy przyjciele opuścili ją w sposób haniebnie drastyczny. Poznała przypadkowo milionera amerykańskiego, który swymi machinacjami giełdowymi doprowadził ją do ruiny. Zawarła z nim umowę we formie układu: Przez 6 miesięcy ma być jego szoferem, a jeśli sama nie zerwie umowy, ma jej milioner amerykański zwrócić zabrany jej majątek. Jeśli zerwie umowę, ma się stać jego kochanką. W drugim i trzecim akcie jest więc szoferem, a w ostatnim akcie sztuka kończy się happy—endem. Widzowie pytają się tylko, dlaczego pani Ewa czekala aż sześć miesięcy, bo mogła to samo osiągnąć przed tym, nie pracując tak ciężko.

Przez cały ten czas pokazuje nam pani Matusiakówna, rozkoszna w roli szofera, wspaniałe toalety, śmieje się cudownie, jest zachwycającym szoferem i bawi doskonale publiczność. Mimo to jednak sztuka jest za długa, a możnaby nawet powiedzieć, zupełnie niepotrzebna. Wyreżyserował ją zręcznie p. Biegański, który nadał jej tu i ówdzie zacięcie groteskowe. Reżyser zagrał sam doskonale postać dyplomaty francuskiego. Poza tym pełnym temperamentu milionerem amerykańskim był p. Węgrzyn, a zabawne typki nieco groteskowe stworzyli pp. Pawłowska, Opaliński, Woźniak a w mniejszych rolach epizodycznych pp. Bielska, Starkówna, Bobrowski i inni. Piękne wnętrza i tło dekoracyjne projektował p. dyr. Frycz.

M. K.

Pierwszy wieczór Żyd. Tow. Teatralnego

Bardzo miły był pierwszy wieczór Żydowskiego Towarzystwa Teatralnego w bieżącym sezonie. Program był na prawdę urozmaicony. Były recytacje, tańce i jednoaktówka. Pani Runa Wellner z dużą siłą ekspresji wypowiedziała piękny wiersz Łuckiego „Kim jest człowiek", unikając przy tym wszelkiego patosu, któryby tylko utworowi mógł zaszkodzić, a po tym z wdziękiem odtworzyła znany wiersz Imbera „Dziewczyna, która mnie nie kocha". Szczery aplauz publiczności zdobyła pani Kohnowa nader subtelną i wnikliwą interpretacją utworów Mangera i Kadii Molodow skiej. — Pani Dusia Bürstenbinder zademonstrowała tańce zespołowe i jeden taniec solowy. Publiczność była zachwycona, zwłaszcza tańcem solowym.

Na koniec odegrało Studio dramatyczne przy Żydowskim Towarzystwie Teatralnym jednoaktówkę H. Seklera p. t. „Der Seher". Z tej jednoaktówki, posiadającej dużo akcentów kabalistycznych, wydobył reżyser p. Bronner cichy dramat duchowy, odsuwając na dalszy plan moment folkloru i akcentując przede wszystkim pełne poezji przeżycia miłosne. Gra młodych adeptów sztuki dramatycznej budzi na pewno poważne zastrzeżenia uprawnia jednak do nadziei, że z tego materiału w przyszłości wydobędzie się coś na prawdę wartościowego. Liryczne akcenty w swej grze, nie pozbawionej prostoty wykazała pani Rita Strauch, która niestety za nadto stonowała swą rolę. Dużo spodziewać się można po p. Hirschlu, który grał rolę tytułową: z dużą swobodą poruszał się na scenie Gur-Arie, który grał rolę szadchena, w mniejszych zaś rolach należycie wywiązali się ze swego zadania panowie Blasberg, Singer, Goldstein i Gorzelany.

Żywą i dowcipną conferencierkę ułożyła pani Irma Kanferówna, miejmy nadzieję, że jej partner p. Landau następnym razem nie okaże takiej tremy.

(—)

Z sali koncertowej

MAGDA TAGLIAFERRO — SHURA CZERKASKI. (Sala Saska).

Pięć koncertów w ciągu ostatnich ośmiu dni to rzadki rekord sezonowy, tem niezwyklejszy że i frekwencja nie pozostawiała nic do życzenia. Dominowali w tym zalewie muzycznym pianiści — istne zatrzęsienie fortepianowe.

Nową znajomość muzyczną zawarliśmy tylko z Magdą Tagliaferro, pianistką o dużej i solidnej technice palcowej, poważnym ujęciu interpretacyjnym, lecz zbyt delikatnym uderzeniu, któremu brak jedrności i wyrazu dramatycznego. W znacznie zmienionym programie znalazła się rzadko grana sonata fis-moll Schumana (op. 11) męcząca niejednolitym tokiem, przydługa i niedosięgająca wyżyny siostrzanych dzieł mistrza z tej wczesnej epoki; nadto archaizująca sonatina Hahna i drobiazgi Mendelsohna, Webera, Schuberta, Faurego i Debussyego.

Drugi występ Czerkaskiego dał sposobność jeszcze jaśniejszemu zabłyśnięciu niezwykłego talentu pianistycznego i muzycznego tego fenomenalnego, młodego artysty. Z zapartym oddechem i bezwzględnie szczerym podziwem poddawaliśmy się tej wzniosłej, niczym nie zamąconej sztuce, pełnej najczystszej poezji, wspaniałego wyrazu i niezwykłego patosu. Punktem kulminacyjnym wieczoru była sonata h-moll Liszta, najgłębsze może dzieło tego autora. Czar romantyki już Wagnerowskiej, jaki wionie z tej sonaty, może jeszcze nigdy tu nie został podany z tak szerokim oddechem i wnikliwym analitycznym ujęciem, jak w mistrzowskiej grze Czerkaskiego. Wszystkie rejestry dźwiękowe i dynamiczne, frazowanie o wspaniałej szlachetności i śpiewności, doskonałe tempa i olśniewająca, nieomylna brawura połączona z lwią siłą uderzenia składają się na tę niezwykłą indywidualność pianistyczną. Publiczność i tym razem urządziła artyście długotrwałe owacje domagając się licznych naddatków.

Dr Apte.

—□—

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś po cenach zniżonych, interesująca i oryginalna sztuka M. Jasnorzewskiej „Mrówki", w opracowaniu scenicznym reż. W. Radulskiego. Jutro w niedzielę po południu „Ludzie na krze", świetna komedia W. Wernera. Jutro wieczorem pełna humoru komedia L. Desty'ego i R. Bluma „Arcyszofer Ewa" w premierowej obsadzie.

— **„KARIERA ALFA - OMEGI"** satyryczny wodewil M. Hemara i J. Tuwima w reżyserii F. Jarosy'ego ukaże się w najbliższy poniedziałek na scenie teatru im. J. Słowackiego w wykonaniu zespołu Cyrulika Warszawskiego.

— **JÓZEF WAGNER** jeden z najwybitniejszych pianistów doby współczesnej wystąpi z jedynym koncertem, w środę, dnia 2 grudnia w Sali Saskiej.

— **RUTH SOREL I GEORGE GROKE W KRAKOWIE.** Zapowiedź występów tej znakomitej pary tancerzy, która zdobyła pierwszą nagrodę im. Prezydenta R. P. i złoty medal, obudziła zrozumiałe zainteresowanie. Dyrekcja koncertowa „Sala Saska", której udało się pozyskać tę genialną parę tancerzy na jedyny recital, ma zaszczyt zapowiedzieć na niedzielę, dnia 6 grudnia. Kasa rozpoczęła już sprzedaż biletów.

— **OTWARCIE WYSTAWY W ZRZESZENIU ŻYD. ARTYSTÓW MALARZY.** W niedzielę, 29 bm. o godz. 11 przedp. nastąpi w Żyd. Domu Akad. przy ul. Przemyskiej 3 otwarcie wystawy zbiorowej z udziałem znanych artystów malarzy: I. Czajkowski, Goldhubera, Hermana Ehrmanna, dr Emila Schinagla, Norberta Strassberga oraz Rympla. Wstęp 50 groszy. Członkowie Zrzeszenia mają wstęp wolny.

— **STOW. MŁODYCH MUZYKÓW** urządza w niedzielę 29 bm. w lokalu własnym audycję z udziałem pp. Nory Jollesówny (fortepian), Czesława Kozaka (śpiew) i dr Wilhelma Mantla (akompaniament). Początek godz. 17.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Szkodliwa działalność

KRAKÓW, 28 listopada.

Mija już blisko rok od czasu powołania do życia tzw. komisji antyetatystycznej, utworzonej przez rząd pp. Kościałkowskiego i Kwiatkowskiego w wyniku huraganowego ataku całej opinii publicznej i wszystkich niemal zainteresowanych ministrów przeciw etatyzmowi, a do dnia dzisiejszego nie znać minimalnego choćby, konkretnego śladu działalności tej komisji. Cała żywotność jej polegała dotychczas na częstych zmianach w składzie personalnym, w szczególności zaś na stanowisku przewodniczącego. Ale do dnia dzisiejszego komisja nie uznała za stosowne zapoznać społeczeństwa ani z wynikami swych prac, ani też ze swymi zamierzeniami na najbliższą przyszłość.

A tymczasem etatyści nie próżnują. Jak z rogu obfitości sypią się kwiatki wyczynów etatystycznych. W Radomiu skarżą się kupcy na uciążliwą konkurencję ze strony państwowych zakładów uzbrojenia, które sprzedają rowery na warunkach tak „dumpingowych“, że najbardziej ustępliwi i najbardziej przebiegli kupcy nie mogą sprostać tej konkurencji. Gdzie indziej znów zachciało się Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych budować fabrykę protez w czasie, gdy istniejące w kraju fabryki protez nie potrafią wyzyskać całej swej zdolności produkcyjnej, a przy tym wytwarzają protezy podobno pierwszorzędnej jakości i po cenach niskich. Wachlarz zainteresowań gospodarczych wojującego etatyzmu polskiego rozszerza się coraz bardziej: Niema dziś dosłownie ani jednej dziedziny życia zbiorowego, któraby była wolna od postępujących apetytów biurokracji etatystycznej.

Jeden z wczorajszych dzienników warszawskich podał dwa dokumenty, świadczące o wyjątkowej zachłanności biurokracji etatystycznej. Jeden z nich, to pismo naczelnika wydziału w Ministerstwie Sprawiedliwości do naczelnika więzienia w Rawiczu w sprawie zamawiania druków przez komorników. W liście tym poleca się naczelnikowi więzienia w Rawiczu

> prowadzić ewidencję komorników - odbiorców i, jeżeli okaże się, że który z nich oddawna nie zamawia druków i ksiąg (zwłaszcza przy zmianie wzorów), lub wcale nie zamawiał, również i o tym należy natychmiast donieść Ministerstwu, a to w celu przeszkodzenia zakupywania druków i ksiąg urzędowych u prywatnych wytwórców. O powyższej decyzji Ministerstwa poleca się zawiadomić wszystkich Panów Kierowników Sądów Grodzkich.

Naczelnik więzienia w Rawiczu z kolei przesyła powyższy odpis zarządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości do kierownika Sądu grodzkiego w N., dodając

> przy tym uprzejmie, iż wypadki nie stosowania się pp. komorników do tego zarządzenia — zarówno co do płacenia, jak i niepobierania druków z tutejszego działu pracy, podawać będę do wiadomości Ministerstwa.
>
> Z uwagi na to, że pp. komornikom znane są ceny druków i ksiąg, będą oni mogli — dla przyspieszenia dostawy — zapłacić połowę wartości zamówionych druków zaraz przy wysyłaniu zamówienia, nie czekając na nadejście rachunku.

Cała ta wymiana korespondencji między naczelnikiem wydziału w Ministerstwie Sprawiedliwości a naczelnikiem więzienia w Rawiczu, oraz kierownikiem Sądu grodzkiego w N. świadczy o jednej rzeczy: Że mianowicie biurokracja etatystyczna uważa za rzecz wskazaną i celową postępowaniem swym kpić w żywe oczy wszelkim urzędowym oświadczeniom najwyższych reprezentantów państwa przeciw etatyzmowi; że w czasie, gdy p. wicepremier Kwiatkowski zapowiedział uroczyście „odgrodzenie się od etatyzmu zasiekami z drutów kolczastych“; że w czasie, gdy poszczególni ministrowie resortów gospodarczych wielokrotnie przyznawali szkodliwość działalności etatystycznej w tych wypadkach, gdy ta nie jest usprawiedliwiona ani koniecznościami obronnymi, ani też należycie uzasadnionym, wyższym interesem racji państwowej; że wreszcie w czasie, gdy mimo wszystko istnieje przecież u nas komisja, mająca za zadanie sprowadzić do minimum zasięg etatyzmu w kraju — toczy się między urzędami państwowymi, utrzymywanymi z pieniędzy podatkowych, urzędowa korespondencja, której celem jest z a k a z udzielania zamówień prywatnym przedsiębiorstwom, a więc płatnikom podatkowym, których siła stanowi o sile i potędze państwa.

Dwóch urzędników z Instytutu Badania Koniunktur i Cen usunięto z miejsca bez skrupułów tylko za kilka zdań, bynajmniej nie antypaństwowych, wcale nie antyrządowych, zupełnie nie przeszkadzających rzadowej polityce gospodarczej czy finansowej. Małych kupców, nie przestrzegających cenników traktuje się z całą surowością prawa. A tu najspokojniej w świecie toczy się urzędowa korespondencja między urzędami państwowymi, w której jawnie sabotuje się fundamentalne założenia polskiej polityki gospodarczej, założenia popierania inicjatywy prywatnej, wspomagania twórczości obywateli, podnoszenia siły płatniczej podatników.

I ta działalność nie jest uznawana za szkodliwą. VIR.

POD KĄTEM OSTRYM.

* * *

Wczorajszy „Głos Narodu“ rozdziera szaty z powodu „skandalu w zhitleryzowanej rzeźni gdyńskiej“. Taki jest właśnie tytuł notatki, w której przedstawiono stosunki w rzeźni gdyńskiej i w Związku Bekoniarzy. Skandal, — jak skandal. Nicby nie było dziwnego w tym, że dzieją się skandale w jakimś przedsiębiorstwie czy w instytucji, opanowanej przez hitlerowców, skoro w samej macierzy hitlerowskiej zdołano się już przyzwyczaić do obfitych kronik wszelakiego rodzaju skandali. Ale w „Głosie Narodu“ widocznie żadna notatka nie może obejść się bez motywu żydowskiego. Bo właśnie w tej notatce, czytamy zaraz w pierwszych wierszach, że chodzi tu o instytucję, pozostającą „pod silnym wpływem żydowskim“.

W ten sposób dowiedzieliśmy się, że Żydzi dążą do zagarnięcia świata w swe ręce nie tylko po przez żydo-komunę, ale także poprzez hitleryzm. Maluczko, a wyczytamy w „Głosie Narodu“, że jak rewolucja bolszewicka, która zniszczyła żydostwo w Rosji sowieckiej. tak i hitleryzm, który zrujnował żydostwo niemieckie — to wszystko było dziełem samych Żydów.

Sytuacja na rynkach rolnych

Na zagranicznych rynkach zbożowych trwała nadal tendencja mocna. Jest to tym znamienniejsze, że urodzaj w Argentynie ma być zupełnie dobry, a pszenica argentyńska może się pojawić na rynku już w drugiej połowie grudnia, a więc za miesiąc. Międzynarodowy Instytut Rolnictwa w Rzymie oblicza wprawdzie, że zapotrzebowanie pszenicy ze strony krajów importujących skutkiem słabych zbiorów będzie w bież. kampanii większe o 11 mil. q., aniżeli w kampanii poprzedniej, ale jest to ilość niezbyt duża, aby mogła poważnie wpłynąć na dłuższą metę na wydatną zwyżkę. Słuszniejsze wydaje się przypuszczenie, że główną rolę w tym zakresie odegra spadek dawnych zapasów, które na 1 sierpnia 1937 r. mają się obniżyć do cyfry około 35 milj. q., tj. przestaną zupełnie zagrażać rynkowi zbożowemu.

Korzysta z tego oczywiście spekulacja, aby powetować sobie przynajmniej częściowo straty, poniesione w ubiegłych latach. Zaznaczyć przy tym należy, że wobec znacznego zapotrzebowania krajów importujących, o czym była mowa wyżej, przewozy zboża zamorskiego są większe niż przed rokiem o prawie 10 proc., co zdaje się potwierdzać obliczenia Instytutu Rzymskiego. Stan obecny prawdopodobnie potrwa aż do grudnia, kiedy ukaże się pszenica argentyńska. Wtedy też mają zajść pewne zmiany, w zależności od nadwyżek, którymi będzie rozporządzała Argentyna.

Sytuacja na krajowych rynkach zbożowych uległa wyraźnej poprawie. Ceny zwyżkowały niemal wszędzie, zwłaszcza pszenicy i żyta. Koniunktura dla pszenicy układa się pomyślnie, zarówno dzięki dobrej sytuacji na rynkach zagranicznych, jak skutkiem tego, że pszenicy mamy niezbyt dużo. Popyt więc na nią jest znaczny, tak dla celów eksportowych, jak i na aprowizację miast naszych. Przy sposobności należy zaznaczyć, że spożycie pszenicy od pewnego czasu u nas wzrasta, a w przyszłości dzięki ogólnej poprawie sytuacji, prawdopodobnie wzrośnie jeszcze więcej.

Pomimo zwiększonej podaży ceny żyta również doznały poprawy. Na podkreślenie zasługuje, że wbrew praktyce lat ubiegłych żyto podczas ostatniej zniżki ucierpiało stosunkowo nieznacznie, mniej niż pszenica. Obecnie koniunktura w zakresie żyta znów się poprawiła tak skutkiem dużego spożycia w gospodarstwach rolnych na cele hodowlane, jak skutkiem znacznego popytu na rynkach krajowych. Nie bez znaczenia zapewne są zakupy, czynione przez P.Z.P.Z. na eksport. W zakresie natomiast jęczmienia i owsa poprawa jest mniej wyraźna. Nasiona oleiste doznały ostatnio niewielkiej zniżki skutkiem nasycenia zapotrzebowania ze strony przemysłu olejarskiego.

Na rynku zwierząt rzeźnych większe zmiany nie zaszły. Niepomyślnie przedstawia się eksport bydła i mięsa, zwłaszcza baranów i baraniny do Francji. Jak wiadomo, frank francuski uległ we wrześniu deprecjacji, dzięki wszakże wysiłkom rządu francuskiego ceny artykułów spożywczych nie uległy odpowiedniej zwyżce, skutkiem czego wywóz rolny do tego kraju jest raczej deficytowy.

Sytuacja na rynku masła jest nadal mocna. Potrwać to może czas dłuższy, a przynajmniej do czasu, kiedy zaczną się cielić krowy w gospodarstwach włościańskich i kiedy skutkiem tego produkcja mleka ulegnie zwiększeniu.

Na rynku jaj nadal tendencja mocna, ceny trzymają się, a dla towaru gwarantowanej świeżości mają nawet tendencję zwyżkową. Nadmienić należy, że w chwili obecnej jaja są bodaj jedynym artykułem, którego wywóz na rynek francuski jest rentowny.

Z. K.

Podatki w grudniu

W grudniu br. płatne są następujące podatki:

1) Do dnia 25 grudnia — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1936 w wysokości podatku, przypadającego od obrotu osiągniętego w listopadzie 1936 r. — przez wszystkie przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia — a z innych przedsiębiorstw — przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii, oraz przemysłowe I — V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe.

2) Do dnia 31 grudnia — wykupno świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1936.

3) Do dnia 7 grudnia — podatek dochodowy od uposażeń służbowych i wynagrodzeń za najemną

pracę, wypłaconych w listopadzie 1936 r.

Ponadto płatne są w grudniu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu, oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Areszt za fałszywe zeznania podatkowe

W związku z aresztem 10 kupców warszawskich przez władze skarbowe za wykroczenie natury podatkowej, jak donosi prasa warszawska, obecnie badane są dokładnie zeznania składane do władz skarbowych przez kupców, unikających prowadzenia ksiąg. O ile materiały zabrane u dostawców, na kolejach, u ekspedytorów itd. stwierdzają, że zadeklarowany obrót był niższy od faktycznego, wobec winnych działania na szkodę skarbu Państwa stosuje się najbardziej rygorystyczne przepisy ustawowe. Poza tym ścigane są bardzo surowo wypadki zafałszowania ksiąg handlowych. Śledztwo w sprawie 10 zatrzymanych kupców prowadzi sędzia śledczy 2 rewiru. Wszyscy zatrzymani zostali osadzeni w areszcie.

Druga rata podatku od nieruchomości

Druga rata podatku od nieruchomości za rok 1936 płatną jest w terminie do dnia 30 listopada b. r.

Według wiadomości uzyskanych w Ministerstwie Skarbu, termin płatności raty bieżącej powyższego podatku **nie ulegnie przedłużeniu.**

—□—

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków, 27. 11. Pszenica dworska czerw. stand. 24.75—25 biała stand. 24.50—24.75 75.5 kg. 80 proc. 25.50—26 targowa 25—25.50 Żyto dworskie 19—19.75 torgowe 18.75—19 Owies dworski stand. niezadeszcz. 17—17.50 lekko zadeszcz. 16.50—16.75 targowy stand. lekko zadeszcz. 15.75—16 Jęczmień dworski 20—22 torgowy 19.25—19.75. Mąka pszenna gat. I. wyciąg. 20 proc. 42—43 IA 45 proc. 40—41 IB 55 proc. 38—39 IC 60 proc. 36—37 ID 34—35 IID 65 proc. 38—38.50 IIE 60 proc. 29—29.50 IIG 65 proc. 26—27 IIIA 70 proc. 22—23 razowa 95 proc. 28—29 Mąka żytnia okr. Krakowskiego I gat. 50 proc. 29—29.50 65 proc. 28—28.25 razowa 95 proc. 22.50—23 pośledni ponad 65 proc. 17.50—18.50. Mąka żytnia okr. Poznańskiego I gat. st .wym. 50 proc. 29—29.25 65 proc. 28—28.25 II gat 65 proc. 23.25—23.75 Otręby żytnie stand 12.50—12.75 pszenne stand. średnie 12.25—12.50. Tendencja spokojna, podaż mała dowozy lokalne małe.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 27. 11. Akcje: Bank Polski 107—106. Cukier 29.—. Tendencja słaba.

Papiery procentowe: 8 proc. prem. poż. inwestycyjna I em. 65 II em. 64 dolarowa 66.50 dolarówka 46.30—45.25—45.75 Stabilizacyjna 466. Tendencja bardzo słaba.

Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Banku rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgia 89.65 Holandia 288.30 Londyn 25.97 Sztokholm 134.55 Szwajcaria 122. Tendencja niejednolita.

NOTOWANIA POZAGIEŁDOWE

Warszawa, 27. 11. Kursy orientacyjne: Dillonowska 68, Warszawska 58.50 Konsolodacyjna 48.50—49.50 Stabilizacyjna 467 Śląska 59. Tendencja słaba.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 27. 11. Cen transakcyjnych nie ma. Ceny orientacyjne: Żyto bez zmiany, pszenica 224—24.25, mąki pszenne wszystkie gat. obie kolumny minus 75 gr. Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 27. 11. Kursy zamknięcia. Dewizy: Paryż 20.27¼ Londyn 21.31⅛ Nowy Jork 4.35 1/8 Bruksela 73.57 Medjolan 22.92½ Amsterdam 236.15 Berlin 175 Wiedeń noty 76.85 Sztokholm 109.90 Oslo 107.10 Kopenhaga 95.15 Praga 15.40. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJN.

w Londyne Ł. 75.50 w Paryżu Fr. fr. 1550 przy tendencji niejednolitej.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 27. 11. Notowania w Ł. za tonnę: Cynk 16 13/16 termin 16 15/16 Cyna 236¼ termin 235—¼ Banka 237½ Straits 238½ Ołów 23 5/16 termin 23¼ Miedź 44 3/16—¼ termin 44 9/16—5/8 Elektrolit 48¾—49¼ Złoto 141,11½.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Wybór prezydjum m. Częstochowy

(h) Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady miejskiej w Częstochowie dla wyboru prezydenta i wiceprezydenta miasta. Na posiedzenie przybyli radni wszystkich frakcyj radzieckich z wyjątkiem Stronnictwa Narodowego.

Prezydentem miasta wybrano 30 głosami na 35 głosujących p. Szczodrowskiego, prezydenta Zawiercia, zaś wiceprezydentem popularnego w mieście działacza socjalistycznego prof. Dzubę 34 głosami.

Rewizja w endeckim „Dzienniku Narodowym"

„Warszawski Dziennik Narodowy" ogłasza poniższe szczegóły rewizji w redakcji tego pisma:

We środę 25 listopada około godz. 9 i pół wiecz. zjawił się na terenie naszej redakcji silny oddział policji. Wszystkie osoby, znajdujące się w tym czasie w redakcji, zostały zatrzymane i poddane skrupulatnej rewizji. Nikomu z członków redakcji jak również z pośród woźnych nie pozwolono ani na chwilę opuścić lokalu, natomiast przybywających w międzyczasie gości — przyjaciół i informatorów naszego pisma, zatrzymywano i również rewidowano. Ogółem poddano rewizji 26 osób.

Rewizja trwała do godz. 4 i pół nad ranem. — Zakwestionowano jeden rewolwer najmniejszego kalibru „FN" oraz kilka starych ulotek. Z pośród członków redakcji nikogo nie aresztowano. Natomiast przeprowadzono do urzędu śledczego, 3-ch studentów, którzy zjawili się w naszej redakcji z prośbą o informacje z terenu uniwersytetu, mianowicie: pp. Przygodzkiego, Ptakowskiego i Sikorskiego. Wszystkich trzech po przesłuchaniu zwolniono we czwartek o godz. 2 popoł.

Bandytyzm w Kieleckiem

Do mieszkania Teodora Wadowskiego w Racławicach (Olkuskie) wtargnęło w nocy przez strzechę 2 sprawców którzy usiłowali ograbić mieszkańców domu. Przebudzony Wadowski wraz z synem Stanisławem stawili opryszkom opór, stacząjąc z nimi krwawą walkę. Obydwie strony zostały dotkliwie poranione. Jeden z opryszków, wybiegając na dwór strzelił w kierunku Stanisława Wadowskiego, lecz kula ugodziła w jego ojca Teodora, który wkrótce zmarł. W jednym z napastników poznano zawodowego złodzieja Józefa Pieniążka. Policja jest już na tropie sprawców napadu.

Zgubił go odcisk palca

(Seg.) Niecodzienny wypadek wydania wyroku skazującego jedynie na podstawie odcisków daktyloskopijnych zaszedł w sądzie okręgowym w Przemyślu. Oto przed s. o. drem Rzeszutką stawał znany złodziej Rudolf Pastuszyński, oskarżony o kradzież z biur Państw. Urzędu Miar i Wag maszyny do pisania, gotówki 82 zł oraz stempli i plombownic łącznej wartości 1450 zł. Jedynym śladem wizyty złodziejskiej w biurze Urzędu Miar i Wag był odcisk palca na szybie okna, przez któ re sprawca dostał się do wnętrza budynku, W toku dochodzeń przemyski wydział śledczy przesłał do centrali służby śledczej w Warszawie odciski palców całego szeregu podejrzanych o tę kradzież złodziei. Po przeprowadzeniu szczegółowych badań porównawczych wskazała centrala służby śledczej na Rudolfa Pastuszyńskiego, jako sprawcę włamania. Sąd po rozpatrzeniu sprawy zasądził Pastuszyńskiego na półtora roku więzienia.

Śmiertelny wypadek kolejowy w Jordanowie

Onegdaj Jerzy Kataczyński, nadzorca telefonu i telegrafu z Rabki, wskakując do będącego w biegu pociągu na stacji kolejowej w Jordanowie, dostał się pod koła pociągu, doznając ciężkich obrażeń ciała. W drodze do szpitala Kataczyński zmarł

Tacy oni są!...

„NAJPIĘKNIEJSZY" UTWÓR NIEMIECKI.

Julian Tuwim ogłosił w „Wiadomościach Literackich" następujący list otwarty:

Do redaktora „Wiadomości Literackich"

W odpowiedzi na nieogłoszoną przez „Wiadomości Literackie" ankietę „Jaki jest najpiękniejszy utwór niemiecki, przeczytany przez Pana w roku 1936? — odpowiadam, że najpiękniejszym utworem niemieckim z r. 1936 jest odpowiedź, udzielona Związkowi żydowskich żołnierzy Frontowych przez ministra poczty Trzeciej Rzeszy, Freiherra Eltza von Rubenacha:

„Ein vom Reichsbund jüdischer Frontsoldaten gestellter Antrag, auch den jüdischen Kriegsblinden die den Kriegsblinden gewährten Vergünstigungen bei den Fernsprechgebühren zuteil werden zu lassen, wurde vom Reichspostminister abgelehnt".

(„Wniosek Związku żydowskich żołnierzy Frontowych, aby oślepli na wojnie żydzi mogli korzystać z tych samych ulg w rozmowach telefonicznych co inni oślepli, został przez ministra poczty odrzucony").

Utwór ten, dowodzący, że p. minister Eltz von Rübenach nie zapomina o wyższości oślepłego na wojnie aryjczyka nad oślepłym na wojnie Żydem, napawa ludzkie serce radosną otuchą i wiarą w przyszłość człowieczeństwa wogóle, zachodnich zaś sąsiadów w szczególności. Dlatego stawiam go na pierwszym miejscu.

JULIAN TUWIM.

TO I OWO

Jaki ma być film obyczajowy

Amerykańska Liga Dobrych Obyczajów wydała okólnik, który określa cechy filmu, mogącego być uważanym za obyczajny. Okólnik ten został rozesłany do wszystkich producentów filmowych. Liga D. O. ma w U. S. A. duże wpływy, zwłaszcza wśród kobiet Główne cechy obyczajnego filmu streszczają się w następujących punktach: 1) Nie należy kręcić filmów, w których zło przedstawione jest zachęcające, 2) Nie należy wystawiać filmów, które mogłyby budzić w widzach sympatię dla wykroczeń przeciw uczciwości, niewinności, dobroci etc., 3) Film winien propagować zasady uczciwego trybu życia, 4) nie należy wystawiać filmów, które wyszydzają prawa boskie i ludzkie i wybielają sprawców tych przestępstw, 5) Nie należy wystawiać filmów, w których przestępców czyni się bohaterami lub usprawiedliwia się ich przestępstwa, 6) Żaden film nie powinien zawierać ataków na instytucję rodziny i małżeństwa

Wyścig antyków

90 aut najdawniejszych typów wyruszyło ubiegłej niedzieli z Londynu do Brighton. W obecności wielotysięcznych tłumów wjechały sznurem aut - antyki do Hyde - parku. Po defiladzie nastąpił wyjazd do Brighton. Długim sznurem ciągnęły skrzypiące i stękające auta po szosie. Zwycięzcom w tym osobliwym wyścigu był wóz najstarszy, Daimler z 1894 roku, który przebiegł dystans 100 km. dzielący Londyn od Brighton w 6 godzin. Jeden z uczestników wyścigu, książę sjam ski Birabongse, jechał na wozie Peugeot z r. 1902 (6¼ godzin). Ostatni przyszedł do mety wóz z r. 1895. Wszystkie wozy musiały zatrzymać się w połowie drogi w Crawley i brać benzynę. W Brighton nastąpił przymusowy postój na noc, albowiem światła aut - antyków nie odpowiadają już nowoczesnym przepisom drogowym.

Literat wygrał 3 i pół miliona franków... po śmierci

Dużą popularnością cieszyli się w ciągu ostatnich dwudziestu pięciu lat piszący stale razem bracia Alex i Max Fischerowie. Mniej więcej dziesięć lat temu bracia pokłócili się. Alex Fischer zaskarżył swego brata i wydawcę Flammariona o 1.800.000 franków odszkodowania. Alex Fischer wygrał sprawę w pierwszej instancji, ale założył apelację. W drugiej instancji przyznano mu trzy i pół miliona franków. Max Fischer i Flammarion zapowiedzieli kasację. I otóż teraz, w ostatniej instancji Alex Fischer wygrał sprawę, ale... w 18 miesięcy po swojej śmierci

POTĘPIENIE EKSCESÓW

Na łamach kilku pism ukazały się w związku z wypadkami uniwersyteckimi uchwały i deklaracje protestacyjne, wydane przez różne instytucje i organizacje. I tak „Robotnik“ zamieszcza na 1-szej stronie poniższe

OŚWIADCZENIE KLASOWEGO RUCHU ZAWODOWEGO

W obliczu gorszących, nie licujących z godnością ludzką, zajść na terenie wyższych uczelni — Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce potępia wybryki endecko-klerykalnej młodzieży akademickiej, która została użyta przez obóz skrajnej reakcji dla celów politycznych i stwierdza, że wskutek ciągłych awantur pozbawione zostają możności kształcenia się tysiące młodzieży, oraz marnują się publiczne fundusze oświatowe, które zamiast być użyte na wykształcenie dzieci chłopskich i robotniczych, znajdujących się poza szkołą — wydawane są w praktyce na popieranie reakcyjnej młodzieży, która w niegodny sposób depcze zasady uczciwości i moralności publicznej.

* * *

Podobne oświadczenie ogłosiły:

Instytut Oświaty i Kultury im. Staszica, Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Robotn. Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Robotn. Towarzystwo Służby Społecznej, Towarzystwo Klub. Kobiet Pracujących, Tow. Oświaty Demokr. „Nowe Tory“, Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici“, Związek Zaw. Nauczycieli Szkół Prywatnych w Rzplitej Polskiej.

PROTEST „FIDAC'U“ ŻEŃSKIEGO

Oświadczenie Fidac'u Żeńskiego w sprawie ostatnich zajść na wyższych uczelniach, ogłoszone przez „Iskrę“, brzmi:

Wystąpienia pewnego odłamu młodzieży akademickiej nie tylko zakłócają normalne zajęcia na wyższych uczelniach, lecz swą brutalną formą obniżają poziom życia kulturalnego w kraju, a przez swą agresywność łatwo mogą przyczynić się do niesprawiedliwej i niesłusznej oceny młodzieży akademickiej w całości.

Zarząd Unii Polskich Związków Obrońców Ojczyzny (Fidac Żeński) *w imię dobra kraju, jego spokoju i powagi, jak również i w imię rycerskich tradycyj polskiej młodzieży, w imię honoru olbrzymiego odłamu młodzieży, która z ohydnymi ekscesami nie ma nic wspólnego, jak najostrzej potępia wybryki tej młodzieży, która swymi czynami wystawia świadectwo bądź swemu ubóstwu umysłowemu, bądź moralnemu i tym samym dyskwalifikuje siebie jako tych, którzy mają prawo do ukończenia wyższych studiów i do objęcia w przyszłości poważniejszych stanowisk w kraju.*

PROTEST I KONTRPROTEST W WILNIE

Klub radziecki Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna powziął uchwałę, w której m. in. czytamy: „Metody przemocy i gwałtu, zakłócenie porządku publicznego, zniszczenie cudzego mienia, atmosfera niepokoju i nienawiści, gwałcą podstawowe zasady praw obywatelskich i uniemożliwiają normalną pracę na wszystkich terenach, tak dzisiaj konieczną. Potępiamy takie metody nieetyczne i niekulturalne. Wzywamy całe społeczeństwo do współudziału z władzami w celu przywrócenia atmosfery pokoju, ładu i pozytywnej pracy dla dobra Państwa“.

* * *

Równocześnie ukazała się w Wilnie odezwa „Komitetu wykonawczego zebrania rodziców zblokowanej młodzieży“, pełne wyrazów oburzenia na wspomnianą wyżej uchwałę. „Komitet“ twierdzi, że „nie wolno nazywać deprawacją młodzieży tych metod, jakie wybrała, blokując się w Domu Akademickim i ogłaszając głodówkę.

Nie był to kamień, ani pałka, ani kastet, jak głosi odezwa, ale dobrowolna ofiara wolności, z wszelkich wygór, głodówka, podporządkowanie się obowiązującemu regulaminowi. Co macie do zarzucenia z punktu etycznego tym metodom, panie i panowie, podpisani pod odezwą?

Synowie nasi i córki wyniosły z Góry Boufallowej hart, ofiarność, poczucie solidarności i koleżeństwa i to jest dla nas rodziców największą pociechą po długich dniach trwogi i niepokojów. Uszanujcie nasze i ich uczucia.

Jeśli nie jesteście w stanie ich zrozumieć i podzielić , zachowajcie przynajmniej należne w takich chwilach milczenie, tego od was żądamy, autorzy odezw“.

Mamy więc apoteozę blokady i wyniesienie jej do wyżyn działania, zgodnego z etyką i moralnością. Czyżby i wandalskie zniszczenie dobra publicznego, jak to miało miejsce na wszechnicy warszawskiej, dało się podciągnąć pod miano metod etycznych? U endecji i otumanionych przez nią „komitetów“, niewątpliwie — tak!

Horthy konferuje w Rzymie w sprawie restytucji Habsburgów na Węgrzech?

Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika“

Rzym, 27, 11. (K). W związku z przybyciem regenta węgierskiego z oficjalną wizytą do Rzymu, krążą tu słuchy, iż m. in. jednym z głównych tematów rozmów ma być *sprawa powołania arcyksięcia Ottona na tron węgierski.* Plan ten miał podobno wywołać zadowolenie w włoskich kołach politycznych, dla wielu względów. Przede wszystkim nie wywoła on większych zastrzeżeń na terenie międzynarodowym. Pod względem konstytucyjnalnym Węgry pozostały w dalszym ciągu królestwem, któremu brak tylko króla. Intronizacja monarchy nie zmieniła by niczego w wewnętrznym ustroju kraju i nie *trzeba by było nawet ubiegać się o oficjalne uznanie ze strony państw obcych.*

Poza tym, jak wiadomo, główny sprzeciw przeciwko restauracji Habsburgów, z którym Mussolini poważnie się liczy, pochodzi ze strony Trzeciej Rzeszy. Ale to veto hitlerowskie odnosi się przede wszystkim do Austrii. *Berlin zaś nie miałby wystarczających motywów, by sprzeciwić się restytucji Habsburgów na Węgrzech, które połączone są z Niemcami paktem przymierza.*

Intronizacja Ottona w Budapeszcie miałaby być poprzedzona zaręczynami arcyksięcia z księżniczką włoską, Marią Sabaudzką, córką króla Wiktora Emanuela. Fakt zaś, że zięć króla włoskiego zasiadałby na tronie węgierskim, miałby dla Włoch znaczenie polityczne, mianowicie wpłynąłby znacznie *na stopniowe wyzwalanie się Węgier z pod wpływów niemieckich i poddawanie się silniejsze jeszcze wpływom włoskim.* Wkońcu zaś nie bez znaczenia jest fakt, że *wstąpienie Ottona na tron węgierski nie byłoby wcale identyczne z ostatecznym wyrzeczeniem się idei restytucji monarchii w Austrii.* Krok ten zarezerwowałby sobie Mussolini *jako ostateczny,* gdyby stwierdził, że niemieckie prerogatywy anschlussowe przybierają zbyt groźny charakter.



SOBOTA, 28 LISTOPADA.

Kraków (293.5) Godz. 6.30 Audycja poranna 7.25 Kilka informacyj 7.30 Muzyka poranna (płyty) 8: Audycja dla szkół 11.30 Śpiewajmy piosenki“ audycję prowadzi Tad. Mayzner 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Koncert w wyk. ork. Symf. PR. pod dyr. M. Mierzejewskiego 12.40 „Trybuna Młodych...“ 12.50 Dziennik południowy 13.30 Koncert życzeń z płyt 14.30 Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchowisko „O tem jak czas zasnął“ Z. Nawrockiej z muzyką Saweryna Turela 15 Wiad. gosp. 15.15 Koncert reklamowy 15.30 Muzyka (płyty) 16 Pogadanka aktualna 16.10 Wiad. z dnia... 16.15 Koncert orkiestry wileńskiej 17 Koncert solistów. Wyk.: Olga Martnsiewicz (fort.) oraz Zofia Zeyland - Kapuścińska (śpiew) akomp. prof. L. Urstein 17 50 Przegląd wydawnictw — prof. H. Mościcki 18 Pogadanka aktualna 18.10 Wiad. sport. z Warsz. 18.16 Lok. wiad. sport. 18.20 Muzyka 18.45 Program na dzień następny 18.50 Pogadanka aktnalna 19 Audycja dla Polaków z zagranicy: „W wieczór św. Andrzeja“ 19.30 Mała ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego i zespół Wandy Vorbond „Te 4“. 20.30 „Nowości literackie“ omówi Jan Lorentowicz 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna 21 Koncert kameralny. Wyk. Thelma Reiss (wiol) i John Hunt (fort) 21.30 Koncert łódzkiej orkiestry salonowej 22 „Wesoła Syrena“ pt.: „Telefon usprawnia życie“ z tekstami Mariana Hemara i innych autorów. 22.30 Muzyka taneczna (płyty).

* * *

Warszawa, (1339.8) 6.30 p. Kraków 12.40 Skrzynka rolnicza 12.50 p. Kraków 15.15 Płyty 16 Nasz program 16.10 Życie kultur. stolicy 16.15 p. Kraków 18.20 Koncert reklamowy 18.45 p. Kraków.

Lwów, (877.4) 6.30 p. Kraków 12.40 Skrzynka rolnicza, 12.50 p. Kraków 15.15 Rewia koncertu reklamowego 15.45 Nasz program 15.50 „Młode pióra“, 16 Płyty 16.15 p. Kraków 18.35 Lwowski felieton aktualny 18.50 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków 12.40 Nasz program 12.50 p. Kraków 13 Płyty 14.30 p. Kraków 15.35 Życie kultur. Śląska 15.40 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 „Swaczyna u Dorotki“ — audycja dla dzieci 18.45 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30 p. Kraków 12.40 Płyty 12.50 p. Kraków 15.55 O wszystkim po troszku 16 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 Nowelka St. Kamińskiego: „Dozorca fabryczny“ — 18.35 Płyty 18.45 Chwilka artystyczna 18.50 p. Kraków 23.30 Koncert życzeń.

* * *

Wiedeń (506.8) 15.15 Słuchowisko dla młodzieży 19.15 „Orłow“ — operetka Granichstaedtena 22.20 „Zima w Austrii“ — odczyt 22.30 Recital fortep.

Anglia Reg. (342.1) 15.30 „Cyganeria“ — opera Pucciniego akt. I. 17.50 „Minstrele z Kentucky“ — radiorewia murzyńska 20.30 Muzyka lekka 21 „Dydona“ — kantata Benedetto Marcello 21.20 Koncert brytyjskiej kobiecej ork. symfonicznej.

Rzym (420.8) 21.20 „Łucja z Lammermooru“ — opera Donizettiego.

Praga (470.2) 15 Sobotni program popołudniowy 18 „XYZ“ — słuchow. wg. Klabunda z muz. Steingrubera 19.30 Wielki program rozrywkowy 22.30 Koncert.

Paryż (431.7) 15.30 Aud. dla chorych 16.50 Recital śpiewaczy 17.30 Koncert 20.45 Pieśni i monologi 21.30 Radiokabaret 23.45 Muzyka taneczna.

Leningrad (1224) 11 Duńska muzyka fortep. 14.15 Polskie i litewskie pieśni Chopina 14.50 Muzyka sowiecka 15.45 Piosenki żydowskie 18 „Le devin du village“ — opera kom. J. J. Rousseau 21 Rosyjskie arie operowe 21.30 Spacer po eterze.

Luksemburg (1293) 18.15 Koncert życzeń 21.10 Nowości na płytach. 22.15 Symf. IV. b-dur Beethovena 23 Koncert symfoniczny.

KUPON Nr. 10

I. KONKURS ZIMOWY

dla Czytelników „NOWEGO DZIENNIKA“

Pensjonat „Nasz Dom“ w Slankach
Pensjonat „Riviera“ w Krynicy
Pensjonat „Wersal“ w Zakopanem
Pensjonat „Wołodyjówka“ w Zakopanem

KRONIKA

LISTOPAD

28

SOBOTA

Wschód słońca 6 g 56 m

Zachód słońca 15 g 27 m

Kislew 14 5697

Zebranie posłów i senatorów grupy krakowskiej

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wicemarszałka Senatu dra M. Kwaśniewskiego Zebranie grupy regionalnej krakowskiej posłów i senatorów.

Na konferencji omówiono sprawy pomocy zimowej w terenie jak również program prac parlamentarnych z szczególnym uwzględnieniem potrzeb gospodarczych i kulturalnych Krakowa i województwa krakowskiego.

Szczegółowe postulaty przedstawią w komisji budżetowej i na plenum Sejmu członkowie grupy przy dyskusji nad budżetami właściwych resortów.

Kupiec żydowski ranny w czasie napadu bandyckiego

Nocy onegdajszej zakradło się dwóch złodziei do sklepu Henryka Wienera w Psarach pod Chrzanowem. Złodzieje spakowali pewną ilość towarów spożywczych, chcąc wynieść je ze sklepu. W tym jednak momencie ukazał się Wiener, który zbudzony został szmerami.

Jeden z bandytów strzelił do Wienera z rewolweru, po czym obaj zbiegli, zabierając ze sobą towar wartości kilkudziesięciu złotych. Wienera, którego stan jest ciężki, przewieziono do szpitala w Krakowie.

Napadli na policjanta

Ulicą w Nowym Sączu przechodził w nocy pijany osobnik, wznosząc okrzyki i strzelając z rewolweru. Zaalarmowany strzałami policjant zjawił się na miejscu i wezwał pijanego osobnika do udania się na komisariat.

W sukurs pijanemu przyszedł drugi osobnik, który odbił swego towarzysza z rąk policjanta, po czym obaj zbiegli.

Rewizja w mieszkaniu bandyty Zarzyckiego

Nie ustając w pościgu za niebezpiecznym bandytą i mordercą Edmundem Zarzyckim władze policyjne przeprowadziły jeszcze jedną rewizję w jego mieszkaniu.

Nie ograniczono się do dokładnego przeszukiwania domu, ale rozkopano ziemię w piwnicy i tutaj znaleziono dwa karabiny myśliwskie, ukryte głęboko w ziemi.

Pościg za Zarzyckim trwa bez przerwy i jest nadzieja, że w najbliższym czasie zostanie on pozytywnie zakończony.

Samochód ciężarowy zabił konia

Ulicą Kobierzyńską jechał wczoraj rano samochód ciężarowy Polskich Zakładów Garbarskich, naładowany deskami. Z przeciwnej strony jechały do miasta dwie furmanki chłopskie.

W pewnym momencie nastąpiło zderzenie się samochodu z furmankami. Skutki były fatalne, gdyż przy furmance Franciszka Dudka z Bodzowa zabity został koń oraz złamany dyszel. Również przy drugiej furmance dyszel został złamany.

Samochód stoczył się do przydrożnego rowu, tak, że musiano wezwać podgórską straż pożarną, która wydobyła wóz. Kwestia, kto ponosi winę katastrofy nie została jeszcze ustalona.

Bramy uniwersyteckie zamknięte

Podjęcie wykładów w przyszłym tygodniu

Na Uniwersytecie Jagiellońskim panował wczoraj spokój. Bramy Collegium Novum są nadal zamknięte, zawieszono na nich łańcuchy zamykane kłódkami. Służba uniwersytecka nie wpuszcza ła nikogo do wnętrza.

Jak się dowiadujemy, poza czterema studentami, aresztowanymi onegdaj w związku z incydentem przed Collegium Novum, został również zatrzymany Włodzimierz Czarnecki, student Państwowej Szkoły Sztuk Zdobniczych.

Zgodnie z naszą zapowiedzią, uniwersytet będzie zamknięty aż do przyszłego tygodnia. Z początkiem przyszłego tygodnia ma się odbyć posiedzenie Senatu U. J., na którym zapadnie decyzja w sprawie podjęcia wykładów i zajęć. Rektor U. J. ma wyjechać do Warszawy celem odbycia konferencji z kompetentnymi czynnikami w sprawie ostatnich wypadków na terenie uczelni krakowskiej.

W domach akademickich nie wolno przechowywać broni

Przed kilku dniami jeden z mieszkańców II-go Domu Akademickiego strzelił do lampy oświetleniowej miejskiej, a ponieważ strzał był celny, lampa została zniszczona.

W związku z tym, w domach akademickich w Krakowie ukazało się zarządzenie kuratora Bratniej Pomocy prof. Gwiazdomorskiego, następującej treści:

„Wczoraj, tj. dnia 23 listopada 1936 r. jeden z mieszkańców II. Domu Akademickiego dopuścił się żakowskiego wybryku, strzelając do lampy oświetleniowej, wiszącej na ul. Kadrówki. W związku z powyższym, pożałowania godnym zajściem, zarządzam, co następuje: mieszkańcom domów akademickich nie wolno przechowywać w pokojach broni, nawet jeśli mają pozwolenie na jej noszenie.

Przy sprowadzaniu się do Domu Akademickiego ma mieszkaniec domu oddać posiadaną przez siebie broń administratorowi domu. Otrzyma ją spowrotem przy opuszczaniu mieszkania.

Polecam wszystkim mieszkańcom Domów Akademickich, aby złożyli do 24 godzin u administratorów domów posiadaną przez siebie broń. Mieszkańcy domów Akademickich, którzy nie zastosują się do powyższego zarządzenia, względnie co do których będzie stwierdzone, że mają przy sobie broń lub że broń w swych mieszkaniach przechowują, zostaną natychmiast z domów akademickich usunięci“.

— **SEKCJA NARCIARSKA ŻYD. TOW. GIMNASTYCZNEGO** komunikuje, że rozpoczęła wydawanie legitymacyj czarnych P. Z. N. uprawniających do zniżek kolejowych (1000 km) oraz przyjmuje wpisy członków na kursa zaprawy narciarskiej oraz jazdy na nartach dla początknjących i zaawansowanych (dla młodzieży i starszych) pod kierunkiem fachowych instruktorów. Zgłoszenia i informacje w sekretariacie przy ul. Skawińskiej Bocznej 13, w godz. od 8—9 wieczór.

—□—

— **DZIŚ W KRAKOWIE:** „Hitachdut“ (Jasna 8) 3.30 pop. plenarne zebranie z referatem — „Haszachar — Przedświt“ 5 pop. Oneg Szabat, — „Młode WIZO“ 4 pop. plenarne zebranie z ref. p. M. Prokeszowej: „Osiedla i życie w Emeku“. „Hitachdut — Antiichud“ (Krakowska 39) 3 pop. zebranie przed Walnym Zgromadzeniem, — „Irgun Haiwrim“ referat tow. mgr. J. Kleinbergera: „Izrael Zangwill i jego twórczość“ — „Ceire Mizrachi i Bruria“ 8 pop. Tnach. 4 pop. plenarne zebranie, 7 wiecz. Walne Zebranie.

—□—

— **ZW. ZAW. PRAC. UMYSŁ.** urządza w czasie najbliższym drugi kurs stenografii polskiej. Bliższych informacji udziela sekretariat w godz. 6.30—8 wiecz.

— **ZEBRANIE KOMISJI ARTYSTYCZNEJ ŻYD. TOW. TEATR.** dziś godz. 12.30 w lokalu Stolarska 9.

— **„HAZAMIR“.** W tym tygodniu zakończone zostaną próby chóru do koncertu.

— **OBWÓD KRAKOWSKI ZWIAZKU LEKARZY PAŃSTWA POLSKIEGO** zawiadamia PP. Lekarzy, że 3 grudnia godz. 19.30 odbędzie się w sali Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego ul. Radziwiłłowska L. 4. Ogólne Zebranie informacyjno - dyskusyjne Lekarzy z następującym porządkiem dziennym: 1) Omówienie przepisów w ordynacji podatków, 2) Sprawa Wymiarów podatków lekarzom.

— **STARANIEM TOW. PSYCHOLOGICZNO - PEDAGOGICZNEGO** wygłosi dr. phil. et. med. Lidia Sicher, asystentka prof. Alfreda Adlera, z Wiednia, z okazji swego przejazdu przez Kraków, wykład n. t.: „Rodzina i jej wpływ na dziecko“. Wykład odbędzie się dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu Szkoły Powszechnej im. Kl. Tańskiej, ul. Miodowa № 36a. Goście mile widziani.

— **STOW. POLSKO - JUGOSŁOWIAŃSKIE** urządza uroczysty wieczór w rocznicę Zjednoczenia Jugosłowian w dniu 30 bm. godz. 19 w sali Zw. Młodzieży, Skarbowa 2. Goście mile widziani.

ŻYDÓWKA — MISTRZYNIĄ SZACHÓW W AUSTRII.

Wiedeń 27. 11. ŻAT. W tych dniach zakończono turniej szachowy pań o mistrzostwo Austrii z udziałem 14 najwybitniejszych szachistek austriackich. Turniej trwał cztery tygodnie. Tytuł mistrzyni Austrii przyznano pani Salomei Reischer z sekcji szachowej „Hakoah”.

KRONIKA PALESTYŃSKA

EKS-KEDYW EGIPTU NIE MOŻE PRZYBYĆ DO PALESTYNY. Z Kairu donoszą, że w związku z sytuacją w Palestynie władze brytyjskie zakazały przyjazdu do Palestyny eks-kedywowi Egiptu, Abbas - Hilmi - paszy.

WYBORY DO RADY KOMUNALNEJ RISZON-LEZION. W wyborach do rady lokalnej kolonii Riszon - Lezion brało udział 99 proc. uprawnionych do głosowania. Lista kolonistów (właścicieli plantacyj) zdobyła 4 mandaty, lista robotników 3, lista centrum 1.

BANDYTYZM ARABSKI. W pobliżu Ramleh czterech uzbrojonych Arabów dokonało napadu na patrol policyjny. Policjanci otworzyli ogień do napastników, ci jednak zdołali zbiec, zostawiając na miejscu pas z ładownicami i nabojami. — W Tel Awiwie aresztowano Araba, u którego znaleziono nabity rewolwer. — Policja portowa zatrzymała na wodach tel awiwskich łódź arabską, na której w czasie rewizji znaleziono 20 bomb. — W pobliżu miejscowoci Nebi - Salech trzech uzbrojonych Arabów napadło na trzech pastuszków arabskich, z których jednego zranili, i zrabowali 20 owiec. — Do grupy żydowskich robotników portowych w Haifie wdarł się Arab, który żelaznym łomem zadał jednemu z robotników kilka uderzeń w głowę. Araba zatrzymano. Jak się okazało, przybył on z Jaffy aby szukać pracy w Haifie. Rannego robotnika żydowskiego umieszczono w szpitalu „Hadassy“. Stan jego nie jest groźny.

INKUNABUŁY KARTOGRAFICZNE DLA BIBLIOTEKI NARODOWEJ. Dr. Stark z Triestu podarował Bibliotece Narodowej i Uniwersyteckiej w Jerozolimie dwa zbiory kartograficzne sprzed 450 lat. Jeden zbiór pochodzi z „Gbeografia“ Francesco Berlignieri, wydanej w Rzymie w r. 1480, drugi z „Cosmografia“ Klaudiusza Ptolomeusza, wydanej w Ulm w r. 1482. Mapy obejmują także ówczesne kartograficzne wyobrażenie wschodniego Morza Śródziemnego, od Egiptu po przez Palestynę do Zatoki Perskiej.

Ratujmy bezrobotnych od zimna i głodu.

Ofiary pieniężne składać należy na Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

Ofiary w naturze w miejscowym Komitecie.

Spokój na uczelniach warszawskich

Warszawa. 27. 11. (A) Na terenie uniwersytetu panuje spokój. Wykłady we wszystkich wyższych uczelniach warszawskich są nadal zawieszone. Decyzja władz akademickich o wznowieniu wykładów zależy od zachowania się samej młodzieży i uspokojenia umysłów. W urzędzie śledczym trwają w dalszym ciągu przesłuchania uczestników blokady uniwersytetu. Po przesłuchaniu, młodzież wypuszcza się grupami na wolność. Decyzją sędziego śledczego w stosunku do 18 zatrzymanych zastosowano bezwzględny areszt i zostali oni już przewiezieni do aresztu centralnego.

Wczoraj wieczorem odbyły się narady wszystkich żydowskich organizacyj akademickich w Warszawie. Przybyli również przedstawiciele żydowskiej grupy parlamentarnej. Omówiono szczegółowo sytuację na wyższych uczelniach i w wyniku narad postanowiono zwołać na niedzielę wielki wiec protestacyjny akademików żydowskich.

Echa zajść w szkole Wawelberga

Warszawa, 27. 11. (A) Jak już donieśliśmy, we wtorek szkoła techniczna imienia Wawelberga i Rotwanda była terenem zajść antyżydowskich, w czasie których zdemolowano lokal Wzajemnej Pomocy Studentów Żydów przy czym pobito ciężko kilku studentów żydowskich. Powiadomiony o zajściach kurator szkoły Henryk Wawelberg zwrócił się do dyrekcji szkoły i w kategoryczny sposób zażądał satysfakcji. Chociaż uczelnia jest zamknięta, dyrekcja szkoły na skutek interwencji kuratora wezwała wszystkich studentów Żydów do przesłuchania i ustalenia nazwisk sprawców antyżydowskich wystąpień na terenie szkoły. Studenci Żydzi podają nazwiska prowodyrów zajść, którzy rekrutują się nie tylko ze studentów tej szkoły, ale także z Politechniki warszawskiej.

Ucieleśniona wizja piekła dantejskiego

Walencja. 27. 11. PAT. Agencja rządu madryckiego donosi: Dziekan wydziału lekarskiego uniwersytetu w Madrycie ogłasza w pismach szczegóły bombardowania kliniki szpitalnej. 8 bomb zapalających spadło na stary gmach, pełny chorych i rannych. — Wśród wybuchów i płomieni ranni wzywali rozpaczliwie o ratunek. Niektórzy odchodząc od zmysłów, zrywali z siebie opatrunki. Nigdy — mówi dziekan — nie widziałem scen tak przerażających, była to ucieleśniona wizja piekła dantejskiego. Lekarze płakali z oburzenia, bezradni wobec okropności.

Madryt będzie grobem faszyzmu?

Walencja. 27. 11. PAT. Agencja rządowa madrycka podaje wywiad z generałem Kleberem, dowódcą brygady międzynarodowej Od Estramadury aż do Madrytu — oświadcza gen. Kleber — przeciwnik walczył z ogromną przewagą sprzętu wojennego, którego nam brakuje. Ale po dojściu do wrót Madrytu przeciwnik otrzymał surową nauczkę. Nie wywarły wrażenia ani jego działa, ani jego samoloty. W czasie bombardowania śpiewaliśmy Międzynarodówkę. Zdecydowana wola walki nie może być zwyciężona. Dziś już przybiera postać rzeczywistości twierdzenie, które dotychczas było tylko okrzykiem: Madryt będzie grobem faszyzmu. Położenie dokoła Madrytu, to sprawa nerwów. U przeciwnika stan nerwowy jest bliski załamania się. W najbliższych dniach przekonamy się, że przeciwnik nie jest w stanie panować całkowicie nad ślepymi siłami marokańskimi. Powrócą dla nas chlubne dni lipcowe. Naród hiszpański zazna zwycięstwa ostatecznego w ostatnich dniach tego roku. Ale w tym celu musi ufać więcej swoim siłom, musi przechodzić do natarcia, wykazywać większą aktywność na wszystkich frontach Hiszpanii.

Pogrzeb błp. Jackana

Warszawa, 27. 11. (A). Komitet pogrzebowy składający się z przedstawicieli całej prasy żydowskiej oraz szeregu instytucyj społecznych stolicy postanowił, że pogrzeb założyciela „Hajntu“ H. I. Jackana, którego zwłoki przybędą jutro specjalnym wagonem z Paryża, odbędzie się w niedzielę o godzinie 1 w południe. Trumna ze zwłokami zostanie wyprowadzona z lokalu redakcji „Hajntu“.

Ku likwidacji strajku w gminie żyd. w Warszawie

Warszawa. 27. 11. (A) Komisja sześciu, wyłoniona na wspólnym posiedzeniu obu zarządów gminy, ustępującego i nowo obranego, przeprowadziła dziś formalności związane z uzyskaniem pożyczki bankowej w wysokości 200.000 zł. Jest wobec tego rzeczą pewną, że strajk pracowników gminy zakończy się w niedzielę.

Burzliwe posiedzenie Rady m. Wilna

Wilno, 27. 11. ZAT. Wczoraj odbyło się posiedzenie rady miejskiej w Wilnie, poświęcone ostatnim wypadkom antyżydowskim. Na wstępie prezydent miasta zakomunikował, że po zajściach niedzielnych zwrócił się w poniedziałek do wojewody o interwencję. W związku z wykroczeniami antyżydowskimi wpłynęły 4 nagłe wnioski, złożone przez: klub radnych sanacyjnych, klub radnych żydowskich, klub radnych bundowskich i klub Poalej Syjon. Większością głosów przyjęto wniosek radnych sanacyjnych, inne wnioski odrzucono. Do ostrego incydentu doszło podczas przemówienia radnego bundowskiego adwokata Teitla. Endecy na znak protestu opuścili salę. Endecy zgłosili również wniosek o wykluczenie z posiedzenia radnego Bursztyna. Wniosku tego przewodniczący nie poddał pod głosowanie. Większością głosów przyjęty został wniosek radnych sanacyjnych, potępiający ekscesy antyżydowskie w Wilnie. (Wniosek podajemy na str. 13-tej. — Red.).

Wyznaczanie cen za artykuły pierwszej potrzeby

Warszawa. 27. 11. (Sin.) Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało niezwykle doniosły okólnik, regulujący sprawę wyznaczania cen na artykuły pierwszej potrzeby, a w szczególności na chleb. Ze względu na to że organizacje piekarskie przedkładają dość często władzom administracyjnym wnioski o zmianę kalkulacji i o podwyżkę ceny, zalecone zostało, by w przyszłości wszelkie tego rodzaju wnioski przedstawione zostały do aprobaty władzom centralnym a podwyżka cen chleba nastąpić będzie mogła tylko po uprzednim zasięgnięciu opinii ministerstwa spraw wewnętrznych.

Masowe rewizje ksiąg handlowych

Warszawa, 27. 11. (A). W warszawskich sferach kupieckich przygnębiające wrażenie wywołało aresztowanie kilkunastu znanych kupców żydowskich z ul. Gęsiej i Nalewek. Aresztowania te nastąpiły po rewizji ksiąg handlowych przeprowadzonej przez kontrolerów skarbowych. Dla wyjaśnienia powodów aresztowania Centrala Związku Kupców delegowała adw. Rosenberga, który interweniował u szefa ostatnio utworzonej specjalnej brygady śledczej przy grodzkiej Izbie Skarbowej, pułkownika Markusa. W rezultacie tej interwencji zwolniono dziś część aresztowanych. W chwili obecnej znajduje się w areszcie jeszcze kilku kupców, którzy pozostają pod oskarżeniem prowadzenia podwójnej buchalterii i złożenia fałszywych zeznań o obrocie i dochodzie. Brygada śledcza Izby Skarbowej przeprowadziła w ostatnich dniach niezwykle ostre rewizje w szeregu przedsiębiorstw. Cyfry podane w zeznaniach są kontrolowane przez porównanie wtórników i frachtów ekspedycji kolejowej, rachunków u hurtowników itd.

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA DĄBR.

Grzeszolski skazany na 3 mies. aresztu za obrazę sądu

Sosnowiec, 27 11. (K). W dniu dzisiejszym, przed sądem grodzkim w Sosnowcu toczyła się ciekawa rozprawa przeciwko bohaterowi głośnego poszlakowego procesu trucicielskiego, Pawłowi Grzeszolskiemu, oskarżonemu o obrazę władz sądowych. Grzeszolski po jednorocznym pobycie w więzieniu, wystosował list do sądu okręgowego, że sędzia śledczy zaciemnia wciąż śledztwo i zadaje mu tortury moralne. Na dzisiejszej rozprawie, oskarżony nie przyznał się do winy, twierdząc, że faktycznie po rocznym pobycie w więzieniu pod ciężkim zarzutem otrucia własnych dzieci, ciągłe ekshumacje zwłok, przy których uczestniczył, 5-krotne przedłużanie śledztwa itp. tak go wyczerpało moralnie, że w końcu wystosował rozpaczliwe pismo do sądu o przedstawienie mu ostatecznie jakichkolwiek dowodów, by się mógł przeciw nim bronić. Po przesłuchaniu oskarżonego, adw. J. Kowalski zgłasza wniosek o dołączenie do sprawy aktów rozprawy apelacyjnej w Warszawie, w których sąd apelacyjny w motywach wyraźnie podkreśla, że śledztwo było jednostronnie prowadzone pod naciskiem opinii publicznej i, że przeciwko oskarżonemu nie było nawet poszlak. Sąd wniosek ten odrzuca, wychodząc z założenia, że w sprawach o obrazę władz dowód prawdy nie jest dopuszczalny.

Z kolei zabrał głos prokurator Hutkiewicz, który w przemówieniu swym domagał się surowego ukarania Grzeszolskiego, wskazując, że oskarżony nie należy do typu ludzi, którzy dają się porywać afektom, przeciwnie, jego postępowania nawet w najcięższych chwilach są dobrze obmyślane. W konkluzji prokurator domagał się najwyższego wymiaru kary z paragrafu 127 (2 lata więzienia). Adw. Kowalski w mowie obrończej nakreślił obraz niewinnie posądzonego człowieka, który przez 21 miesięcy przebywał w więzieniu. Dalej zacytował on kilka ustępów z motywów sądu apelacyjnego, w których referent używa identycznych zwrotów, za które Grzeszolski dziś odpowiadał. W konkluzji obrońca prosił o uniewinnienie swojego klijenta. Po krótkiej przerwie sędzia Gawrońeski ogłosił wyrok, mocą którego Grzeszolski skazany został na 3 miesiące aresztu. Skazany zapowiedział na miejscu apelację.

—ooo—

Dwie katastrofy kolejowe

Sosnowiec, 27. 11. (K). Onegdaj wieczorem pomiędzy Gołonogiem a Strzemieszycami zderzyły się 2 pociągi towarowe, zdążające w przeciwnych kierunkach. Wskutek zderzenia oba parowozy zostały uszkodzone, zaś 3 wagony zostały rozbite. Pomocnik maszynisty Aleksander Pachan wyskoczył w ostatniej chwili z parowozu i upadając, doznał ciężkich obrażeń.

Druga katastrofa wydarzyła się na torze kolejowym kwar. Hr. Renard w Sosnowcu. W pobliżu ulicy Dębowej zderzyły się 2 pociągi węglowe. Lokomotywy i kilka wagonów zostało mocno uszkodzonych. Robotnik kolejowy Mieczysław Małysz doznał ciężkich obrażeń. W obu wypadkach władze prowadzą dochodzenia.

Bezpodstawne zarzuty

Katowice, 27. 11. (K). Przed kilku tygodniami niejaki H. Frydler wystosował do wojewody Grażyńskiego pismo zawierające zarzuty pod adresem członków zarządu Gminy Izraelickiej w Katowicach. Po stwierdzeniu, że wszystkie zarzuty są bezpodstawne i złośliwe, prokuratura pociągnęła z urzędu p. Frydlera do odpowiedzialności sądowej, albowiem według przepisów górnośląskich członkowie zarządu Gminy są pośrednio urzędnikami państwowymi.

Górnicy na Pomoc Zimową

Katowice, 27. 11. (K). Według oficjalnych danych, wydobycie węgla w dniu „święta robotniczego“ na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym dało we wszystkich trzech zagłębiach węglowych 87.230.2 tonn węgla. Z ilości tej na Śląsk przypada 63.493.1, na Zagłębie Dąbrowskie 17.399, zaś na Zagłębie Krakowskie 4.451.1.

Opinia francuska wobec sojuszu japońsko-niemieckiego

Paryż, 27. 11. PAT. Prasa francuska zajęła stanowisko nieprzychylne wobec układu niemiecko-japońskiego, wyrażając przypuszczenie, że poza układem kryje się porozumienie o charakterze wojskowym i ekonomicznym. W szczególności zwraca się uwagę na klauzulę układu dotyczącą utworzenia stałej komisji niemiecko-japońskiej, która ma ustalać sposoby współpracy obu państw w walce z komunizmem. Komisja ta, według zdania prasy francuskiej, może służyć również dla uzgadniania akcji obu państw w dziedzinie wojskowej i politycznej.

„Le Temps“ w artykule wstępnym zwraca uwagę na to, że układ został zawarty przeciwko działalności Kominternu i że tekst ogłoszony nie wymienia Związku Sowieckiego. Okoliczność ta pozwala Japonii twierdzić, żeTokio chce utrzymać nadal normalne stosunki z Sowietami. Układ przenosi walkę z komunizmem z terenu wewnętrznego w dziedzinę międzynarodową. Ze strony Japonii zapewniają, że układ nie zawiera tajnych klauzul, zwłaszcza wojskowych. W każdym razie można przewidywać, że Japonia potrafiła powziąć odpowiednie środki ostrożności, aby konwencją, podpisaną z Niemcami, nie wciągnąć siebie w taką sytuację, w której musiałaby zająć stanowisko przeciwko Anglii i Francji.

„L'Oeuvre“ twierdzi, że rząd francuski po zawarciu układu francusko-sowieckiego udzielił Japonii zapewnień, że układ ten nie dotyczy stosunków na Dalekim Wschodzie, do których Francja nie ma zamiaru się mieszać. W środę wieczorem rząd japoński zakomunikował tekst tego układu ambasadorom Anglii i Stanów Zjednoczonych, **nie komunikując go jednak ambasadorowi francuskiemu.** Tego rodzaju decyzję Tokio motywuje tym, że Francja nie zakomunikowała swego czasu rządowi japońskiemu tekstu traktatu francusko-sowieckiego. — Francuskie M. S. Z. miało się dowiedzieć o tekście układu dopiero z telegramów prasowych.

„Echo de Paris“ zwraca uwagę na rolę ambasadora Ribbentropa, który — zdaniem pisma — był autorem bezpośrednim tego układu. Japońskie koła wojskowe — zdaniem dziennika — odegrały dużą rolę przy powstaniu układu japońsko-niemieckiego.

Zamaskowany, tajny układ wojskowy

Moskwa, 27. 11. PAT. „Izwiestia“, komentując układ japońsko-niemiecki, dotyczący walki z Kominternem, piszą, iż jest on zamaskowanym tajnym układem wojskowym pomiędzy obu państwami. Japonia widzi w nim narzędzie do ustalania swej hegemonii i monopolu w Azji wschodniej i na Oceanie Spokojnym. Niemcy widzą w nim narzędzie swych agresywnych planów.

Włosi chwalą układ

Rzym, 27. 11. PAT. Redaktor dyplomatyczny agencji Stefani, polemizuje z organami prasowymi, które starają się układowi japońsko-niemieckiemu nadać cechy agresywne. Cały tekst układu, ogłoszony do wiadomości ogólnej, nie zawiera, zdaniem publicysty, żadnych zobowiązań o charakterze wojskowym. **Układ nie jest wymierzony również przeciwko Sowietom ani ich wewnętrznej polityce, lecz wyłącznie przeciwko działalności Kominternu poza granicami ZSRR.**

Niektórzy twierdzą wprawdzie, iż wystarcza wewnętrzna obrona przeciwko komunizmowi, lecz niebezpieczeństwo to zawiera w sobie cechy międzynarodowe i dlatego wymaga międzynarodowej obrony. Wszystkie układy, zawarte przez Moskwę, zawierają zobowiązania nieinterwencji. Sowiety nie dotrzymują wprawdzie swych zobowiązań, lecz samo istnienie takich klauzul świadczy o niebezpieczeństwie. Trzeba wreszcie podkreślić, że defenzywny układ antykomunistyczny zawiera zaproszenie do wzięcia w nim udziału tych wszystkich państw, których spokój wewnętrzny zagrożony jest przez rozkładową akcję komunistycznej międzynarodówki. Oto są przyczyny, dla których w obecnej niezwykle naprężonej sytuacji międzynarodowej **układ ten staje się pozytywnym elementem stabilizacji międzynarodowej.**

Narady włosko-japońskie

Tokio. 27. 11. PAT. Agencja Domei donosi: Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła że ambasador japoński w Rzymie Sugimura i włoski minister spraw zagr. Ciano wymieniają poglądy na sprawę zawartego niedawno układu japońsko-niemieckiego o zwalczaniu Kominternu. Koła urzędowe uważają że byłoby przedwczesnym ujawnianie treści tych narad, zanim nie będą one doprowadzone do końca.

Wojna europejska musi być wojną światową

Nowy Jork, 27. 11. PAT. Omawiając układ niemiecko-japoński „New Jork Herald Tribune“ pisze: „Nie możemy pozostać obojętni wobec układu, który wzmacnia Japonię w Azji i stanowi oczywisty krok w kierunku marzeń japońskich na temat ekspansji w stronę Filipin i dalej. Jeżeli Niemcy usiłowały znaleźć sposób skłonienia St. Zjednoczonych do uczynienia raz jeszcze zwrotu w kierunku ich dawnych sojuszników, to nie mogły tego uczynić lepiej. Wojna europejska musi stać się wojną światową.

Straszna katastrofa samochodowa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 27. 11. (M) Ze Stanisławowa donoszą o strasznej katastrofie samochodowej, jaka wydarzyła się dziś nad ranem na przedmieściu Krechowice. Dyrektor Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy, wyjechał dziś rano samochodem służbowym do Nadwórnej. Przy kierownicy siedział dyrektor Pietruski. W pewnym momencie obok cerkwi zjawiła się nagle 7-letnia dziewczynka. — Próba ominięcia dziewczynki nie udała się i dziecko dostało się pod koła samochodu, ponosząc śmierć na miejscu. Wóz wpadł do rowu przy czym przednia oś wraz z kołami odcielała. Dyrektor Pietruski odniósł cięższe obrażenia głowy i rąk i doznał wstrząsu nerwowego. Rannego odwieziono do szpitala.

Echa walk polsko-ukraińskich

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów. 27. 11. (M) W Złoczowie toczy się przed Sądem przysięgłych sensacyjny proces polityczny. Na ławie oskarżonych zasiadł nauczyciel „Ridnyj Szkoły“ we Lwowie, Grzegorz Matitwa, oskarżony o to, że w roku 1919 podczas walk polsko-ukraińskich występował w charakterze oskarżyciela i zażądał kary śmierci dla aresztowanych Polaków. Na mocy wyroku 18 Polaków zostało skazanych na śmierć i wyrok wykonano. Przez szereg lat ukrywał się i dopiero przed 9 miesiącami rozpoznany został we Lwowie. Oskarżony wypiera się winy, twierdząc, że nie jest identyczny z ówczesnym oskarżycielem. Szereg świadków, których powołano do rozprawy, rozpoznało w nim tego, który w roku 1919 był członkiem trybunału, ferującego 18 wyroków śmierci w tym procesie. Proces potrwa 3 dni.

Skazanie właściciela domu, który się zawalił

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27. 11. (Sin). Dzisiaj o godzinie 12.15 Sąd Okręgowy pod przewodnictwem wiceprezesa Posemkiewicza ogłosił wyrok, skazujący właściciela kamienicy przy ul. Freta 16 Fischhauta, na jeden rok więzienia, przy czym kara została złagodzona na mocy amnestii na 6 miesięcy, a oskarżony Podhor, administrator tego domu, został uniewinniony. W uzasadnieniu sąd podał m. in. co następuje: Aczkolwiek groźna katastrofa spowodowana została wadliwą budową, to jednak wpływ miała również nie właściwa eksploatacja kamienicy. Od listopada 1934 zarząd domu spoczywał w rękach oskarżonego Fischhauta, dlatego winien on był dbać o należyte utrzymanie domu. W toku przewodu sądowego wyszło na jaw, że Fischhaut był uprzedzony o groźnym stanie kamienicy, a remont przeprowadzony był powierzchownie i przez siły niefachowe. Dlatego oskarżony powinien odpowiadać z artykułu 357 prawa budowlanego. Brak dbałości o dom ze strony Fischhauta był tak daleko posunięty, że w chwili najbardziej alarmujących wieści o stanie kamienicy, Fischaut wyjechał za granicę, pozostawiając dom bez opieki.

Przy wymiarze kary sąd wziął pod uwagę stopień jego winy i straszne skutki katastrofy, z drugiej zaś strony dotychczasową niekaralność. Co do oskarżonego Podhora, sąd uznał, że nie zostało dowiedzione, jakoby on był prawomocnym administratorem, a był tylko inkasentem komornego.

Konflikt między pracodawcami a rządem francuskim

Paryż. 27. 11. PAT. W związku z zerwaniem przez generalną konfederację pracodawców rozmów na temat ustawodawstwa pracy, prezydium rady ministrów ogłosiło w czwartek o godz. 23.15 następujący komunikat:

Biorąc pod uwagę okoliczności zerwania rozmów w pałacu Matignon przez generalną konfederację pracodawców, prezes rady ministrów postanowił natychmiast złożyć w dniu jutrzejszym narodowej radzie gospodarczej projekt dekretu, przewidziany w art. 15 ustawy walutowej, a upoważniający rząd do zorganizowania procedury pojednawczej i obowiązkowego arbitrażu w celu uregulowania sporów powstałych wskutek ewentualnej zwyżki kosztów utrzymania, oraz wnieść również do parlamentu projekt ustawy, ustanawiającej procedurę pojednawczą i obowiązkowego arbitrażu w dziedzinie konfliktów pracy nie przewidzianych w dekrecie wyżej wymienionym. Rząd domagać się będzie przeprowadzenia natychmiastowej dyskusji nad tym projektem ustawy, co do którego delegaci obu organizacyj pracowników i pracodawców osiągneli porozumienie, lecz generalna konfederacja pracodawców w ostatniej chwili odrzuciła go.

• • •

Paryż, 27. 11. PAT. Uchwalony przez radę ministrów projekt ustawy o przymusowym rozjemstwie w zatargach pomiędzy kapitałem a pracą, składa się z 15 artykułów. Jest on zupełnie zgodny z zasadami umowy, zawartej przez delegatów rządu, przemysłowców i robotników, umowy tej jednak związek przemysłowców nie ratyfikował.

Warunki przemysłowców

Paryż. 27. 11. PAT. Rada związku przemysłowców francuskich ogłosiła dłuższy komunikat, w którym uzasadnia, dlaczego nie ratyfikowała umowy w sprawie rozjemstwa w zatargach między pracą a kapitałem. Przemysłowcy oświadczają, że będą gotowi przystąpić do rokowań wtedy, gdy będą stworzone warunki dla skuteczności rokowań, a w szczególności, gdy będą zapewnione poszanowanie dla prawa i wykonanie dotychczas zawartych umów.

Lwowska giełda zbożowa

Lwów. 27. 11. (M) Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty w życie, owsie, ziemniakach i mące. Pszenica w dalszym ciągu zniżkuje w cenie, pozatym sytuacja bez zmian. Tendencja jednolita, usposobienie spokojne.

Płacono: pszenica jednolita czerwona zł 23—23.75 zbiorowa czerwona 22.50—22.75, jednolita biała 22.75—23.— zbiorowa biała 22—.25—22.50, Ziemniaki 4—4.50, inne kursy niezmienione.

PRZEMYŚL! Dziś w sobotę o godz. 4 w lokalu Org. Syjon. (ul. Dworskiego 14) odbędzie się referat prof. G. Teicha n. t. *Naród żydowski w starożytności z perspektywy czasów dzisiejszych.*

Nowy, groźny konflikt społeczny we Francji

Paryż, 27. 11. PAT. Zerwanie rokowań między naczelną organizacją przemysłowców francuskich a generalną konfederacją pracy, jakie toczyły się prawie od dwuch miesięcy, celem połubownego opracowania konwencji i obowiązującym rozjemstwie konfliktów społecznych, w sposób bardzo poważny zaostrzyło sytuację wewnętrzną kraju. Rząd, który patronował tym rokowaniom, postawiony nagle wobec nowej sytuacji, a przede wszystkim groźby, że sporadyczne dotychczas strajki w Lille, lub w okręgu przemysłowym Paryża, czy Bordeaux, mogą zamienić się w nową trzecią ogólną falę strajków już na płaszczyźnie zasadniczego sporu między robotnikami i przemysłowcami — *postanowił działać bez zwłoki, celem opanowania sytuacji.*

W odpowiedzi na list, doręczony premierowi przez prezesa naczelnej organizacji przemysłowców p. Gignoux, w którym przemysłowcy stwierdzają, że nie mogą prowadzić dalszych rokowań, gdyż dotychczasowe zobowiązania generalnej konfederacji pracy i rządu — przeciwstawienia się okupacji — nie zostały spełnione, rząd postanowił wprowadzić w życie na drodze prawodawczej ustawę o przymusowym arbitrażu, jak również przy tej okazji unormować dekretem sprawę rodzących się nowych konfliktów społecznych na podłożu żądań postulatów zwyżki płac.

Nowy konflikt społeczny stawia przeciwko sobie z jednej strony naczelną organizację przemysłowców francuskich, a z drugiej generalną konfederację pracy i rząd. Premier Blum bowiem w komunikacie, jaki prezydium rady ministrów ogłosiło o zerwaniu rokowań, w sposób wyraźny obarczał odpowiedzialność przemysłowców za wytworzony stan rzeczy.

Prasa wykazuje poważne zaniepokojenie z powodu naprężenia sytuacji społecznej Francji. Dzienniki prawicowe wskazują, że cały szereg aktów gwałtu, jakie miały miejsce ostatnio na terenie kraju, jak np. napad zbrojnej bojówki na samochód ciężarowy wiozący 20 000 egzemplarzy prawicowego tygodnika „Gringoire", dalej napad 200 robotników, strajkujących na budowie nowego lokalu naczelnej organizacji przemysłu francuskiego, położonego w centrum Paryża, oraz zapowiedź strajku powszechnego w przemyśle metalurgicznym, świadczą o poważnym wzroście niebezpiecznych tendencyj wśród mas robotniczych, podsycanych przede wszystkich przez skrajne elementy komunistyczne.

„Figaro" wyraża obawę, aby konflikt ten nie zamienił się w strajk generalny i aby robotnicy nie zechcieli swej akcji strajkowej poprzeć strajkiem instytucyj użyteczności publicznej. Prasa lewicowa obarcza przemysłowców odpowiedzialnością za zerwanie rokowań, przy czym „Populaire" podkreśla, że robotnicy zachowują jednak zimną krew.

Jednolity front całej prasy francuskiej przeciw nowej ustawie prasowej

Paryż. 27. 11. PAT. Opublikowany ostatnio projekt nowego ustawodawstwa prasowego, nad którym rozpoczęły swe prace komisje izb deputowanych, spotkał się z nieoczekiwanie jednolitym wrogim frontem całej prasy i kół politycznych. Jedynie tylko socjalistyczny „Populaire" nie poddaje tego projektu ostrej krytyce. Poza tym dziennikiem jednak cała prasa radykalna, a nawet komunistyczna „Humanite" uważa, że w obecnej formie nie nadaje się on do przyjęcia.

Projekt rządowy wprowadza kontrolę za sobów finansowych dzienników i zaostrzone postępowanie przeciwko zniesławieniom w druku. Wszelka publikacja, ukazująca się częściej, niż 30 razy do roku musi być przekształcona na własność towarzystwa akcyjnego o obligacjach imiennych.

Dzienniki będą musiały również ogłaszać nazwiska i adresy pośredników, przez które przechodzą wszystkie wpływy kasowe, pochodzące z zagranicy.

Redaktor odpowiedzialny dziennika obowiązany będzie zamieszczać wszelkie sprostowania, przesyłane dziennikom przez członków rządu. Ogłaszanie oraz przedrukowywanie fałszywych wiadomości, lub celowo zniekształcających dokumentów sfałszowanych, lub fałszywie przypisywanych pewnej osobie podlegać będzie karze więzienia od 1 miesiąca do 1 roku i grzywnie od 1000 do 10000 franków.

Zniesławienie sądów, armii i władz administracyjnych podlegać będzie karze więzienia od 8 dni do 1 roku, oraz grzywnie takiej samej jak wyżej. Dziennik, zamieszczający zniesławienie drukiem osobistości pełniącej funkcje publiczne lub wywierającej wpływy za pomocą działalności politycznej, lub publicystycznej obowiązany jest przeprowadzić przed sądem dowód prawdy.

Obraza szefów państw obcych karana będzie więzieniem od 3 miesięcy do roku i grzywną od 100 do 3000 fr.

Odpowiedzialność sądowa za zniesławienie w druku dotyczyć będzie nie tylko autora artykułu, lecz również kolejno redaktorów odpowiedzialnych i wydawców, lub redaktorów naczelnych, poza tym drukarza w razie nieujawnienia nazwiska redaktorów i wydawców, a nawet sprzedawców, kolporterów i osób rozlepiających afisze. W razie oskarżenia autora, redaktor odpowiedzialny, redaktor naczelny i wydawca są również odpowiedzialni jako współwinni.

Układ japońsko-włoski

Londyn, 27. 11. PAT. Reuter donosi z Tokio: Komunikują półurzędowo: Osiągnięto porozumienie, którego mocą Japonia uznaje przynależność Abisynii do Włoch, a wzamian Włochy uznają cesarstwo Mandżukuo. Umowa zawiera potwierdzenie praw Japonii do handlu w Abisynii. Natomiast nie dąży się podobno do uczestnictwa Włoch w pakcie japońsko-niemieckim ze względu na to, iż stosunki Włoch z W. Brytanią i Z.S.R.R. utrudniałyby obecnie Włochom udział w tym pakcie.

Rząd hiszpański żąda zwołania Rady Ligi Narodów

Genewa. 27. 11. PAT. W dniu dzisiejszym nadszedł do sekretariatu Ligi Narodów telegram rządu hiszpańskiego w Walencji, w którym tenże, nawiązując do faktu uznania przez Niemcy i Włochy rządu gen. Franco żąda zwołania Rady Ligi Narodów z art. 11 ust. 2 paktu Ligi Narodów.

Paryż. 27. 11. PAT. Agencja Havasa donosi: Ambasada hiszpańska komunikuje tekst depeszy, którą rząd hiszpański wysłał dziś z Walencji do sekretariatu generalnego Ligi Narodów. Rząd hiszpański w depeszy oświadcza, że uważa za akt napaści interwencję zbrojną Niemiec i Włoch na rzecz powstańców w Hiszpanii, także uznanie przez te państwa rządu powstańczego. — Rząd hiszpański zwraca uwagę, że gen. Franco zamierza zatamować komunikację między portami Hiszpanii i że pomagać mu w tym będzie jeden z rządów, które go uznały, tj. Niemcy lub Włochy. Rząd hiszpański domaga się, aby Rada Ligi Narodów w najbliższym czasie zbadała sytuację, wywołaną przez wspomniane kroki.

Genewa. 27. 11. PAT. Po otrzymaniu depeszy od rządu hiszpańskiego w Walencji, sekretariat generalny Ligi Narodów przystąpił do natychmiastowego rozesłania odpisów telegramu do państw-członków Rady Ligi, oraz do wszystkich państw członków, Ligi Narodów.

Data zebrania się Rady Ligi nie została jeszcze ustalona, W kołach genewskich przewidują jednak, że będzie ono zwołane albo w połowie przyszłego tygodnia tj. 3 lub 4 grudnia, lub też dopiero po 7-ym grudnia, a więc po terminie zebrania się w Genewie komitetu do sprawy reformy paktu Ligi.

Z uwagi na to, że przewodniczący Rady Ligi, przedstawiciel Chili p. Rovas Vicuhna znajduje się w drodze do Ameryki Południowej, przewodnictwo zebrania Rady objąłby ambasador chilijski w Londynie p. Edwards.

Wyrok w sprawie o koncesję drożdżową

Warszawa. 27. 11. (Sin.) N. T. A. ogłosił dziś wyrok w głośnym sporze o wydanie koncesji drożdżowej trwający od 10 lat. — Spór ten rozpoczął się z inicjatywy ziemiana Przysłockiego, właściciela majątku Mordy. NTA. oddalił jego pretensję.

Proces zabójcy dyrektora U. S. przed sądem apelacyjnym

Warszawa, 27. 11. (Sin). Sąd Apelacyjny uznał wniosek obrońcy Aleksandra Szymika skazanego na dożywotnie więzienie za zabójstwo dyrektora Ubezpieczalni Społecznej Gosieckiego w sprawie powołania nowych dowodów w postaci przesłuchania pracowników Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu, gdzie zatrudniony był Szymik. Nowi świadkowie przesłuchani będą w drodze rekwizycji przez sądy grodzkie w Sosnowcu i w Będzinie. Sprawa apelacyjna odbędzie się z początkiem przyszłego miesiąca. Szymik przebywa w szpitalu więziennym, gdyż popadł w rozstrój nerwowy.

Prawo serii: jeszcze jedna katastrofa kolejowa

Kielce, 27. 11. PAT. W czasie przetaczania pociągu na stacji kolejowej Tunel pow. miechowskiego wykoleił się parowóz, który zsunął się z nasypu toru ślepego. Uszkodzony poza tym został wagon pocztowy. Wypadku z ludźmi nie było. Przyczyny wypadku bada przybyła na miejsce komisja.

Spłonął wielki pensjonat

Warszawa. 27. 11. (Sin.) Nocy ubiegłej spalił się wielki pensjonat Elwirów w Świdrze. Natychmiast zaalarmowano straż pożarną z okolicy, która przybyła na miejsce i przystąpiła do akcji ratunkowej. Akcja ratownicza była niezmiernie utrudniona, gdyż straż przybyła dość późno ze względu na to, że musiała objechać naokoło aż 4 km. W chwili przybycia straży pożarnej, całe pierwsze piętro największego pensjonatu stało w płomieniach. Prowadzone są dochodzenia czy nie ma się do czynienia z podpaleniem.

— P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym prezesa N. I. K. dr. Jakuba Krzemieńskiego, a następnie podsekretarza stanu w ministerstwie skarbu T. Grodyńskiego.

— Z inicjatywy polskiego komitetu walki z rakiem zwołany został ogólno polski zjazd lekarzy internistów, na którym rozpatrzone mają być najnowsze metody w zwalczaniu raka. Zjazd zwołany został do Wilna i trwać będzie od 26 —28 grudnia.

— W Stambule i w Bosforze od 24 godzin trwa bardzo silna burza. Kilka statków uległo awariom. Wszystkie połączenia drutowe są przerwane.

— Pogłoski o przewrocie w Paragwaju są bezpodstawne.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APT.

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Dr Aleksandrowicz Jul., Warneńczyka 14, tel. 189-99; Dr Herzog Jakub, Dietla 97, tel. 118-02; Dr Fischer Jan, Michałowskiego 1, tel. 174-99; Dr Żabiński Robert, Szewska 22, tel. 192-68.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. A-B 45, Łobzowska 8, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19, Kalwaryjska 27.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE.

W niedzielę, 29 bm. o godz. 5-tej pop. odbędzie się w Domu Modlitwy Mordche Tignera, Grodzka 28, Uroczyste Nabożeństwo Żałobne ku czci bł. p. Dra Ozjasza Thona ze współudziałem dra Pfeffera i prof. Sperbera.

UNIWERSYTET LUDOWY KOMITETU LOK. ORGAN. SYJON. W KRAKOWIE.

Sala Hotelu Londyńskiego, Stradom 11.

Dziś w sobotę, 28 bm. zostaną wygłoszone następujące odczyty: godz. 15 — dr Henryk Pfeffer: „O ciągłość żydowskiej kultury“; godz. 16 — dr Henryka Stillerowa: „Sztuka żyd. wśród narodów świata“.

DWA WIECZORY LITERACKO-ARTYST. ŻYDOWSKIEGO TOW. TEATRALNEGO.

Dziś w sobotę i jutro w niedzielę o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się w sali Żydowskiego Towarzystwa Teatralnego przy ul. Stolarskiej 9 powtórzenie wieczoru literacko artystycznego który tak podobał się publiczności. Repertuar obejmuje recytacje pp. Gusty Kohnowej i Runy Wellnerowej, tańce p. Dusi Bürstenbinder i jednoaktówkę Seklera, odegraną przez Studio Dramatyczne w reżyserii J. Bronnera. Conferencierka p. Irmy Kanfer.

ZEZNANIA CZYNSZOWE DO WYMIARU STAŁEJ OPŁATY WODOCIĄGOWEJ NA ROK 1937.

Zarząd miejski przypomina interesowanym właścicielom (administratorom) realności, wybudowanych (dobudowanych, nadbudowanych) po 1/I. 1922 r., że termin zwrotu wypełnionych formularzy zeznań czynszowych do wymiaru stałej opłaty wodociągowej na r. 1937 upływa z dniem 30 XI. 1936 r.

Jeżeli do realności nie doręczono z jakichkolwiek powodów formularza zeznania czynszowego — należy zgłosić się po ten formularz do Wydziału Finansowego (ratusz II. p. drzwi Nr 5) między godz. 8—15.

Właściciele (administratorzy) realności, którzy uchylają się od złożenia zeznania czynszowego lub złożą zeznanie nieprawdziwe, karani będą w myśl przepisów w art. 62 ust. z dnia 11 VIII. 1923 w brzmieniu obwieszczenia Min. Spraw Wewn. z dnia 20 VI. 1936 Dz. U. R. P. 62 poz. 454.

ZAPROWADZENIE SŁUŻBY TELEFON.

Zaprowadzono w agencjach pocztowych Borek Fałęcki i Wola Justowska służbę telefoniczną według kategorii „L“ tj. w dni powszednie od godz. 8 do 12 i od 15 do 18, w niedziele i święta od godz. 9 do 11 i od 15 do 16.

„O PIĘKNIE TRZEBA MÓWIĆ“.

W cyklu prelekcyj o rozwoju Krakowa i pracach Zarządu Miejskiego wygłaszanych przed mikrofonem Rozgłośni Krakowskiej dziś w sobotę, 28 bm. o godz. 16-tej pogadankę pod tytułem „O pięknie trzeba mówić“ wygłosi red. Władysław Wasilewski, ref. pras. Zarz. Miej. Tematem pogadanki działalność Miejskiego Biura Propagandy.

OKRADZENIE DWÓCH SĘDZIÓW

Wczoraj zakradli się złodzieje do gmachu sądu przy ul. Grodzkiej i skradli 2 futra na szkodę sędziów Kościuszki i Sałka. Szkoda wynosi 2.000 zł.

— **WAWEL — MAKKABI.** Do najciekawszych rozgrywek piłkarskich należą zawsze spotkania Wawel — Makkabi. Oba zespoły stoją na wysokim poziomie technicznym i walczą ambitnie w zawodach mistrzowskich.

Jutrzejsze spotkanie obu drużyn ma również zadecydować o tym, czy drużyna Makkabi wysunie się na pierwsze miejsce i zdobędzie mistrzostwo jesienne. Mecz odbędzie się na boisku Makkabi o godz. 10.30 przedpoł.

ZMARLI W KRAKOWIE: Błp. Offenbergerowa Józefa Emilia (lat 37) Oświęcim.

— Opierając się na przepisach ustaw samorządowych, ministerstwo spraw wewnętrznych przypomniało samorządom, że w razie wytoczenia członkom rady gminy śledztwa i w razie postępowania karnego, radni mogą być zawieszeni w czynnościach aż do wyjaśnienia sprawy.

Konferencja rektora U. J. z przedstawicielami młodzieży akademickiej

W ciągu dnia wczorajszego rektor U. J. konferował z przedstawicielami wszystkich organizacyj akademickich. Konferencje odbywały się oddzielnie. Jak słychać rektor zażądał od przedstawicieli młodzieży endeckiej, aby wzięła na siebie odpowiedzialność za spokój na U. J., udzielając im czasu do namysłu. Przedstawicielom młodzieży żydowskiej rektor oświadczył, że *stoi twardo na gruncie Konstytucji i praw obywatelskich i nie dopuści do ich pogwałcenia w formie odrębnych ławek czy też innych ograniczeń.*

W Akademii Sztuk Pięknych odbył się wiec, na którym studenci uchwalili rezolucje antysemickie.

Komisja Królewska bada zagadnienia rolne i szkolnictwa

Nader nikła pomoc rządu dla szkolnictwa żydowskiego

Jerozolima, 27. 11. ŻAT. Na dzisiejszym czwartym z kolei publicznym posiedzeniu Komisja Królewska wysłuchała wyjaśnień dyrektora departamentu rolnictwa i leśnictwa Marley Dawe'a. Wyjaśnił on, że 7 i pół dunama pod uprawę owoców cytrusowych ma taką samą wartość co 100 dunamów pod uprawę zbóż. 7 i pół dunama ziemi potrafi wyżywić właściciela. Rząd palestyński — informuje Dawe — rozpatruje obecnie projekty w celu wyzyskania plantacyj cytrusowych na cele przemysłowe (konserwy i t. p.). Dawe zaznacza, iż jest oczywiście trudno znaleźć rynki zbytu dla 25 milionów skrzyń owoców cytrusowych. (Obecnie Palestyna eksportuje około 10 milionów), *nie jest to jednak rzeczą niemożliwą.* Wreszcie Dawe zaznacza, iż nie podobna teraz określić, ile jeszcze roli w Palestynie da się wyzyskać pod uprawę owoców cytrusowych.

Z kolei staje przed komisją dyrektor departamentu oświaty Hamphry Bawman, który referuje działalność swego resortu, mówiąc o szkolnictwie w Palestynie i o poszczególnych typach szkolnych. Przyznaje on, że *rząd palestyński bardzo niewiele przyczynia się do rozwoju szkolnictwa żydowskiego. Sumy przeznaczone w budżecie rządu na rzecz szkół żydowskich i innych żydowskich zakładów oświatowych, są nader nikłe. Bawman stwierdza, że poziom szkół żydowskich jest bardzo wysoki.*

Prof. Coopland: Co rząd uczynił, aby sprowadzić do jednej szkoły dzieci żydowskie z arabskimi?

Bawman: *W tym kierunku nic nie uczyniono.* Po pierwsze ze względu na opozycję rodziców, po wtóre zaś z powodu różnic wyznaniowych. Tylko misjonarze i niektóre inne grupy usiłowały pielęgnować szkoły mieszane.

Coopland: *Dlaczego język hebrajski, który jest przecież językiem urzędowym w Palestynie, nie jest wykładany w szkołach rządowych dla dzieci arabskich?*

Bawman: Język hebrajski jest tylko jednym z języków urzędowych.

Z kolei Bawman informuje, że 100 *procent dzieci żydowskich w wieku szkolnym uczęszcza do szkół, podczas gdy wśród Arabów ten odsetek wynosi tylko 28 procent.*

Przechodząc do sprawy wyższego szkolnictwa Bawman podaje, że Uniwersytet Hebrajski w Jerozolimie jest jedynym wyższym zakładem naukowym w Palestynie i że dzięki niemu 600—700 Palestyńczyków ma możność odbywania wyższych studiów w samej Palestynie. Poza Palestyną studiuje jeszcze 700—800 Palestyńczyków, których większość odbywa studia w Anglii. *Rząd palestyński opłaca naukę siedmiu studentów arabskich na uniwersytecie w Bejrucie.*

Krwawe rozruchy na Ukrainie?

Warszawa, 27. 11. (Sin). Prasa niemiecka Rzeszy drukuje doniesienia o rewolcie chłopów na Ukrainie Sowieckiej. *Krwawe starcia zbuntowanych chłopów z wojskami G.P.U. rozegrać się miały w miejscowości Koranka(?) Oddziały kawalerii atakowały zbuntowanych chłopów. Przyczyną rewolty jest nędza ludności chłopskiej na Ukrainie. Chłopi zostali zaopatrzeni w broń przez b. żołnierzy czerwonej armii.* Ostatnio wojskom G.P.U. udało się przeprowadzić pacyfikację zrewoltowanych okolic. *Dzienniki niemieckie informują, że bunt chłopski na Ukrainie przybierze wielkie rozmiary na wiosnę.*

Amerykańskie radiostacje w Polsce

PIERWSZE TEGO SYSTEMU W EUROPIE

Polskie Radio posiada obecnie dwie 50 kilowatowe stacje we Lwowie i Wilnie, w których po raz pierwszy w Europie zastosowano najnowsze amerykańskie udoskonalenia techniczne.

Nowy system polega na logicznym rozdzieleniu członów energii wysokiej częstotliwości t. zw. fali nośnej w antenie) od członów niskiej częstotliwości, czyli tzw. modulatora. Modulator jest w tym wypadku niczym innym jak kilkustopniowym wzmacniaczem prądów mikrofonowych, składających się w stopniu ostatnim z 6 wodą chłodzonych lamp katodowych.

Energia tego modulatora steruje bezpośrednio falę nośną anteny z intensywnością odpowiadającą zmiennym prądom mikrofonowym, a więc dynamice przekazywanego dźwięku. W ten sposób jak zmienia się dynamika mowy lub muzyki, zmienia się moc modulatora. Moc ta na ostatnim stopniu modulatora przy pełnej dynamice modulacji dochodzi do wartości szczytowych, odpowiadających. w przeliczeniu na popularnie znane jednostki mocy, 100 koniom motorowym. Średnie jednak wartości poboru prądu z sieci są stosunkowo niskie i w tym leży znaczna oszczędność zużycia energii elektrycznej szczególnie przy stacjach większej mocy w stosunku do stacji dawnego typu, gdzie pobór mocy z sieci wynosi stale maximum odpowiadające szczytom modulacji, a nadmiar energii odprowadzony jest w ciepło.

Badanie i pomiary nowych stacyj dały rezultaty bardzo korzystne i odpowiadające w zupełności wynikom osiągniętym przy najnowszych stacjach amerykańskich tego typu. Odnosi się to tak do wydajności energetycznej jak i warunków technicznych jakości modulacji. Zwłaszcza przy transmisjach lokalnych wierność oddania audycji radiowych jest w obu stacjach dużo lepsza niż poprzednio.

Przebudowa stacji nie obejmowała systemu anteny i stacje te posługują się nadal dawnymi wieżami antenowymi. Plany jednak pewnych ulepszeń są opracowywane. Chodzi w tym wypadku o powiększenie skutecznego promieniowania przyziemnego, a więc zasięgu dziennego, który zależny jest przy danej długości fali od mocy w antenie, właściwości terenu i skuteczności anteny. Pomiary tego rodzaju rozpoczęte są we Lwowie, a później przeprowadzone będą w Wilnie.

Nieudały występ bandytów amerykańskich

Nowy Jork, 27. 11. PAT. W Gary (St. Indiana) 4 bandyci wtargnęli do domu gry i pod groźbą rewolwerów zdołali już ograbić kilkunastu graczy gdy 3 agenci policji zaalarmowani przez służbę, weszli na salę, zastrzelili 3 bandytów, a czwartego aresztowali.

DO REDAKTORA „NOWEGO DZIENNIKA“

Audiatur et altera pars

Na marginesie, zdaniem mojm, jednostronnego sprawozdania z mego odczytu, wygłoszonego dnia 1 bm. w sali Żydowskiego Towarzystwa Teatralnego w Krakowie, upraszam uprzejmie o zamieszczenie następującego sprostowania, tyczącego się głównie ustępu sprawozdania o mym ustosunkowaniu się do „Habimy“. Jestem zmuszony, by mnie należycie zrozumiano, zacząć od mych wywodów poprzedzających moje stanowisko wobec „Habimy“:

„Gdy w toku procesów dziejowych większość zdławiła jednostkę (prognoza Mirabeau'a na samym początku rewolucji francuskiej), sztuka mieszczańska wygnała zupełnie z teatru ekstazę, doprowadzając do tryumfu formy nad treścią. Tu aktora wyrugował reżyser („le roi s'est laisse quillotine par les avocats de Paris“).

Reżyser stał się z czasem również intendentem a ostatecznie decydującym czynnikiem w teatrze stała się reklama. Zaczęła dominować i imponować służebna i jarmarczna fama.

Ernesto Rossi przyjeżdża do Mińska i gra tam po włosku rosyjskiego cara Iwana Groźnego. — Co właściwie mogło zaimponować widowni, rekrutującej się przeważnie z kupców żydowskich? Sztuka genialnego tragika? — Nie! sugestia jego nazwiska! — reklama i bluff! Przeciwieństwem tym jest czyn, zrodzony z cichej arcyludzkiej ekstazy i intuicji“.

A teraz przystąpiłem do „Habimy“. Określając całą sztukę w pierwszym okresie rewolucji rosyjskiej jako sztukę wyrafinowania form dla przesyconego widza w przeciwieństwie do sztuki, którą nowy odrodzony, powstać dopiero mający człowiek stworzy w przyszłości, wymieniłem ekstatycznych aktorów zespołu hebrajskiego Rowinę i Meskina, którego wyszczególniłem specjalnie, nie znając jego nazwiska. Z tłumu żebraków w sławnym tańcu drugiego aktu „Dybuka“. W toku dalszej myśli uwypukliłem moment, kiedy ten teatr ekstazy wystawiony był na niebezpieczeństwo reklamy, zagrażającej istocie sztuki. Jako przykład przytoczyłem następujące okoliczności:

W zaproszeniach na premierę „Dybuka“ w Warszawie (1926) ogłoszono listy Stanisławskiego i Szaliapina o przedstawieniu, chcąc w ten sposób z góry niejako wpłynąć na szeroką publiczność: reklama, sugestia!

W cztery lata później w rozmowie z jednym ze znanych aktorów „Habimy“ w Berlinie usłyszałem, że pożądaną jest współpraca Michała Czechowa ze względu na jego głośne nazwisko. Na drugim więc dopiero planie pozostaje kwestia wystawienia Szekspira przez Czechowa w tych warunkach. z tym zespołem i w tym języku. Na podstawie tych przykładów zilustrowałem niebezpieczeństwo grożące wielkiemu zespołowi „Habimy“ ze strony wyrachowań czysto kupieckich, które zagarniają współczesną sztukę teatralną.

Jaki to może mieć związek z „egocentryzmem wielkich aktorów“ i w jaki sposób autor sprawozdania skonstatować mógł moje „negatywne ustosunkowanie“ się do Habimy — nie jest już moją sprawą.

Jeśli może być mowa o tonach rozgoryczenia są to właściwie akcenty, z jakimi każdy Żyd mówić musi o sztuce żydowskiej.

Niestety!

Z prawdziwym poważaniem
A. MOREWSKI

Listopad 1936.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Burzliwa młodość“ (Wallace Beery).
APOLLO: „Rok 2000“.
ATLANTIK: „Żółty skarb“ (Gary Cooper, Madelaine Caröll). i „Poznali się w Monte Carlo“ (Liljan Harvey)
BAGATELA: „Jaśnie pan szofer“ (Eug. Bodo, A. Fertner) oraz rewia pt: „Żegnamy Kraków“.
DOM ŻOŁNIERZA: Czibi (Franciszka Gaal).
PROMIEŃ: Wierna rzeka (Baśka Orwid i M. Cybulski)
MUZEUM: „Kapryśna Marietta“ oraz „Demon Złota“.
STELLA: „Zew krwi“.
ŚWIT: „2 dni w raju“ (Bodo, Fertner i in.).
SZTUKA: — —
UCIECHA: „Tylko ty!“ (Hortensja Raky, Iwan Petrowicz Leon Ślezak, George Aleksander i in.).
WANDA: „Trędowata“.

POCZTĘ SZYFROWĄ INSERATOWĄ należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem" z której opróżnia się 6 razy dziennie

Wolne posady

ZARZĄD Gminy Żydowskiej w Krynicy Zdroju zamierza oddać prawo inkasa od uboju rytualnego w Krynicy za rok 1937. — Warunki do przeglądnięcia w kancelarii Gminy Żydowskiej w Krynicy. Oferty przyjmowane będą do 1 grudnia 1936. 1179k

KAPELUSZNIK samodzielny do wyrobu kapeluszy damskich słomkowych i filcowych z długoletnią praktyką znajdzie natychmiast posadę. Zgłoszenia pod „Samodzielny kapelusznik" do Adm. Nowego Dziennika. 8701g

AKWIZYTORÓW za najwyższą prowizją do sprzedaży aparatów radiowych i **RADIOMONTERA** poszukujemy. Autoryzowany punkt sprzedaży aparatów Philipsa „Fala" Zwierzyniecka 17, TEL. 143-34. — 1119k

DENTYSTY (tki) uprawnionego poszukuje od 8 lat zaprowadzony zakład w Krakowie. Zgłoszenia pod „Współpraca A" do Adm. Nowego Dziennika. 8714g

Posad poszukują

APLIKANT, prawem zastępstwa, półtoraroczną praktyką adwokacką, małopolską poszukuje patrona. Zgłoszenia „Sumienny" Adm. Nowego Dziennika. 1296k

SAMODZIELNA zdolna — gorseciarka z praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia do N. Dziennika pod Skromne wymagania. — 8696g

PIELĘGNIARKA - MASAŻYSTKA z długoletnią praktyką w kraju i zagranicą znana wśród PT. Lekarzy i domach prywatnych przyjmuje na przystępnych warunkach wszelkiego rodzaju pielęgnacje, masaże i zabiegi. Dla biednej ludności bez różnicy wyznania niesie pomoc pielęgniarska bezpłatnie. — Zgłoszenia: Kraków, Krowoderska 16, m. 7. Telefon 1.4-40. 920

POLSKO - niemiecki korespondent, buchalter, bilansista reprezentatywny — lat 31 poszukuje posady biurowej, organizacyjnej lub zastępstwa. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika „Skromny Bielsko". 772k

STROI, naprawia fortepiany. Starannie Bild, Łokietka 4,8, telefon 177-72. 176k

MŁODA, dyplomowana nauczycielka, wykwalifikowana wychowawczyni poszukuje pracy. Zgłoszenia skierować do Adm. N. Dziennika pod „Zagłębianka". 13224k

SZYJĘ damską, męską bieliznę w domu i poza domem. Cena bardzo przystępna. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Szwaczka". 8719g

APLIKANT adwokacki, czteroletnia praktyka, znajomość kodeksów poaustriackiego i Napoleona, poszukuje patrona. Zgłoszenia sub: „Niezależny". do Adm. N. Dziennika. — 8697g

ZDOLNY handlowiec branży bławatnej poszukuje posady. Zgłoszenia pod: „Wymaganie skromne" do Adm. Nowego Dziennika. 8729g

TAPICER poszukuje pracy u klientów prywatnych robi nowoczesne meble tapicerskie, również przeróbki. Zawiadomić pocztówką. Maj, Kraków Miodowa 21. 1175k

STENOTYPISTKA - buchalterka obejmie posadę. Kraków Agencja Sienna 12 „Także półdniowa". 8710g

Lokale

WIELOPOLE 24, III piętro 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, komfort zaraz do wynajęcia. 1301k

DO wynajęcia pokoje umeblowane, osobne wejście, elektryka, centralne ogrzewanie. Tatarska 5. Telefon 115-15.

6 POKOI komfortowych, tylko centrum, poszukuje, ewent. czynsz z góry. — Zgłoszenia: Biuro ogłoszeń Stattera, Rynek 8, pod „Pierwszorzędny lokator". 1270k

HALE fabryczne nowowybudowane, około 1000 m², woda, elektryka, w całości lub częściowo od zaraz do wynajęcia. Wiadomość Płaszowska 45 — tel. 120-40. 1088k

MIESZKANIA Dzielnica VIII. — 1, — 2, — 3-pokojowe nowoczesny komfort do wynajęcia. Telef. 116-09. 1275k

2 POKOJE na biuro, handel lub przemysł. Wiadomość: Dr. Goldwasser, Sarego 7. 8690g

SŁONECZNY pokój umeblowany dla 1 lub 2 osób do wynajęcia od zaraz. — Tarłowska 4, m. 6. 8690g

SKŁADY na meble czyste, dezynfekowane, oraz przeprowadzki poleca najtaniej Dom Spedycyjny, Szamrot, Rynek 32, od **GRUDNIA** Szewska 19. Stały ruch palestyński. 1109g

DO wynajęcia pokoje umeblowane, osobne wejście elektryka, centralne ogrzewanie .Tatarska 5 Telefon 115-15. 1313k

LOKAL sklepowy w śródmieściu, zaraz do wynajęcia. Wiadomość Kraków, Zwierzyniecka 30 m. 6. — 1321k

DO wynajęcia lokal sklepowy w sieni koło rynku Wiadomość: Bandet, Kraków, Grodzka 5. 8703g

PIĘKNY pokój umeblowany frontowy słoneczny z komfortem, łazienką — osobne wejście do wynajęcia Wrocławska - Boczna 4, m. 7. 8727g



Nocny powrót do domu hodowcy gołębi pocztowych.

„Do domu Wilu — ale trochę dalej"

POSZUKUJĘ od zaraz hale i 5—6 ubikacji na cele przemysłowe możliwie osobny budynek na peryferiach. Wiadomość Nowy Dziennik „Przemysł". — 8710g

PRACOWNIA albo skład z piwnicami, elektryka, w Podgórzu, do wynajęcia. Kraków, Zwierzyniecka 34, m. 8.

LOKAL sklepowy na Stradomiu z nowoczesną dużą wystawą ewentualnie z urządzeniem do odstąpienia. Zgłoszenia skrytka pocztowa 423. 8718g

DO wynajęcia pokój komfortowy. Kraków, Pańska 6, m. 1. 1315k

PIĘKNY frontowy, pełnokomfortowy pokój dla jednej lub dwojga osób z częściowym lub całkowitym utrzymaniem na pierwszym piętrze zaraz do wynajęcia. Wiadomość Starowiślna 80, m. 3. 8678g

DWUPOKOJOWE mieszkania, jeszcze kilka do wynajęcia od zaraz, Skawińska (główna) w nowych domach, słoneczne, pełny komfort. Wiadomość Rakower, Krowoderska 43, tel. 148-61 od godz. 14—16. 822k

TRZY i dwupokojowe komfortowe mieszkania korzystnie do wynajęcia — Kościuszki 50.

TRZYPOKOJOWE pełnokomfotowe słoneczne, balkon do wynajęcia. Kraków, Konarskiego 46.

TRZY pokoje frontowe — słoneczne, kuchnia, 2 przedpokoje, Dietla, od zaraz wolne. Zgłoszenia: Telefon 148-61 między godz. 14—16.

POKÓJ umeblowany, osobne wejście odnajmę. — Dietla 105, m. 1.

DO WYNAJĘCIA dwie ubikacje na pracownię zaraz Łazarza 17 Wiadomość Schrötter, Zygmunta Augusta 1. 8722g

POKÓJ duży frontowy — centralne ogrzewanie, utrzymanie — bez. Radziwiłłowska 33, m. 4. 8711g

LOKAL przemysłowy 2—3 ubikacje poszukiwany. Zgłoszenia pod „Przemysł metalowy" do Nowego Dziennika. 8717g

POKÓJ umeblowany dla pań lub panów z utrzymaniem ew. bez zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia Dietla 111 m. 7.

SMACZNE obiady po zniżonej cenie wydaje się. — Dietla 111/1 p. m. 7.

Różne

DR. praw. prowadzący administrację domów przyjmuje administracje domów w Krakowie. Zgłoszenia pod „Administracja domów 3214" do Adm. Nowego Dziennika.

PRZYSTĄPIĘ z kapitałem, współpraca do zaprowadzonego pensjonatu. — Zgłoszenia Nowy Dziennik pod „Pensjonat" 8225g

WYTWÓRNIA PERUK Zofii Singer-Weissowej, przeniesiona z ul. Przemyskiej na ul. Starowiślną 28. 481k

DO PIELĘGNOWANIA chorych i położnic w miejscu, na prowincji, poleca wyszkolone Siostry Pielęgniarki: Zakład Sióstr tylko Kraków, Józefińska 29 tel. 120.44. Rok założenia 1910. 9381k

BEZPŁATNE kupony na pranie kołnierzyków wydają tylko Centrale **PRALNIE PERŁA**, Kraków, **WOLNICA 8**, Katowice, **PIERACKIEGO 12**, Będzin, **MAŁACHOWSKIEGO 46**. 1074k

UBRANIOZMIAN zamienia noszoną garderobę męską na materiały bielskie. **KOZŁOWSKI**, Kraków, Telefon 133-74. 1154k

FUNDACJA żydowska przyjmie za 60 zł. miesięcznie na kompletne utrzymanie. Wikt ściśle koszerny pięć razy dziennie, dużo drobiu, elektryka, centralne ogrzewanie, radio Wszelki komfort. — Loewenstein Bojanowo Poznańskie. 1306k

CHANUKA mowę wysyła za jeden złoty przekazem Rabin profesor dr. Taubeles Tarnopol. 8708g

Matrymonialne

SZADCHEN mający dostęp do lepszych domów poszukiwany. Zgłoszenia Nowy Dziennik pod „Przyszłość". 8721g

INTELIGENTNY ożeni się z panią za pomocą w uzyskaniu posady lub Einheirat. Zgłoszenia skrytka pocztowa 1.1. Bielsko Śląsk. 8709g

DLA mego brata, lat 32, niskiego wzrostu, miłej powierzchowności, na samodzielnej stałej posadzie z kapitałem zł. 8000 i dochodami mies. około zł. 700 szukam panny do lat 26, z lepszej rodziny, inteligentnej z odpowiednim posagiem. Chętnie na posadzie biurowej. Pośrednictwo rodziny mile widziane. Zgłoszenia nieanonimowe z fotografią, której zwrot zapewniam do Nowego Dziennika pod „Szczęśliwy los". 1325k

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4.30 kwart. zł. 12.90 Zagranicą z przesyłką pocztową . . „ 7.50 „ „ 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 mm. w jednym łamie. Str. w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr Str. za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: I. strona 1.25. Tekst 1. Nadesłane 0.75. Za tekstem 0.25. Drobne od słowa 10 gr. Dla poszukujących pracy 05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5. Ogłosz. ślubne i zaręczynowe Zł. 10. Podziękowania lekarskie do 25 mm. zł. 10. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łam. zł. 20. Za zastrzeżenie miejsc dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.
»NOWY DZIENNIK« wychodzi codz. także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7 pod zarządem Maksymiljana Feldmana.